

Dziś w numerze



Pewien czas temu na tej stronie zamieściliśmy żart rysunkowy, jak to TVP zmierza na manowce. W tym tygodniu zapomnieliśmy w porę poprosić Tadeusza Krotosa, żeby narysował, że na manowce kieruje się „Tygodnik Sanocki”. Dlaczego? Już tłumaczę.

Zostaliśmy poproszeni o manipulację. Pomijamy dziś jedno z doniesień w kronice policyjnej o wykroczeniu, jakiego dopuścił się mieszkaniec powiatu sanockiego. Mieszkaniec się wykroczenia dopuścił, a potem słał do nas mejle, żeby o tym, broń Boże, nawet anonimowo nie wzmianko-

wać. Powiat niewielki, okolica znana, wszyscy fakty pokojarzą i będzie straszny wstyd. „Straszny wstyd” – tak napisał do nas mieszkaniec powiatu sanockiego, który na chwilę zbłądził, ale już po chwili serdecznie żałował. I jak takiemu nie ulec? Więc mają dziś Państwo wybiórczo spreparowaną kronikę.

W zamian Komendant Policji Powiatowej Andrzej Stępień tłumaczy, jak nie dać się nabrać różnym oszustom. I ten tekst nie nosi najmniejszych znamion manipulacji.

Na dwóch stronach znajda Państwo materiały, nadesłane z Urzędu Miasta. Dalej różne drobne bieżące sprawy, między innymi interwencje, podjęte wspólnie z OTOZ Animals. „Óko na przedsiębiorczych” kierujemy dziś w dość nietypowe miejsce. Oklaskujemy tancerzy FTT „Flamenco”.

Arek Kowski pisze o żydowskim getcie w Sanoku.

Z Magdaleną Grzebałkowską rozmawiamy o jej ostatniej – w znaczeniu: najnowszej – książce: „Komeda. Osobiste życie jazzu”. Spotkanie autorskie Magdaleny Grzebałkowskiej połączone z promocją książki odbędzie się w Sali Gobelinowej 11 maja.

Następny numer „Tygodnika Sanockiego” ukaże się dopiero 11 maja. Dziś oddajemy Państwu do rąk 28 stron, więcej niż zwykle, jako numer „majówkowy”, plus wiosenna krzyżówka.

Tymczasem będziemy się widywać na Spotkaniach Akordeonowych, na Koncercie Papieskim, na uroczystościach rocznicowych Konstytucji 3 Maja. Okazji będzie wiele...

Otwarcie Domu Pomocy Społecznej Caritas w Olchowcach

Pomoc potrzebującym

Solidarność z osobami niepełnosprawnymi i ich rodzinami – to hasło, wynikające z nauczania Jana Pawła II, o czym przypomniał dyrektor Caritas Archidiecezji Przemyskiej ks. Artur Janiec, będzie misją Domu Pomocy Społecznej, zbudowanego w Olchowcach przy ul. Królowej Jadwigi. DPS Caritas w Olchowcach został uroczystie otwarty 25 kwietnia. Prace budowlane trwały 15 miesięcy.



Dom Pomocy Społecznej jest przygotowany dla 30 osób przewlekle chorych z zaburzeniami psychicznymi. W zajęciach prowadzonych w ramach domu dziennego pobytu będzie mogło uczestniczyć 15 osób. Dom położony jest w urokliwym miejscu, na wzgórzu, w otoczeniu zieleni. Dojazd jeszcze wymaga wykończenia, ale prace na osiedlowych drogach trwają i wkrótce zapewne ta sytuacja ulegnie zmianie.

Uroczystego przecięcia wstęgi podczas ceremonii otwarcia dokonał metropolita przemyski arcybiskup Adam Szal, towarzyszyli mu proboszczowie i księża sanockich parafii oraz samorządowcy. Ksiądz Artur Janiec dziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania Domu Pomocy Społecznej, szczególne podziękowania kierując do burmistrza Tadeusza Pióro.

FZ

Porozumienie w Sali Herbowej

Fundacja PKP pomaga Pogoni Lwów

Klub sportowy Pogon Lwów istnieje od dekady i gromadzi wielu sportowców spośród zamieszkałych na Ukrainie Polaków. Klub prowadzi szkołę piłkarską, podkreślając rolę sportowego wychowania. Tę inicjatywę szkolenia młodych piłkarzy wspiera Fundacja Grupy PKP.

Lwowski Klub Sportowy „Pogon” reaktywowano w 2009 r. jako kontynuację jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych polskich klubów piłkarskich okresu międzywojennego. Reaktywowali go Polacy. Od pięciu lat szczególną rolę działacze zwracają na wychowanie młodzieży.

Urząd Miasta Sanoka udzielił gościny wszystkim stronom porozumienia, na mocy którego lwowska drużyna otrzyma wsparcie od Fundacji Grupy PKP. Fundację reprezentowała prezes Katarzyna Kucharek, Pogon Lwów – prezes klubu Marek Horbań, asystowali minister infrastruktury

Andrzej Adamczyk oraz przewodniczący Sejmowej Komisji Infrastruktury poseł Bogdan Rzońca.

W Sali Herbowej byli obecni także poseł Piotr Uruński, burmistrz Tadeusz Pióro, starosta Roman Konieczny, wiceburmistrzowie Stanisław Chęć i Edward Olejko, przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Daszyk, burmistrz Zagórza Ernest Nowak, samorządowcy.

– PKP SA realizuje cele biznesowe, ale także prowadzi aktywne działania społeczne. Należy do nich podpisana właśnie umowa, której celem jest wspieranie funkcjonowa-



nia Klubu Sportowego Pogon Lwów. Pomoc rodakom na Wschodzie jest dla nas zobowiązaniem, zwłaszcza w roku stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości – powiedział minister Andrzej Adamczyk.

Istnienie klubu we Lwowie pozwala na integrację polskiego środowiska, jednocześnie odgrywa ważną rolę w kształtowaniu młodego pokolenia. Wychowanie poprzez sport jest od kilku lat naczelną zasadą Pogoni Lwów. FZ

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

*18 kwietnia 52-letnia mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że nieznaną jej mężczyzna w sklepie samoobsługowym przy ulicy Robotniczej, w bliżej nieustalony sposób wszedł w posiadanie jej karty bankomatowej banku, a następnie tą kartą w tym samym sklepie dokonał zakupów na kwotę 19,99 na szkodę zgłaszającącej.

*18 kwietnia kierujący pojazdem marki Renault na ulicy Przemyskiej, 66-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, nie zachował bezpiecznej odległości między pojazdami, w wyniku czego najechał na tył pojazdu poprzedzającego marki Volvo, którego kierującym był 21-letni mężczyzna. W wyniku zderzenia, 41-letnia pasażerka pojazdu m-ki Volvo doznała obrażeń ciała w postaci urazu głowy i została na obserwacji w szpitalu. Kierujący pojazdami byli trzeźwi.

*19 kwietnia pracownik ochrony zawiadomił, że nieznanemu sprawcy wybił szybę, w sklepie przy ulicy Piłsudskiego, a po wejściu do środka zabrał kilka kurtek, dresów i koszulek o wartości ok. 2500 zł.

*22 kwietnia 33-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że nieznanemu mężczyźnie uderzył go dwukrotnie pięścią w twarz w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń zuchwy.

*23 maja kierujący samochodem marki Volkswagen 24-letni mężczyzna wyjeżdżając z parkingu przy ulicy Konarskiego, nie ustąpił pierwszeństwa pojazdowi marki Renault, którego kierującym był 32-letni mężczyzna. Ponadto w samochodzie marki VW podróżowały dwie pasażerki. W wyniku zdarzenia kobiety zostały przewiezione do szpitala.

Powiat Sanok

*18 kwietnia 23-letnia mieszkanka Kostarowiec zawiadomiła, że nieznanemu sprawcy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, bez upoważnienia, przełamano zabezpieczenie i otrzymał dostęp do konta bankowego, a następnie dokonał nieuprawnionej płatności na portalu aukcyjnym na łączną kwotę 196 zł.

*18 kwietnia 26-latek zawiadomił, że na parkingu w Zagórzu przy ulicy Bieszczadzkiej sprawca dokonał kradzieży kwoty 800 zł. z portfela, który zawiadamiający wcześniej zgubił. Opróżniony portfel został podrzucony do wiaty na rowery znajdujący się na parkingu.

*23 kwietnia kierujący samochodem osobowym 49-letni mieszkaniec Karlikowa nie stosował się do sądowego zakazu kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi.

*23 kwietnia 32-letni mężczyzna w Komańczy kierował samochodem marki Renault, znajdując się w stanie nietrzeźwości.

TYGODNIK SANOCKI

„Tygodnik Sanocki” Pismo Samorządowe

www: tygodniksanocki.pl

e-mail: redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl

Edyta Szczepek – edytaewaszczepek@gmail.com

Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos,

Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Sosnowcu

ul. Baczyńskiego 25a

41-203 Sosnowiec

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Nie dajmy się oszustom

Gdy wnuczek w ciężkiej potrzebie

Jakie pomysły mają oszuści i jak to możliwe, że „wnuczek” wciąż powraca i bywa skuteczny? Jak rozpoznać fałszywego inkasenta? Na co zwracać uwagę podczas jazdy zatłoczonym autobusem? – Andrzej Stępień, Komendant Powiatowy Policji, odpowiada na te pytania w rozmowie z Małgorzatą Sienkiewicz-Woskowicz

Wciąż słyszymy o rozmaitych oszustwach, których ofiarami padają na ogół starsi i samotni ludzie. Wiem, że w Sanoku doszło nie tak dawno do wyłudzenia metodą „na wnuczka”...

Wnuczek wciąż się, niestety, dobrze czuje. Metodzie „na wnuczka” przypisujemy różne oszustwa, używając tego określenia w sposób ogólnikowy, wskazujący na pewną grupę przestępców. Z reguły odbywa się wszystko tak: przychodzi jakaś osoba i informuje pokrzywdzonego, że coś się stało w rodzinie. Czasami ta osoba podaje się za znajomego, czasami za członka rodziny, ale bywa, że podaje się za policjanta, który niby informuje, że doszło do wypadku drogowego, wnuczek (albo inny członek rodziny) popełnił przestępstwo i żeby nie poszedł do więzienia, trzeba dać pewną sumę pieniędzy sędziemu lub komuś innemu i to niby sprawi, że owa bliska osoba do więzienia nie pójdzie. Tego typu prób oszustw mamy dosyć dużo, także na terenie powiatu sanockiego. W ubiegłym roku mieliśmy sześć takich prób, z czego dwie były, mówiąc w policyjnym języku, udolne. W dwóch przypadkach doszło do przekazania pieniędzy oszustom i niestety były to dosyć poważne kwoty: w jednym przypadku 50 tys., w drugim 90 tys. złotych.

Jest problem w ściganiu sprawców, ponieważ osoby, które nakłaniają do przestępstwa, podają instrukcje pokrzywdzonym, często dzwonią z zagranicy, z Anglii albo z Holandii, z Niemiec. Po odbiór pieniędzy przychodzą osoby, które są jedynie pośrednikami. One czasami mają świadomość, w jakim procedurze uczestniczą, ale czasami wiedzą tylko tyle, że mają pojechać do pewnego miejsca i odebrać tam paczkę albo pieniądze. To mają następnie przekazać dalej, ewentualnie pieniądze wpłacić na jakieś konto. Nie zawsze osoba, która odbiera pieniądze, jest sprawcą takiego przestępstwa.

Kim są sprawcy?

To z reguły nie są osoby przypadkowe. Mają pewną wiedzę, teoretyczną albo nabytą doświadczeniem życiowym, o ludzkiej psychice i zachowaniach i potrafią w taki sposób pokierować rozmową, że osoba, do której dzwoni, sama podaje wiele szczegółów, dotyczących rodziny, niejako uwiarygodniając to, że dzwoniący jest osobą, za którą się podaje.

W jaki sposób wybierane są potencjalne ofiary?

Sprawcy trafiają do starszych osób. Najczęściej korzystają ze starych książek telefonicznych, gdzie są numery telefonów stacjonarnych i z reguły na nie dzwonią. Często osoby, które odbierają takie telefony nie mają opcji wyświetlenia numeru, z którego ktoś dzwoni. Korzystając ze starych książek telefonicznych sprawcy na ogół wybierają imiona osób, które mogłyby sugerować osobę starszą. Fakt, że teraz niektóre z tych imion znów się stają modne, ale niedawno jeszcze były sygnałem



przynależności do pewnego pokolenia. Książka telefoniczna sprzed kilkunastu lat mogłaby wskazywać na takie osoby. Najczęściej wybór bywa trafny.

Czy ofiarami padają kobiety?

Niekoniecznie. Zależy, kto odbiera telefon, ale częściej jednak wybierane są kobiety. Rozmowa telefoniczna trwa długo, zdarza się, że rozmówca nieopatrznie przekazuje informacje o członkach swojej rodziny, a to potem daje sprawcom możliwość zadzwonienia także w inne miejsca. Mają konkretne imiona, miejsca pracy i stają się dla kolejnych rozmówców bardziej wiarygodni. Jest grupa, o której już wspominałem, podająca się za policjantów. Fałszywi policjanci nakazują rozmówcom, by ci nie kontaktowali się z nikim w rzeczonyj sprawie. No i tutaj „babcie” i „dziadkowie” popełniają podstawowy błąd, ponieważ taką rewelację, jak wypadek z udziałem wnuczka należy zweryfikować, pytając o to kogoś z rodziny. Niestety, chwila opamiętania przychodzi, kiedy pieniądze zostały już przekazane. Wtedy dopiero przychodzi do głowy: „Mogłem zadzwonić”, „Dlaczego nie zadzwoniłem?”. Warto dodać, że rozmowy trwają długo, a sprawcy wręcz nalegają, żeby rozmówca się nie rozłączał.

Jak ostatecznie dochodzi do przekazania pieniędzy. Z tego, co pan mówi, nie są to małe kwoty.

Najczęściej chodzi o 40 – 50 tys. Po takie pieniądze często trzeba iść do banku. Sprawca cały czas wymaga, aby osoba się nie rozłączała, prowadzi ją do momentu, aż pieniądze zostaną wybrane. Chodzi o to, aby w międzyczasie nie doszło do kontaktu z kimś z rodziny. Sprawcy bardzo często jeszcze uwiarygodniają swoją wersję, zachęcając do sprawdzenia czy zweryfikowania własnej rzekomej wiarygodności – na przykład podając się za policjantów namawiają, by wybrać numer 997. Po wystukaniu na klawiaturze takiego numeru, bez rozłączania się, po drugiej stronie słuchawki pojawia się niby dyżurny policjant i potwierdza, że taki a taki prowadzi dochodzenie w sprawie, o którą dana osoba pyta.

Osoby podające się za policjantów często mówią, że rozpracowują grupę oszustów, wyłudzających pieniądze „na wnuczka” i że pieniądze należy przekazać po to, aby oni mogli ująć przestępcę na gorącym uczynku. Tutaj ważne napomnienie: jeżeli podczas rozmowy telefonicznej wybieramy jakikolwiek numer, to niczego w ten sposób nie zweryfikujemy, ponieważ to przez cały czas będzie to samo połączenie. Jeśli ktoś nam coś podobnego proponuje, to niech to będzie sygnał, że trzeba przerwać rozmowę i po jej zakończeniu zadzwonić na policję. Jeśli nawet nam się nie uda namierzyć oszusta, to nie dojdzie do wyłudzenia. A kwoty, jakimi ostatnio zadawala się oszuści to nie kilka, lecz kilkanaście tysięcy złotych. W kraju zdarzyło się wyłudzenie ponad 100 tys. zł. Proceder trwa od wielu lat i niestety wciąż znajdują się osoby, które dają się na to nabierać. W tym roku odnotowaliśmy cztery próby działania „na wnuczka”, „policjanta” lub „pracownika CBS”, wszystkie były nieudane. Od dwóch lat organizujemy spotkania, debaty, współpracujemy z Uniwersytetem Trzeciego Wieku, tłumaczymy starszym osobom, jak się należy zachować w razie takich telefonów i dbamy, by krąg osób świadomych stale się poszerzał. Może w końcu oszuści odpuszczą, ponieważ proceder przestanie przynosić korzyści?

Zdarza się podobno, że do mieszkań pukają fałszywi inkasenci.

To już jest inny proceder, ponieważ dochodzi do fizycznego zaboru pieniędzy. Oszuści wchodzą do mieszkania, podają się za pracowników spółdzielni, inkasentów, przedstawicieli różnych służb i pod jakimś pozorem namawiają właściciela mieszkania do opuszczenia danego pomieszczenia, każąc mu zakręcić wodę lub zapalić gaz, a w tym czasie dokonują kradzieży. Przy czym często sprawców jest dwóch, obaj zjawiają się w mieszkaniu od razu albo „ten drugi” przychodzi trochę później i dokonuje „przełądu” pomieszczenia, gdzie mogą być przechowywane pieniądze. Tu muszę powiedzieć, że sprawcy działają jak dobry pies tropiący i w krótkim cza-

sie potrafią znaleźć łup. Zanim gospodarz się zorientuje, że został okradziony, sprawcy wychodzą i poza rysopisami praktycznie nie ma zbyt wielu możliwości ustalenia, kim są. Poszkodowani pamiętają jedynie, że to był „inkasent”. Bliższych szczegółów, dotyczących wyglądu niestety nie potrafią podać.

Jak się ustrzec przed fałszywymi inkasentami, pracownikami opieki społecznej, spółdzielni mieszkaniowej?

Spółdzielnia, jeżeli robi jakiegokolwiek przeglądy mieszkań, wcześniej to ogłasza. Każdy, kto przychodzi do naszego mieszkania i przedstawia się, że jest wysłannikiem gazowni, elektrowni, jakiegokolwiek innej instytucji, powinien mieć legitymację i identyfikator. Nie zaszkodzi, przed wpuszczeniem do mieszkania takiej osoby, zadzwonić do wysyłającej ją instytucji i to potwierdzić. Oczywiście nie należy posiłkować się numerami, które nam podają osoby przychodzące do nas. Sami musimy zadbać o posiadanie takiej bazy numerów.

Nie ma już tradycyjnych włamywaczy, którzy łomem otwierają drzwi?

Czasy przestępstw, dokonywanych metodami siłowymi, fizycznie, powoli mijają. Bardzo wysoki procent przestępstw to przestępstwa dokonywane przez Internet. Bezpośredni kontakt sprawcy z ofiarą występuje bardzo rzadko, najczęściej odbywa się telefonicznie lub za pośrednictwem Internetu. W przypadku „wnuczka” wyłudzenie następuje podczas rozmowy telefonicznej, samo przekazanie pieniędzy jest tylko przypiecztowaniem całej sprawy.

A kieszonkowcy? Niedawno mieliśmy informację o kradzieży portfela z pokazną sumą pieniędzy w okolicach dużego sklepu.

Takich zgłoszeń nie mamy zbyt wiele. Czasy fizycznych przestępstw odchodzą powoli do lamusa. Coraz mniej jest specjalistów od kradzieży kieszonkowych, chociaż i takie się zdarzają. Klasyczni kieszonkowcy potrafią sprawnie pozabawić nas pieniędzy, wyciągając je z kieszeni. Niestety, niekiedy sami stwarzamy sytuacje, które niejako są zachętą dla złodziei i dzieje się tak na ogół podczas zakupów. Tutaj ofiarami najczęściej są panie, które w sklepie potrafią na chwilę zostawić torebkę gdzieś na ladzie, same coś oglądają lub przymierzają, a złodziej tylko na taką sytuację czeka. Takich przestępstw jest więcej niż tradycyjnych kradzieży, dokonywanych przez kieszonkowców. Te, jeżeli się zdarzają, to najczęściej w okresach świątecznych i wszędzie tam, gdzie jest tłok. W tłoku nie dziwimy się, że ktoś stoi blisko, że na nas naciska, że torebka zsuwa się z ramienia. Nasza uwaga jest ograniczona, a to daje pole do działania sprawcom. Dlatego jeżeli wchodzimy do zatłoczonego autobusu, trzymamy torebkę przed sobą, najlepiej w rękach, wtedy mamy ją pod kontrolą. Jeżeli wybieramy się po zakupy i mamy pieniądze, to nie trzymamy ich w jednym miejscu, ale w kilku kieszeniach, najlepiej wewnętrznych.

Interwencja

Zaśmiecone pobocza przy ulicach Krakowskiej i Legionów Polskich

Do redakcji „TS” zgłosił się czytelnik, skarżąc się na zaśmiecone pobocze przy głównej ulicy Krakowskiej i przyległej do niej, dawnej ul. II Armii Wojska Polskiego, która zgodnie z wymogiem ustawy dekomunizacyjnej, nie tak dawno zmieniła nazwę na Legionów Polskich.

W czym tkwi problem? Otóż obok prywatnej posesji naszego czytelnika znajduje się sklep. Przy nim wiele osób spożywa alkohol, po czym puszki czy butelki wyrzuca nie do kosza, a na skarpę graniczącą z ogrodzeniem właściciela. Efekt jest taki, że za ogrodzeniem są śmieci, a raczej masa śmieci. Jak zauważa właściciel, to dopiero początek, z racji, że na zewnątrz jest coraz cieplej, podobnie jak w ubiegłych latach, niebawem będzie tego jeszcze więcej. – Gdyby nie żona, która sprząta, pewno utonęlibyśmy w śmieciach – zaznacza czytelnik. Nie jest to jednak jedyny problem mieszkańców, pijący alkohol, przed ogrodzeniem załatwiają również swoje potrzeby fizjologiczne.

A śmieci, jak się okazuje, nie tylko klienci sklepu, ale również osoby z zewnątrz. – Zdarza się, że podjeżdża ktoś samochodem, wysiada i pozbywa się zalegających odpadów, wyrzucając je pod nasze ogrodzenie – mówi właścicielka posesji, która niejednego już stamtąd „przegoniła”. Mieszkający tam ludzie, nie za bardzo wiedzą, do kogo mogliby zgłosić ten problem. A śmieci jak leżały, tak leżą, zresztą jak co roku. Chcąc zadbać o przyjemne otoczenie wokół swojego domu, sami zakasują rękawy i sprzątają po kimś.

Sfotografowaliśmy zalegające na skarpie śmieci, a nie dostrzegając żadnego kosza przy sklepie, porozmawialiśmy też z kierownictwem placówki oraz jego pracownikami. – Był duży kosz, jednak ludzie podjeżdżali samochodami, i podobnie jak nieraz do lasu, śmieci wyrzucali do naszego kosza – tłumaczą panie ze sklepu. Efekt był taki, że pół dnia wystarczyło, aby kosz zapełnił się po brzegi. Zdarzało się też, że z przy-sklepowego kosza korzystali także okoliczni mieszkańcy, wyrzucający tam zalegające w domu odpady. W związku z tym kosz dla klientów jest, ale mniejszy i to wewnątrz sklepu.

Sprawę zgłosiliśmy odpowiednim służbom, mając nadzieję, że spotka się z odzewem. Czy jednak zmieni się sytuacja, zważywszy na to, że nieopodal znajduje się sklep? Tym bardziej chcemy Państwa wy-czulić na tego typu problemy, których zapewne w naszym mieście jest więcej. Nie bądźmy obojętni, kiedy widzimy osoby, które śmieci, zwróćmy im uwagę. Dbajmy o nasze miasto oraz o jego czystość. Dbajmy o czystość wokół nas samych.

Edyta Szczepiek

Urząd Miasta Sanok

Minister Adamczyk na budowie sanockiej obwodnicy

W obecności ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka, Posła na Sejm RP: Piotra Uruskiego, Bogdana Rzońcy, Burmistrza Sanoka Tadeusza Pióro, Dyrektora GDDKiA w Rzeszowie Bogdana Tarnawskiego oraz przedstawicieli wykonawcy budowy sanockiej obwodnicy, miał miejsce przegląd bieżących prac wykonywanych na placu budowy.

Podczas spotkania przedstawiono poczynione prace, zaprezentowano plac budowy a także rozmawiano o problemach i sukcesach inwestycji. Obecnie trwają zaawansowane roboty. Intensywność robót dostrzegł minister infrastruktury, który był obecny także podczas oficjalnego otwarcia budowy w sierpniu ubiegłego roku. Wizyta ministra Adamczyka potwierdza dobre relacje władarzy miasta i posła ziemi sanockiej z władzą centralną co przekłada się na szereg inwestycji finansowanych z budżetu państwa.

Inwestycja warta 140 mln zł jest realizowana od 2017 roku. Na trasie przebiegu obwodnicy powstaną 30 obiektów, między innymi mostów, przepustów i rond. Blisko 7 km droga ma być przejezdna już w 2019 roku. Jak zaznacza Burmistrz Sanoka Tadeusz Pióro inwestycja ta znacząco odciążą zakorkowane ulice miasta. „Obwodnica ułatwi przejazd turystów udających się w Bieszczady, a także samym mieszkańcom dojazd do centrum miasta. Dzisiaj jest to bardzo trudne ze względu na ogromne korki zarówno od strony Krosna jak i Leska, szczególnie w sezonie turystycznym” – mówił wóldarz miasta Tadeusz Pióro.

Materiały nadesłane: Urząd Miasta Sanoka



Urząd Miasta Sanok

Nowe życie boiska na Zatorzu

Gruntownej modernizacji dozna boisko sportowe w dzielnicy Zatorze.

Gmina Miasta Sanoka wspólnie z Akademią Piłkarską Sanok dąży do poprawy warunków terenów rekreacyjnych w tej dzielnicy. Istniejący plac, na którym znajduje się m. in. boisko sportowe i plac zabaw wymaga remontu. W wyniku porozumienia z Akademią Piłkarską Sanok już nastąpiła poprawa warunków obecnej nawierzchni. Wkrótce będą prowadzone kolejne prace. Tymczasem młodzi adepti piłki nożnej już trenują na wspomnianym boisku.

W ostatnim czasie teren ten odwiedził Poseł na Sejm RP Piotr Uruski oraz Burmistrz Sanoka Tadeusz

Pióro. Obaj zapoznali się z terenem i planami modernizacji boiska.

Tereny rekreacyjne na Zatorzu mają służyć nie tylko młodym piłkarzom AP Sanok, ale i wszystkim okolicznym mieszkańcom. Potrzeba remontu boiska przy ul. Kenara była zgłaszana w Budżecie Obywatelskim na 2018 rok. Na projekt ten zgłoszono 192 mieszkańców dzielnicy. Projekt musiał jednak ustąpić budowie kanalizacji deszczowej i położeniu nawierzchni asfaltowej na ulicach: Zielnej, Kenara i Głowackiego, na który swój głos oddało 260 osób.

Materiały nadesłane: Urząd Miasta Sanoka

Urząd Miasta Sanoka

Budowa Centrum Rehabilitacji i Sportu

W dniu 20.04.2018 r. na obiekcie nowo powstającego Centrum Rehabilitacji i Sportu ze swoją wizytą przybyli Włodarz Miasta Sanoka w osobie Burmistrza Tadeusza Pióro oraz poseł na Sejm RP Piotr Uruski.

Przyszli administrator obiektu dyrektor MOSiR-u Tomasz Matuszewski wraz z kierownikiem budowy Pawłem Makuchem oprowadzali zaproszonych gości po placu budowy, omawiając zaawansowanie prac w poszczególnych branżach budowlanych. Podczas spotkania omówiono wszystkie działania związane z realizowaną inwestycją począwszy od obecnie realizowanych prac po prace związane z wdrażaniem ich dalszego harmonogramu.

Przedstawione zaproszonym gościom postępy na budowie nowoczesnego Centrum Rehabilitacji i Sportu oraz innowacyjne rozwiązania techniczne wykorzystywane w nowopowstającym obiekcie wzbudziły wśród zaproszonych gości pozytywne zaskoczenie.

– Dokładamy wszelkich starań aby poprzez zastosowane rozwiązania, administrowanie powstającym obiektem nie generowało dodatkowych kosztów i w jak największym stopniu wykorzystywało energię wtórną – mówi Tomasz Matuszewski dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu u Rekreacji w Sanoku.

– Bardzo się cieszę, że kluczowy obiekt rehabilitacji i sportu powstaje właśnie w Sanoku. – mówi poseł na Sejm RP Piotr Uruski - Jestem przekonany, że tak rozbudowana baza sportowo – rehabilitacyjna zapewni idealne warunki dla treningów i szkolenia sportowców z całego kraju.

– Przypominam, że rozpoczęcie tej inwestycji to maj 2017 roku, a jej oddanie do użytku to październik 2018 roku. Czy można realizować jeszcze szybciej tego typu inwestycje? Proszę pamiętać, że centrum to ponad 700 m² lustra wody, dwie niecki rehabilitacyjne o powierzchni

370 m², dwie wanny jacuzzi, a basen będzie szerszy od poprzedniego 4,5 metra i w połowie będzie miał podnoszone dno. Wszystko ze stali nierdzewnej. Basen otwarty to ponad 1100 m². I ta część rehabilitacyjna unikatowa w województwie podkarpackim. Obiekt ten będzie służył nie tylko sportowcom z całego kraju, ale również mieszkańcom Sanoka i naszej młodzieży - powiedział burmistrz Sanoka Tadeusz Pióro

Przypomnijmy, że inwestycja została dofinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach programu Inwestycji o szczególnym znaczeniu dla Sportu - edycja 2017 w kwocie 15,5 mln. oraz ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w kwocie ponad 500 tys. zł. Obecnie koszty budowy zaplanowano na kwotę 39 mln złotych. Planowane są dalsze prace związane z pozyskaniem dodatkowych środków na tą inwestycję, ale związane są one przede wszystkim z ogłaszanymi konkursami. Już w tym roku tj. w październiku, będzie Cieszyć się z nowo powstałego obiektu CRiS w Sanoku.

**Materiały nadesłane
Urząd Miasta Sanok**



Bracia mniejsi

Market budowlany – dobre miejsce dla zwierząt?

Na skrzynkę redakcyjną przyszła prośba o zainteresowanie się losem zwierząt, które są sprzedawane w sanockim markecie budowlanym. Z informacji wynikało, że zwierzętom brakuje wody, są w zbyt małych klatkach, które nie są czyszczone. Zainteresowaliśmy się z OTOZ Animals.

Podczas wizyty w popularnym markecie rozmawiał z nami kierownik, który uważa, że problemu nie ma.

Od kilku lat na dziale zoologicznym pracuje jeden i ten sam pracownik, który zwierzęta kocha. Zwierzęta są codziennie karmione, mają dostarczane odpowiednie witaminy i ewentualne lekarstwa (jeśli takie są wymagane). Co tydzień dział zoologiczny odwiedza weterynarz i sprawdza, czy wszystko jest w należytym stanie. Pracownicy twierdzą, że często klienci są przewrażliwieni i zwracają uwagę na np. przerośnięty dziób papużki, lub brudne akwarium, ale po konsultacji z weterynarzem okazuje się, że wszystko jest w porządku. Co do akwariów, ich czyszczenie przebiega wg konkretnej procedury, a „brud” to glony, które są niezbędne jako pokarm dla niektórych gatunków ryb. Zwierzęta mają odpowiednią ilość miejsca i są należycie pielęgnowane. Czasem się zdarza, że jakaś rybka zdechnie, ale to jest po prostu naturalne. Często klienci zwracają uwagę na brak wody w poidelkach, ale po przyjrzeniu się, okazuje się, że poidelko napełnione jest maksymalnie i stanu wody po prostu nie widać. Klienci robią z igły widły...

Niestety, o nieprawidłowościach na stoisku zoologicznym zebraliśmy więcej informacji. To nie tylko brak wody, nieczyste klatki czy martwe rybki. Czytelnicy dzwonili do redakcji z informacjami o skoczkach w śmietniku pod sklepem, pogryzionych króliczkach czy martwych myszkach. Wielu też interesuje się losem legwana, który jest wystawiony na środku sklepu i „inwazję” ciekawskich. Czy rzeczywiście duży market budowlany to komfortowe miejsce dla zwierząt?

Większość z nas przez lata przyzwyczaiła się do małych sklepików zoologicznych, w których sprzedawca jest również doradcą. Sama jakiś czas temu przekonałam się o tym, jak szeroką wiedzę mają osoby prowadzące sklepy zoologiczne. Kiedy moje dziecko chciało kupić króliczka, pierwsze pytanie sprzedawcy było: a jaki charakter ma mieć króliczek, wolisz spokojnego, czy takiego energicznego, rozbójnika?

To pytanie świadczyło o tym, że pani sprzedająca w sklepie nie tylko opiekuje się zwierzętami, ale poznaje dokładnie ich zwyczaje i charakter. Moje dziecko chciało króliczka najbardziej lubiącego przytulanie i rzeczywiście Trusia do pszczoł należy. Oprócz samego króliczka, pokarmu i odpowiedniej klatki, moje dziecko otrzymało listę „przykazań”, pokarmów jakie króliczek powinien jeść i podpowiedzi, jak pielęgnować, gdzie szukać sprawdzonych informacji na temat króliczków. W dużym sklepie, dziecku zadano tylko pytanie: którego królika chce.

Przyjrzyjmy się innym różnicom między małym sklepikiem zoologicznym a marketem.

Małe sklepy czynne są po 8 godzin, a markety dwa razy dłużej. Zwierzęta w markecie narażone są na 2/3 doby spędzania w świetle, hałasie, często niepokoione przez odwiedzających. Mała powierzchnia sklepu zoologicznego pozwala na przyjrzenie się odwiedzającym i szybką reakcję, gdyby ktoś niepokoił zwierzęta. W dużym markecie, gdzie na jedną zmianę jest tylko jeden pracownik, (albo jeden na dwie zmiany) często nie ma on możliwości zareagować na nieprawidłowe zachowanie klientów. Pracownik musi czyścić klatki, rozpa-



kowywać i układać ma półkach towar (karmy, akcesoria), karmić zwierzęta i je sprzedawać. Kiedy często znajduje się np. przy akwarium, nie ma możliwości widzieć, co się dzieje przy klatkach z gryzoniami lub ptakami.

Duże markety zasłaniają się stwierdzeniem, że taka forma sprzedaży jest udogodnieniem dla klientów. Klient może przyjść po drzwi, farby, doniczki, dywaniki łazienkowe i przy okazji nabyć pupila lub karmę dla niego. Mnie zastanawia tylko to, jak długo dla wygody człowieka będziemy robić wszystko, nie zważając na cierpienie zwierząt. Pukanie w klatki, robienie zdjęć, błysk flesza, ciągle hałas to niedogodności, które zwierzęta muszą przeżywać i często są przerażone.

Praca ze zwierzętami wymaga sympatii do podopiecznych. Niestety, z większych sklepów napływają niepokojące doniesienia o np. łapaniu królika w siatkę na ryby. Jeżeli w sklepie pracuje tylko jeden pracownik z powołania i jest na stanowisku po 8 godzin dziennie, może się zdarzyć, że stoisko zoologiczne będzie obsługiwać osoba niezająca się na zwierzętach, która nawet nie musi ich lubić. Nie każdy musi czer-

pać przyjemność z dotykania gryzoni, gadów, patyczaków czy ptaszników...

Co zrobić, kiedy zauważymy nieprawidłowości w opiece nad zwierzętami

1. Najważniejszy jest materiał dowodowy. Zdjęcie, film, nagranie głosu jest ważnym dokumentem. Kiedy widzimy taką sytuację, starajmy się ją nagrać, sfotografować.

2. Starajmy się znaleźć osobę odpowiedzialną i porozmawiać z nią. Tak jak w przypadku papużki z przerośniętym dzióbkiem, może się okazać, że weterynarz zalecił przycięcie dopiero za dwa, czy trzy tygodnie.

3. Jeśli osoba odpowiedzialna jest niemiła, nie da się z nią wyjaśnić, sprostować zaistniałej sytuacji, należy iść do przełożonego.

4. Kiedy wykorzystamy powyższe możliwości, a uważamy, że sprawa jest pilna, życie zwierząt zagrożone, przypadek zgłosić na ulicę Młynarską do Powiatowego Weterynarza lub na policję.

Jak jeszcze możemy pomóc zwierzętom w marketach

Na co jeszcze zwrócić uwagę? Na siebie i nasze dzieci. Kiedy odwiedzamy market, w którym jest dział zoologiczny, postaramy się zachowywać przy zwierzętach cicho i spokojnie. Jeśli nie ma potrzeby, nie robmy zdjęć, używając flesza, a kiedy widzimy takie zachowanie u innych, zwracamy uwagę. Zwierzęta widzą, słyszą i czują. Wiem, że nie da się zatrzymać dziecka, które z zachwytem będzie popatrzeć na chomiczka czy szczurka, ale nawet maluchom da się wiele wytłumaczyć i nauczyć nieniekowania zwierzątek. Przynajmniej tyle możemy im ulżyć i sprawić, że chwilowe mieszkanie w markecie i oczekiwanie na właściciela będzie dla zwierząt spokojniejsze.

Moda na „inne” prezenty

Zamiast kwiatków, czekoladek, prezent dla kotka

Skoro poruszyliśmy temat zwierzątek, teraz wątek przyjemniejszy – pomaganie, na które stać każdego.

Od jakiegoś czasu spotykamy się z bardzo przyjemnym trendem, mającym na celu pomaganie, wspieranie innych przy okazji własnego świętowania. Z okazji ślubu, urodzin, komunii, osoby, które przygotowują przyjęcie/imprezę, proszą o prezenty nie dla siebie, a dla potrzebujących.

Pomysłów jest tyle, ile ludzi. Najczęściej solenizanci, mamy dzieci komunijnych czy państwo młodzi proszą o nieprzynoszenie kwiatów bądź bombonierek, a o coś innego.

Coś innego to: akcesoria szkolne dla dzieci z domów dziecka, książki dla dzieci w szpitalach, karma dla zwierząt.

Pomysł nam się bardzo podoba! Nasza redakcyjna koleżanka jako mama dziecka, które niebawem przyjmie Pierwszą Komunię, namówiła kilkadziesiąt mam do tego, by zbierać karmę dla kotów.

Jak wiemy, w Sanoku nie ma schroniska dla zwierząt, a panie z OTOZ Animals mają nietatwe zadanie, by pomagać zwierzętom. Uruchomiły punkt zbioru karmy i akcesoriów dla zwierząt w Centrum Informacji Turystycznej w Sanoku. Jeżeli ktoś uzna, że warto zamiast czekoladek i kwiatów poprosić gości o coś innego i pomóc zwierzętom – zachęcamy.

Według Anety Rygliszyn, która działa, pomagając bezdomnym zwierzętom w mieście i jego okolicach, w najtrudniejszej sytuacji znajdują się bezdomne sanockie koty, dla których zawsze brakuje karmy. Zwraca uwagę na potrzeby: najtrudniejsza sytuacja jest z kotami w Sanoku i dla nich potrzebujemy najwięcej karmy. Niekoniecznie karmy suchej, bo kotki nieraz są chore i lepiej im wtedy jeść coś miękkiego, czyli karmę mokrą. Żwirek dla kotów, drapak, legowiska to jest coś, co zawsze się przyda. Ktokolwiek chciałby wspomóc, przyłączyć się do zbiórki, prosimy zostawiać rzeczy w CIT lub dzwonić bezpośrednio do nas. Z góry dziękujemy za serce i pomoc.

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Sanoku

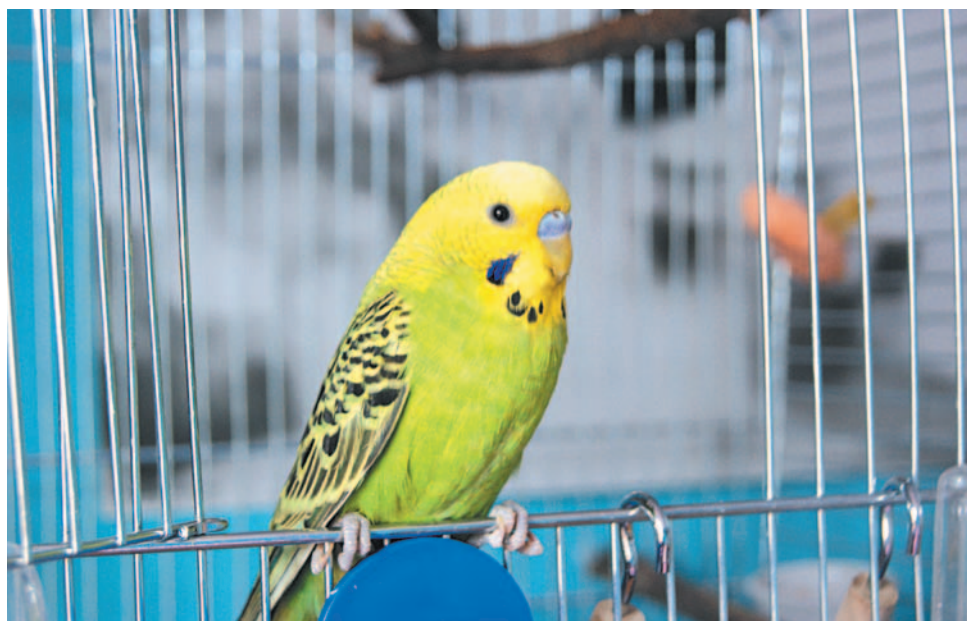
Strona www BIP : <http://piw-sanok.bip.gov.pl/>
ul. Młynarska 45, 38-500 Sanok
telefon: 13 464-55-00
faks: 13 464-55-05

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14, 38-500 Sanok

Aneta Rygliszyn, OTOZ Animals

telefon: 790 811 000 lub 693 972 837



Okno na przedsiębiorczych

ArtGarage – hobby czy praca?

Praca zawodowa, a do tego własna działalność? Czy to może się udać? Jak się okazuje – tak, a Marek Szatkowski, kolejny przedsiębiorca naszego cyklu, jest tego najlepszym przykładem. Na co dzień jest strażakiem w Lesku, „po godzinach” prowadzi własną firmę ArtGarage, zajmującą się lakiernictwem artystycznym. Wiele osób kojarzy go z patriotycznymi muralami ozdabiającymi Sanok i okolice. Dla Marka, jako przedsiębiorcy, obca jest rywalizacja, bardzo ceni sobie natomiast współpracę z innymi właścicielami firm. Biznes prowadzi od siedmiu lat, bardzo umiejętnie zresztą, bo jak wyjaśnił fakt, że nie posiadając strony internetowej, swoje produkty wysyła nawet na... Alaskę?

ArtGarage – co kryje się pod tą nazwą? Co dokładnie oferuje twoja firma?

Zajmuję się przede wszystkim lakiernictwem artystycznym. Narzędzia, którymi operuję, to aerografy i pistolety lakierownicze – to dzięki nim powstają te wszystkie prace, ozdoby na kaskach, maskach hokejowych, motocyklach czy ścianach. W Sanoku nikt wcześniej tego nie robił, nikt nie malował murali pistoletami. Robił to pan Karpiński w Poznaniu, przygotowując scenografię do teatru. Wcześniej o nikim innym, kto za pomocą pistoletów robiłby duże formaty, nie słyszałem. A trzeba przyznać, że po pierwsze, znacznie przyspiesza to pracę, a po drugie jest tańsze niż standardowe puszki z farbami.

Jeżdżąc na zloty, wylapuję też osoby, które robią jakieś ciekawe rzeczy i nawiązuję z nimi współpracę – przykładem z chłopakiem, który „dłubie” w metalu. Dodam, że wszyscy, z którymi współpracuję, działają niezależnie. Przede wszystkim są to osoby sprawdzone, którym w 100% można zaufać.

Podczas gdy na rynku większość przedsiębiorców walczy o klienta, rywalizując między sobą, ty nawiązujesz z nimi współpracę?

Tak. W naszym kręgu jeden drugiemu pomaga, działamy według uczciwych zasad. Przekładając to, założymy na warsztaty mechaniczne, obserwuję, że wielu przedsiębiorców zwalca się nawzajem. Niestety, na rynku dużo jest też „kombinatorstwa” oraz nieuczciwości, która wiąże się z tym, że jakość usług jest niewspółmierna z kosztami, jakie trzeba ponieść. Współpracę z innymi przedsiębiorcami uważam za drogę do rozwoju – dziś ja polecam kogoś, jutro ktoś poleci mnie. W Brzozowie działa Stowarzyszenie Przedsiębiorców i Rolników SWOJAK. Zrzesza ono właścicieli zarówno małych, jak i dużych firm. Oprócz spotkań stowarzyszenia, na których poruszane są aspekty ekonomiczne czy gospodarcze, SWOJAK bardzo ceni sobie politykę właśnie wzajemnego polecenia.

Wróćmy może do biznesu. Skąd zrodził się pomysł na taką firmę?

Pomysł na biznes zrodził się z dwóch tematów związanych z motoryzacją: miałem MZ-etkę, przy której dużo majsterkowałem, wtedy jeszcze zlecałem malowanie, bo w życiu nie spodziewałbym się, że kiedyś sam będę to robił. Później też zainteresowałem się tematyką zdobienia motocykli, właśnie aerografem. Tak naprawdę nie wiedziałem od czego zacząć. Wówczas nie było skąd tej wiedzy czerpać, bo o ile przykładowo książek o rysunku czy malowaniu było mnóstwo, o tyle branża lakiernictwa artystycznego w Polsce dopiero „raczkowała”. Dodam, że w Stanach Zjednoczonych „miała się” już całkiem niezłe. Kiedy kolega kupił aerograf, myśląc, że jest to maszynka do robienia tatuażu, efekt był taki, że wprawdzie tatuaż nie powstał, za to w garażu pomalowali pierwszy motocykl. I tak się zaczęło.

Początkowe prace powstawały w „spartańskich” warunkach. Motocykle malowałem



za koszty materiału. Nie byłem traktowany poważnie. Wiele osób może i chciało mieć graffiti, ale każdy za darmo. Pierwsze publikacje moich prac pokazywałem jeszcze na portalu Nasza Klasa, innych klientów udawało się pozyskać przez pocztę pantoflową. Wszystko zmieniło się w momencie, kiedy poszedłem do szkoły pożarniczej do Poznania. Tam w wolnej chwili oglądałem filmiki na temat aerografii, niektóre znałem na pamięć. Jak już wróciłem, zrobiłem motocykl Bandita 1200, na którym znalazła



się biało - czarna grafika związana z Powstaniem Warszawskim. Od tamtej chwili minęło już siedem lat, w tym czasie założyłem firmę, poprawiłem jakość świadczonych usług oraz... pojawiali się poważniejsi klienci.

Wspomniałeś o szkole pożarniczej. Skąd pomysł na taką szkołę, w dodatku w... Poznaniu? I czy to prawda, że na co dzień pracujesz jako strażak?

Tak, na co dzień pracuję jako strażak w Lesku. Pochodzę z Nadolan, a skąd Poznań? Jadąc kiedyś autobusem do technikum geodezyjnego, ko-

Jak w takim razie łączysz pracę zawodową z prowadzeniem własnego biznesu?

Praca zawodowa jest dla mnie na pierwszym miejscu, nie mogę z tego zrezygnować, nie po to włożyłem w to tyle wysiłku, żeby teraz wszystko zaprzepaścić. Co więcej, ta praca daje mi dużą satysfakcję. Własna działalność to tylko dodatek – zawsze mogę to przerwać...

Wróćmy jeszcze do początków twojego rysowania, malowania. Od kiedy się to zaczęło? Na kimś się wzorowałeś albo wzorujesz do dziś?

Zaczęło się w sklepie spożywczym. Mama pracowała wtedy

własne rzeczy, realizował moje własne, autorskie pomysły... i miał rację.

Kiedy i w jakich okolicznościach powstały pierwsze murale?

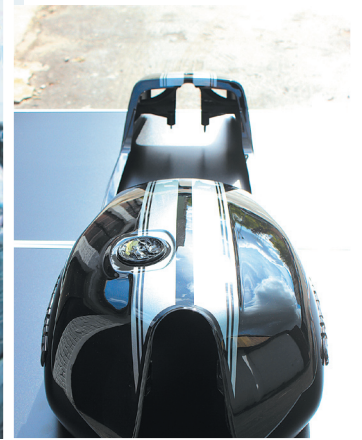
Pierwszego muralu niestety już nie ma, ponieważ „ktoś” go zniszczył. A jak powstał? Bardzo spontanicznie, siedziałem z kolegą przy garażu i nagle zrodził się pomysł, żeby coś namalować. Pomyśleliśmy: może flagę? Zrobiliśmy taką flagę w jeden dzień. Następnym murałem był dywizjon 303 – powstał on podczas warsztatów, które prowadziliśmy dla młodzieży, kolejny to husaria przy ul. Jana Pawła II...

Zatrzymajmy się tu na chwilę. Wielu mieszkańców z pewnością kojarzy ten mural, nie wiem tylko, czy każdy wie, że jest on twojego autorstwa. Opowiedz nam coś więcej o nim...

Husaria była bardzo pracołubna. Kilka osób mi przy nim pomagało, ale w zdecydowanej większości tę pracę wykonałem ja. O ile pomysł powstał spontanicznie, jego realizacja trochę zajęła. Wyłożyłem na to własne środki finansowe. Chciałem zrobić taki manifest muralu o natężeniu dużego detalu. Wówczas temat patriotyczny był bardzo na czasie, dlatego chyba ten mural spotkał się z tak pozytywnym odbiorem mieszkańców.

Jakie murale masz jeszcze w planach?

Na budynku na ul. Heweliusza powstanie mural związany z dywizjonem 304 i członkiem załogi, który nim latał i jak się okazuje, pochodził z Sanoka. Innym pomysłem jest nie mural a przenośna, mobilna droga krzyżowa, uwieczniona na płytach wielkoformatowych. Chcę zrobić coś na wzór wizji Katarzyny Emmerich, na podstawie której później został nakręcony film w reżyserii Mela Gibsona „Pasja”. Mel Gibson obrazem nie był w stanie oddać wszystkich aspektów pewnego rodzaju duchowości,



która przejawia się w bogatym opisie Emmerich. Myślę, że ten opis daje duże pole do popisu w przetworzeniu grafiki. Już teraz mam w głowie te obrazy, które powstaną, ale czy technicznie będę potrafił to oddać? Zobaczymy. W każdym bądź razie, zależy mi na wydobyciu jak największej ilości detali, które podkreślą ból, cierpienie i oddanie...

Wróćmy jeszcze do lakiernictwa artystycznego. Co jeszcze malujesz oprócz motocykli?

Głównie rzeczywiście są to motocykle, ale od kilku lat bardzo dobrze sprzedają się hełmy strażackie, które przeważnie zamawiane są jako prezenty na imprezy okolicznościowe. Malowałem też lodówki oraz szafy pancerne na broń dla myśliwych.

Klientów masz w całej Polsce?

Powiedziałbym, że nawet na całym świecie. Najdalsze zlecenie poszło na Alaskę. Sporo rzeczy wysyłam też do Anglii. W Polsce sporo klientów mam w Warszawie oraz Poznaniu. Nie mam strony internetowej i nie chcę mieć, wystarczy mi Facebook i Instagram. Największą grupę klientów i tak stanowią ci z polecenia.

Twoje plany na przyszłość?

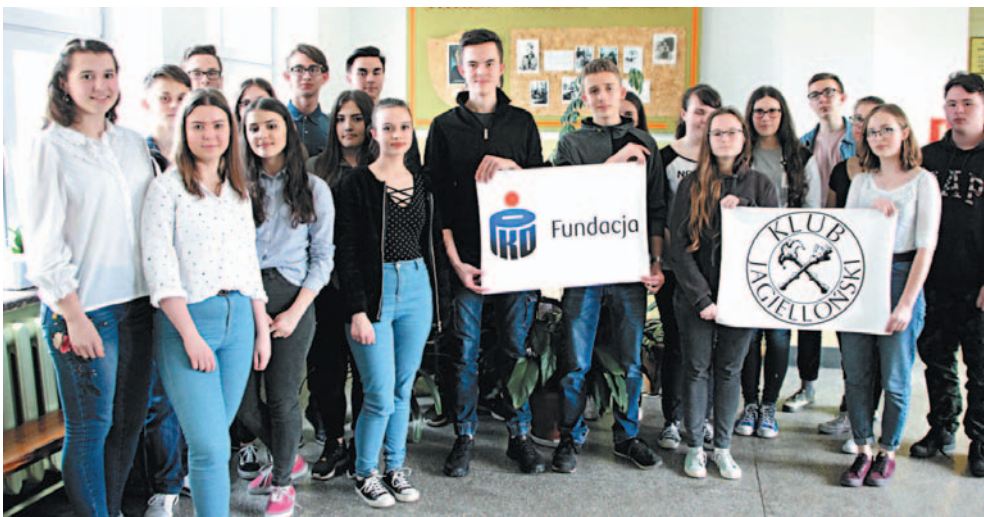
W Nadolanach powstaje budynek, którego dolna kondygnacja będzie opiewała na około 400 m². Będzie tam pracownia, ekspozycja, chcę też zrobić pomieszczenie, w którym zmieści się jedna duża ciężarówka. W przyszłości chciałbym tam organizować szkolenia i warsztaty. Marzy mi się, żeby zrobić szkolenia z aerografii oraz z muralu. Chciałbym również, aby obok powstał taki duży parking, wokół którego gromadziliby się uczestnicy warsztatów. Wspólnie malowalibyśmy, a następnie te prace przekazywalibyśmy np. na licytacje, wspomagając przy tym przykładowo chore dzieci.

Rozmawiała Edyta Szczepiek

Już po raz drugi

Akademia Nowoczesnego Patriotyzmu w II LO

12 kwietnia w II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie odbyła się druga część warsztatów realizowana przez Klub Jagielloński, w ramach projektu „Akademia Nowoczesnego Patriotyzmu”. W zajęciach, podobnie jak poprzednio, udział wzięli uczniowie klasy I b.



FOT. AUTOR

– Na przestrzeni wieków można zaobserwować przeróżne formy patriotyzmu – szczególnie taka postawa widoczna była w czasach trudnych dla narodu polskiego – w okresie zaborów czy potem podczas wojen światowych. Obywatele okazywali miłość do ojczyzny poprzez m.in. udział w walce zbrojnej przeciwko zaborcom. Współczesny patriotyzm przyjmuje odmienną formę, opiera się przede wszystkim na zasadzie bycia dobrym obywatelem, sumiennie wypełniającym swoje obowiązki względem narodu. Postawa patriotyzmu będzie wyrażała się w głównej mierze poprzez uczestniczenie w budowie dobrobytu kraju, byciu uczciwym w stosunku do instytucji państwowych, płaceniu podatków, uczestnictwie w wyborach i referendum, kultywowaniu pamięci o bohaterach narodowych, dumie z bycia Polakiem, trosce o dorobek intelektualny i kulturalny ojczyzny,

pragnieniu utrzymania niezależności państwa, dbałości o współobywateli czy w takich prostych gestach, będących świadectwem umiłowania ojczyzny, jak wywieszenie flagi w dniu święta narodowego – mówi Barbara Fornal, koordynatorka projektu.

– Łącząc tradycję z nowoczesnością Akademia realizuje trzy ścieżki działalności: pielęgnujemy kulturę pamięci, przygotowujemy do samorządności i promujemy patriotyzm gospodarczy. Akademia realizowana jest w odpowiedzi na problem niskiego poziomu zaangażowania młodych ludzi w działalność na rzecz dobra wspólnego i słabej świadomości wpływu na otaczającą rzeczywistość. Poprzez tę inicjatywę Klub Jagielloński chce przekonać uczestników, że postawa szacunku i oddania dla własnej Ojczyzny w dzisiejszych czasach nie straciła na swojej aktualności. Podczas spotkań oraz

realizowanych z uczniami zadań pokazuje im, jakie postawy i działania charakteryzują nowoczesnych patriotów – dodaje.

W trakcie drugich warsztatów realizowanych przez Klub Jagielloński przeprowadzona została symulacja obrad Rady Miasta, w trakcie której uczestnicy przygotowywali strategię rozwoju swojej gminy. W czasie zajęć uczestnicy wcielili się w role radnych miejskich; wybrali spośród siebie burmistrza, który próbował wraz z radnymi wypracować konsensus, a w negocjacjach z potencjalnym inwestorem wynegocjować najbardziej korzystne dla gminy rozwiązanie. Pod koniec zajęć uczniowie wspólnie zastanawiali się nad realnymi problemami i potrzebami lokalnych społeczności.

Na warsztatach licealiści poruszyli tematy związane m.in. z remontem dróg, budową obwodnicy, czy brakiem ścieżek rowerowych w naszym mieście.

Wspólnie dyskutowali o zwiększeniu liczby parkingów i niższych opłatach parkingowych, udogodnieniach dla osób niepełnosprawnych oraz obniżeniu opłat za lokal w mieście. W rozmowach często przewijały się propozycje stworzenia odpowiednich miejsc dla osób starszych; mówiono o sanatoriach czy domach seniorów.

– Rozmowy o ścieżkach rowerowych, kwestiach związanych z usprawnieniem komunikacji miejskiej, czy ułatwieniem niepełnosprawnym poruszanie się po mieście, sprawiły, że jeszcze bardziej zaczęłam przejmować się losem naszego miasta. Zrozumiałem też jak to wszystko funkcjonuje oraz co sam mógłbym zmienić – mówi Rafał, uczestnik zajęć.

Podczas warsztatów udało się wypracować projekt społeczny, który uczniowie zrealizują już w najbliższą sobotę, 28 kwietnia, organizując „Dzień Bezpiecznego Seniora”.

„Dzień Bezpiecznego Seniora” pod hasłem „Łączymy Pokolenia” rozpocznie się o godzinie 16.00 w salce katechetycznej przy sanockiej Farze. Głos zabierze m.in. aspirant Izabela Rowińska-Ciepiel z Komendy Powiatowej Policji, która opowie o finansowych „wyłudzeniach” oraz o stosowanych przez nich metodach, przykładowo o coraz powszechniejszej metodzie „na wnuczka”. Będzie też wykład na temat prawa konsumenckiego, poczęstunek przygotowany przez uczniów klasy I b, a na koniec, o godz. 18.00 w Kościele Przemienienia Pańskiego zostanie odprawiona msza święta. Każdy kto chciałby wziąć udział w tym wydarzeniu, jest bardzo mile widziany.

Edyta Szczepek

Testy gimnazjalne 2018

Gimnazjaliści już po egzaminach

W ubiegły piątek, 20 kwietnia uczniowie III klas gimnazjum przystąpili do ostatniego już egzaminu, z języka obcego. Zdecydowana większość wybrała język angielski. O to, co myślą o tegorocznych testach oraz jak oceniają poziom ich trudności, zapytaliśmy uczniów Gimnazjum nr 2.



FOT. AUTOR

– Jak dla mnie angielski nie był trudny, zwłaszcza, że uczymy się go od podstaw, już kilka lat. Język polski i również nie sprawił mi żadnych problemów. Tak naprawdę, czytając ze zrozumieniem, wiele odpowiedzi można „wyciągnąć” z tekstu. Gorzej jest z historią czy WOS-em, tu trzeba mieć już jakąś usystematyzowaną wiedzę – mówi Weronika. Więcej problemu sprawiły mi pytania z biologii, niektóre były bardzo podchwytliwe... – dodaje.

– U nas w szkole zajęcia z języka angielskiego prowadzone są na bardzo wysokim poziomie. Przez cały rok robiliśmy różnorodne zadania, dlatego byliśmy tak dobrze przygotowani do tego testu. Chyba dla każdego egzamin z części językowej był bardzo prosty – mówi Karina. – Nieco problemu sprawiły mi historia oraz wiedza o społeczeństwie, jednak najgorsze, jak dla mnie, były pytania z przyrody. Nie rozumiem dlaczego znalazło się tak wiele pytań o zwierzęta czy rośliny. Myślę, że zamiast tego po-

winno być więcej zagadnień z genetyki czy anatomii człowieka. I tego typu pytań spodziewaliśmy się na czwartkowym egzaminie z części matematyczno-przyrodniczej – dodaje.

Inni uczniowie również potwierdzili, że największe trudności mieli z częścią przyrodniczą. Dużym zaskoczeniem były pytania o lemura – co go charakteryzuje i dlaczego przynależy do ssaków – oraz o fenotyp lisa.

Przypomnijmy, uczniowie 18 kwietnia, w środę zmierzli się z pierwszą częścią egzaminu gimnazjalnego, rozwiązując zadania z języka polskiego, historii i wiedzy o społeczeństwie. 19 kwietnia test dotyczył zagadnień z matematyki, fizyki, chemii i biologii.

Trzydniowy „maraton” dobiegł końca. Gimnazjaliści mogą odetchnąć z ulgą, udać się na zasłużony wypoczynek i w spokoju zastanowić się, co dalej... Na wyniki testów, uczniowie będą musieli poczekać do 16 czerwca.

Edyta Szczepek

Konkurs rozstrzygnięty

IV edycja konkursu „BIOCHEMIK”

11 kwietnia w II Liceum Ogólnokształcącym odbył się finał IV edycji powiatowego konkursu biologiczno – chemicznego „Biochemik”. W tym roku udział wzięli gimnazjaliści z: Zagórza, Beska, Niebieszczań, Wróblika Szlacheckiego oraz z gimnazjów sanockich: Gimnazjum nr 3 oraz Gimnazjum nr 4.

Tematem tegorocznej edycji konkursu były „Związki organiczne jako składniki żywności”. Organizatorki konkursu w składzie: Wioletta Bryndza, Paulina Kilar i Dominika Łakoś postarały się, aby pytania oraz zadania były ciekawe, zaskakujące, niebanalne.

Uczniowie doskonale się spisali, ale najlepsi okazali się:

I m. – SZYMON KOZAK z gimnazjum Nr 3 w Sanoku
II m. – JULIA PELCZAR z gimnazjum we Wróbliku Szlacheckim

III m. – KINGA WĄTOR z gimnazjum Nr 3 w Sanoku
IV m. – SZYMON MARSZAŁEK z gimnazjum w Zagórzu

Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe z rąk pani wicedyrektor Joanny Poldiak. (esz)

NOWOŚĆ!

Kredyt OK
Pieniądze bez ograniczeń!

3 miesiące wolne od spłaty kapitału!

Masz tylko drobne opłaty!

OK

RATKA SPŁATKA na 4 miesiące

Pożyczoną kwotę oddajesz dopiero w ostatniej racie

SANOK, ul. Jagiellońska 25 Tel.: 134 631 824

3x62zł

Przy pożyczce 500 zł

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi: 213,90%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów): 500,00 zł na okres: 4 miesięcy, całkowita kwota do zapłaty: 687,46 zł, oprocentowanie zmienne: 10%, całkowity koszt kredytu: 187,46 zł (w tym: prowizja za udzielenie pożyczki: 0,00 zł, prowizja operacyjna: 171,16 zł, odsetki: 16,30 zł). Kalkulacja została dokonana na dzień 17.01.2018 r. na reprezentatywnym przykładzie. Przyznanie kredytu uzależnione jest od pozytywnej oceny zdolności kredytowej Klienta. Kredytodawcą jest CAPITAL SERVICE S.A. Szczegóły dostępne w Oddziale u Doradcy klienta.

Komeda. Osobiste życie jazzu

Niewiele mówił. Pięknie grał

Magdalena Grzebałkowska, autorka książki „Beksińscy. Portret podwójny” napisała opowieść o życiu Krzysztofa Komedy. „Komeda. Osobiste życie jazzu” oficjalną premierę będzie miała w maju, jedno z pierwszych spotkań promocyjnych zostało zaplanowane w Sanoku. O pracy nad książką Magdalena Grzebałkowska rozmawia z Małgorzatą Sienkiewicz-Woskiewicz

Nie będę oryginalna, jeśli zapytam, dlaczego Komeda? Dla pani nie jest to przypadkiem prehistoria?

W jakim sensie „prehistoria”? Dlatego, że nie żyłam w tamtym czasie? Prawda, nie żyłam w tamtym czasie. Dla reportera nie ma prehistorii czy współczesności, trzeba zająć się wszystkim. Temat to prawda. Krzysztof Komeda to temat, który krążył, krążył... Był ciekawy, ale nie wynikał z moich zainteresowań. W końcu trafił do mnie z wydawnictwem Znak. Zdecydowałam się podjąć go, ponieważ wydał mi się interesujący.

Lubi pani jazz?

Tak, bardzo lubię jazz. Zawsze słuchałam jazzu, ale nigdy w taki sposób, żeby wnikać, że na przykład Astigmatic to powstał wtedy, a Komeda to ktoś taki a taki... Oczywiście wiedziałam, że był Krzysztof Komeda, ale to chyba każde dziecko w Polsce wie. Nie było tak, że od lat interesowałam się Komeda i dlatego wymyśliłam sobie pisanie o jego życiu.

Miałam pretensję do Hłasko o śmierć Komedy. Od kiedy o tym przeczytałam, Hłasko nie był już dla mnie takim samym pisarzem, jak wcześniej.

To był nieszczęśliwy wypadek, wcześniej alkohol... Wielka strata dla polskiego jazzu. Był to głupi wypadek. Marek Hłasko nie zepchnął Komedy ze skarpy specjalnie ani Komeda się Hłasko nie podłożył. Wniosek jest jeden: należy odstawić alkohol.

To nie była brawura, charakterystyczna dla tamtego pokolenia, tamtej formacji? Alkohol, nadmierna nonszalancja wobec życia?

Można się utopić w szklance wody, można spaść z dwumetrowej skarpy i się zabić. Oczywiście, że ponosiła ich oba fantazja. Podczas pobytu w Los Angeles pili bardzo dużo alkoholu, zwłaszcza Marek Hłasko. Ale on i w Polsce nie mało pił. Zdarzył się wypadek, bez sensu, bez przyczyny. Ludzie i dzisiaj nadużywają alkoholu, pod jego wpływem zdarzają się różne wypadki, ale tutaj zdarzyło się, że wybitny polski pisarz i wybitny polski kompozytor uczestniczyli w tragicznym zdarzeniu.

Krzysztof Trzcíński zaczynał jako bardzo porządný student medycyny.

Zawsze był bardzo porządný: i jako student medycyny, i jako muzyk. On się jazzem zainteresował jeszcze przed studiami medycznymi, które podjął na wyraźne życzenie matki. Podczas studiów stworzył Sekstet Komedy, ale faktem jest, że z pomocą mamy zdał na medycynę i został dobrym laryngologiem. Poznański laryngolog, profesor Zakrzewski zaproponował mu staż u siebie w klinice, a on to proponował tylko bardzo dobrym studentom. Potem Komeda stwierdził, że nie może być jednocześnie lekarzem i jazzmanem. W którymś z wywiadów powiedział, że jedną z tych rzeczy – gdyby pozostał przy obu – musiałby robić źle. Jazz był jego miłością. Medycynę zrobił na prośbę matki, ale nawet ona twierdziła, że uczucia to w tym nie było wielkiego. Ważne dla niego było granie. Rzucił medycynę, kiedy dostał propozycję wyjazdu na staż lekarski do czeskiej Pragi, co dla młodego lekarza w ówczesnych czasach było niemalym sukcesem. Jednak wolał grać jazz.

Ile czasu pracowała pani nad książką i jakimi drogami musiała pani chadzać, tropiąc prawdę o życiu Krzysztofa Komedy? Wiem, że jedna z nich prowadziła do Sanoka, ale to prawdopodobnie tym razem skromniutka dróżka...

Pracowałam nad książką prawie trzy lata. Tyle zajęło mi zbieranie materiałów i pisanie. To była robota reporterska, więc głównie chodziło o rozmowy z ludźmi. W Sanoku, a właściwie najpierw w Chmielcu pod Sanokiem, byłam, bo chciałam zobaczyć dom, w którym mieszkała Zosia Komedowa. Jeszcze wtedy nie wiedziałam, czy wykorzystam historię Zofii Komedowej po śmierci Krzysztofa, czy nie. Ona mieszkała w Bieszczadach. Ostatecznie nie wykorzystałam tej historii w książce, ale w Sanoku rozmawiałam z Barbarą Bandurką, która przyjaźniła się z Zofią Komedową. Każda rozmowa, nawet ta niewykorzystana w książce, przydawała mi się, żeby pogłębić obraz postaci. Jeździłam też za granicę do znajomych Komedy. Pojechałam do Los Angeles, żeby zobaczyć miejsce, w którym mieszkał, liczyłam na to, że spotkam ludzi, którzy pamiętają Komeda z lat 60. Nie spotkałam. Oni wszyscy wrócili do Polski



albo już nie żyją. W Stanach żyje Andrzej Krakowski, ale on mieszka w Nowym Jorku. Praca nad książką to nie tylko rozmowy, ale też dokumenty, źródła...

W Polsce, poza Janem „Ptaszynem” Wróblewskim, wiele osób pamięta Krzysztofa Komeda w taki istotny sposób?

Mnóstwo osób pamięta Komeda, chociaż nie ukrywam, że w pewnym sensie odbywał się wyścig z czasem. Miałam to szczęście, że udało mi się porozmawiać z panem Jerzym Milianem, który zmarł parę tygodni temu, udało mi się porozmawiać z Krystyną Sienkiewicz. Nie zdążyłam porozmawiać z Januszem Muniakiem, saksofonistą; zmarł,

kiedy pracowałam nad książką. Z Sekstetu Komedy został już dziś tylko Jan „Ptaszyn” Wróblewski. Jest jeszcze pokolenie następne – tak się o nich mówi, ale oni byli zaledwie 3 – 4 lata młodszy od pokolenia Komedy, czyli ludzi urodzonych na przełomie lat 20. i 30. Jest „cała brygada” świetnych osób, muzyków: Wojciech Karolak, Urszula Dudziak, Jacek Ostaszewski, Andrzej Dąbrowski, Zbigniew Namysłowski, Tomasz Stańko. Jest to plejada gwiazd, które grały z Krzysztofem Komeda i z którymi mogłam o nim porozmawiać.

Krzysztof Komeda – jaki to człowiek? Można odpowiedzieć na to pytanie w paru zdaniach?

Nie, nie można. Była to postać zamknięta i skryta. Kiedy próbowałam pytać różnych ludzi, jaki on był, dostawałam odpowiedzi, że był cichy, mało mówiący i pięknie grający. W mojej książce nie ma jednej prostej odpowiedzi na pytanie, jakim człowiekiem był Krzysztof Komeda. Trzeba to wszystko przeczytać i dopiero wtedy otwiera się pewien obraz. W ogóle staram się nie dawać czytelnikom prostych recept na temat tego, że o bohaterze trzeba myśleć tak, jak ja o nim myślę. Raczej staram się, żeby sami sobie zbudowali obraz twórcy, o którym piszę. Wszyscy mówią, że był bardzo spokojny, bardzo cichy i bardzo charmatyczny. Wszyscy go lubili, nikt o nim nie mówił źle. Może za wyjątkiem tego, że krytykowano jego grę na fortepianie, że był słabym pianistą na tle Andrzeja Trzaskowskiego czy Adama Makowicza. Komeda wiedział o tym, że jego moc jest w byciu kompozytorem i aranżerem.

Dziś postrzega się go jako twórcę muzyki filmowej czy faceta grającego jazz?

W Polsce? Sama nie wiem...

Kołysanka do filmu Romana Polańskiego nie pomogła w potocznym zaszufładowaniu?

Już w latach 60. pytano go, dlaczego w jego życiu jest coraz mniej jazzu, coraz mniej koncertów. Odpowiadał, że jazzu nikt nie chce słuchać, a z czegoś trzeba żyć. Kompozowanie muzyki filmowej pozwalało utrzymać siebie i rodzinę na całkiem przyzwo-

itym poziomie. On oczywiście wplatał jazz do muzyki, którą komponował do – przynajmniej niektórych – filmów. Ja, gdy myślałam o Komecie, nie znając go jeszcze tak, jak teraz, to raczej o jazzmanie, nie kompozytorze filmowym, ale to może dlatego, że nie jestem wielką kinomanką.

Komeda jest dziś rozpoznawalny w Polsce. A poza nią?

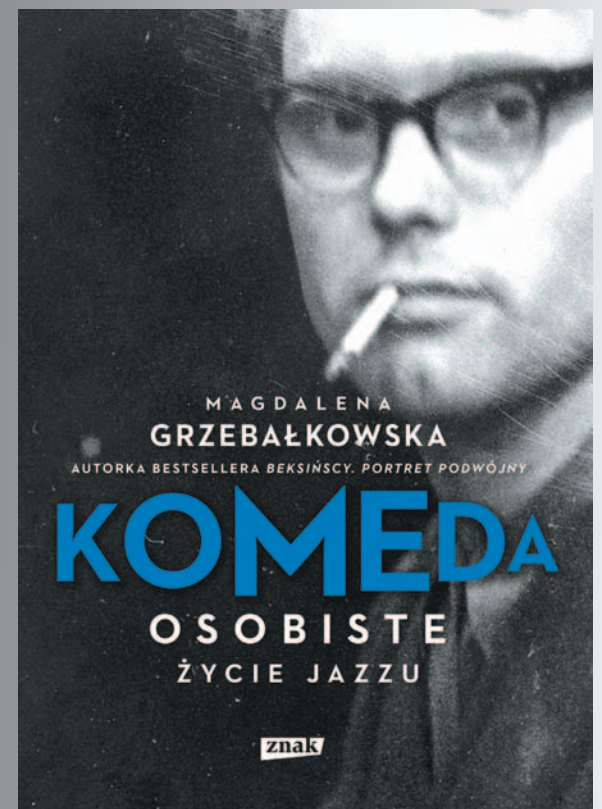
Szczerze? Na świecie Komedy nikt nie zna. Nam, Polakom, wydaje się, że jesteście wielcy i wspaniali i każdy powinien przed nami padać na kolana. Komeda jest znany w Skandynawii, dokąd często jeździł. Z drugiej strony, pytanie – co to znaczy znany? Obracałam się w towarzystwie jazzmenów i działaczy jazzowych, którzy Komeda wielbią, znają jego muzykę, ale gdybym przeciętnego Szweda lub Duńczyka zapytała na ulicy, czy kojarzy Komeda, to raczej wątpię w pozytywną odpowiedź. Gdzie indziej, na przykład w Ameryce, którą przejechałam z zachodu na wschód, niekiedy podpytując ludzi, czy kojarzą Komeda – nie. O Trzcíńskiego nie pytałam, bo by tego nawet nie wymówili. Pytałam o „Rosemary’s Baby”, czy kojarzą? Co piąty kojarzył, co dziesiąty wiedział, że reżyserem jest Roman Polański, kojarzono kołysankę, ale nikt nie miał pojęcia, kto jest kompozytorem muzyki. Powinniśmy zejść na ziemię i trochę spokornieć...

O KSIĄŻCE:

Człowiek tajemnica. Listów nie pisał. Dzienników nie prowadził. Mruk. Miły. Uśmiechnięty. Osobny – tak o nim mówili. Większość tego, co wiemy o Krzysztofie Komecie, pochodzi ze wspomnień jego żony. Często sprzecznych z tym, co pamiętają inni. Agnieszka Osiecka pisała, że gdy grał na fortepianie, jego dłonie opowiadały „małe, kameralne historie o niebie dla dwojga osób”. Ale jego życie taką historią nie było.

By poznać prawdę o jednym z najwybitniejszych polskich muzyków, którego kołysankę z „Dziecka Rosemary” nucił cały świat, Magdalena Grzebałkowska odwiedza między innymi państwa skandynawskie, Rosję i Stany Zjednoczone. Dociera do ostatniego żyjącego świadka tragicznego upadku ze skarpy sprzed pięćdziesięciu lat i jako pierwsza przedstawia jego wersję wydarzeń. Odkrywa osobiste życie polskiego jazzu – Komedy i środowiska, w którym się obracał: od barwnego życia Piwnicy pod Baranami i narodzin warszawskiego Jazz Jamboree aż po Los Angeles tuż po lecie miłości. Poznaj historie ludzi, którzy dla muzyki porzucali pracę, dzieci, dostatnie życie.

To poruszający portret pokolenia, dla którego jazz był najpiękniejszą – i często jedyną – namiastką wolności.



Zespół Szkół Nr 3 w Sanoku

Z projektami unijnymi w tle...



Zespół Szkół Nr 3 w Sanoku w poszerzaniu swojej działalności edukacyjno – wychowawczej od lat realizuje liczne projekty, sięga po fundusze, także i te z Unii Europejskiej. Dzięki tym działaniom uczniowie mają możliwość uczyć się w kreatywny sposób, mają sposobność poznawania kolegów ze szkół zagranicznych, są zafascynowani faktem, że dzięki tym projektom mogą odwiedzać różne kraje – nie tylko Europy.

„Treasure in Language” to tytuł projektu, który w ostatnich dwóch latach przyniósł wiele ciekawych działań, podjętych w ramach programu Erasmus+. Polega on na współpracy placówek edukacyjnych i władz oświatowych. Program ułatwia nauczycielom, pracownikom oświaty i uczniom poznanie różnych systemów edukacyjnych państw Unii Europejskiej i nie tylko. W ramach zaplanowanych działań nauczyciele podnoszą kwalifikacje pedagogiczne, wzbogacają swój warsztat, poznają nowe sposoby pracy z młodzieżą. Uczniowie z kolei zaznajamiają się z alternatywnymi sposobami kształcenia i samokształcenia.

Projekt „Treasure in Language” („Skarb w języku”) realizowany jest przez sześć szkół z następujących państw: Turcji, Włoch, Łotwy, Rumunii, Bułgarii i oczywiście Polski. Wymiana doświadczeń edukacyjnych, poznawanie rodzimych języków, historii i tradycji, komunikowanie się w języku angielskim czy stosowanie nowoczesnych technologii to tylko niektóre z elementów planowanych działań. W ramach projektu zaplanowano zagraniczne wizyty studyjne nauczycieli i uczniów we wszystkich partnerskich szkołach.

Przedstawiciele Zespołu Szkół Nr 3 z pierwszą wizytą wybrali się do włoskiego Lauro, nieopodal Neapolu (Campania). Efektem tego spotkania było opracowanie szczegółowego harmonogramu dalszych działań, przygotowanie się do kolejnej wizyty – tym razem wraz z uczniami, a także poznanie siebie nawzajem, ponieważ koordynatorzy widzieli się po raz pierwszy.

W czasie kolejnej wizyty we Włoszech zorganizowano zajęcia na temat idiomów i przysłów, ale były także spotkania poświęcone historii regionu, tradycjom, zwyczajom czy typowym potrawom włoskim. Jako że placówka w Lauro kształci w kierunku hotelarstwa i gastronomii, to jednym z zadań było



przygotowanie przez każdego uczestnika pizzy, co dla naszej młodzieży (specjalizującej się w zajęciach technicznych) było ciekawym, niecodziennym doświadczeniem. Ponadto nasi uczniowie zwiedzili najsłynniejsze miejsca regionu: Rzym, Pompeje, Sorrento, Neapol, Casertę, Salerno, co poszerzyło ich wiedzę humanistyczną.

Z kolei w trakcie wizyty w Rumunii, podczas licznych spotkań, dyskutowano i podejmowano decyzje, których zadaniem było uatrakcyjnianie kolejnych wymian, wprowadzanie innowacji w uczeniu oraz wdrażanie ewaluacji. Wizyta była bardzo owocna, obfitowała w wiele ciekawych spotkań. Jednym z nich była konferencja z lokalnymi władzami i mediami.

Analiza funkcjonowania lokalnych placówek oświatowych, zmiany wynikające z unowocześniania edukacji i wychowania szkolnego, sposób kreatywnej i innowacyjnej pracy z uczniami to tylko niektóre aspekty podejmowanych rozmów w trakcie licznych konferencji i wizyt studyjnych. Międzynarodowa grupa nauczycieli odwiedziła kilka współpracujących placówek, instytucji, spotkała się z regionalnymi twórcami promującymi rodzime rękodzieło, zwiedziła najstarsze zabytki regionu i – oczywiście – Zamek Hrabiego Drakuli.

Kolejnym miejscem prac była Bułgaria, gdzie działania rozpoczęto od stolicy – Sofii. Zwrócono uwagę na rolę tego miasta w kształtowaniu świadomości narodowej, odwiedziło także Rotundę św. Jerzego, Sobór Aleksandra Newskiego, pomnik cara Aleksandra II oraz Narodowe Muzeum Historyczne.

W kolejnych dniach uczestnicy wyjazdu udali się do miasta Widyń, w którym zlokalizowana jest współpracująca placówka oświatowa. Uczniowie i nauczyciele z zaprzyjaźnionej szkoły przyjęli nas bardzo gościnnie i serdecznie, zostaliśmy przywitani chlebem i miodem, jak nakazuje tamtejszy obyczaj. Mieliśmy okazję zobaczyć budynek szkolny i uczestni-

czyć w lekcjach, które prowadzone były po angielsku, gdyż jest to szkoła językowa.

Najważniejszym elementem spotkania były konferencje i warsztaty poświęcone ewaluacji podjętych do tej pory działań, planowanie kolejnych zadań oraz spotkania koordynatorów projektu i naszych nauczycieli przedmiotów informatycznych, dotyczące przygotowania zadań domowych dla młodzieży szkolnej.

Gospodarze, chcąc zapoznać nas z obyczajami i kulturą regionu, zaprezentowali stroje i tańce ludowe, a także częstowali nas regionalnymi potrawami.

Uczniowie miejscowej szkoły wraz z nauczycielami pokazali najciekawsze miejsca w okolicy: Fortecę Baba Vida, Jaskinię Magura oraz Twierdzę Belogradchik.

Ciekawym punktem programu było spotkanie z władzami miasta, w którym uczestniczyły również lokalne media. Czas spędzony w Bułgarii pozwolił nie tylko poznać kulturę tego regionu, ale przede wszystkim nawiązać wiele znajomości z ciekawymi i życzliwymi ludźmi z innych państw.



Niesamowite wrażenia czekały przedstawicieli ZS3 w trakcie wyjazdu do Turcji. Ta wizyta na długo pozostanie w pamięci uczniów i nauczycieli. Specyficzny kraj, odmienna religia i kultura to tylko wybrane aspekty, które wpłynęły na ocenę pobytu w tym jakże urokliwym, klimatycznym i gościnnym kraju.

Sama szkoła zrobiła ogromne wrażenie – duże, przestronne budynki osadzone na wzniesieniu podkreślają rangę tej placówki – warto podkreślić, że w Turcji są tylko dwie takie szkoły, tzw. placówki projektowe.

Główny budynek jest tak skonstruowany, że w jednej części uczą się tylko dziewczęta, a w drugim tylko chłopcy; są oni celowo odseparowani od siebie, przerwy mają o innych godzinach, obiad czy zajęcia sportowe także o innych porach. W trakcie uroczystości młodzież także jest podzielona na „strefę dziewcząt” i „strefę chłopców”. Celem takiej edukacji jest podkreślenie zasad funkcjonowania placówki, która zajmuje się nauczaniem religii. Dlatego podstawowym „przedmiotem” jest nauka KORANU. Do tej szkoły uczęszczają tylko najlepsi uczniowie z całego terenu Turcji, a selekcja jest bardzo drobiazgową.



Mimo różnych opinii – tureccy nauczyciele, uczniowie, ich rodzice oraz inne osoby, z którymi mieliśmy możliwość przebywać są bardzo mili, pomocni. To właśnie oni dali nam możliwość poznania Turcji nie tylko w wymiarze turystycznym, ale i tym lokalnym, „od podwórka”. Oprócz udziału w lekcjach, sympozjach i działaniach szkolnych, zwiedziliśmy miasto, region, poznaliśmy zabytki, lokalne fabryki, zakłady pracy, twórczość rękodzielników. Odwiedziliśmy miejsca, w których mieszkańcy Denizli chętnie spędzają wolny czas z rodziną, miejsca, w których praktykują swoje obrzędy religijne. Bardzo ważnym elementem wizyty były odwiedziny u najważniejszych władz miasta, regionu.

Pobyt w Denizli oraz w Stambule sprzyjał zweryfikowaniu informacji na temat Turcji oraz przyczynił się do zaskarżenia sobie przyjaźni wielu osób.

Ostatnia wizyta miała miejsce w Rydze. Tym razem grupa uczniów i nauczycieli miała sposobność poznać zasady funkcjonowania placówki, która kształci uczniów w różnym przedziale wiekowym.

Na początku zaprezentowano gościom tradycyjne, lotewskie melodie, tańce, ludowe przyspiewki. Wspólna praca przy kreowaniu wizerunku Partnerów, tworzenie talizmanów na zajęciach manualnych w ramach działań artystycznych oraz sportowe zmagania to dalsze działania mające na celu zintegrowanie wszystkich grup. Zwращanie uwagi przez lokalną społeczność na tradycję w edukacji podkreśla Szkolna Sala Pamięci, w której zgromadzono wszystkie najważniejsze dla placówki dokumenty i przedmioty.

Podczas wizyty uczniowie i nauczyciele mieli sposobność poznać wszystko to, z czego słynie Łotwa, Ryga. Odwiedzili zatem fabrykę czekolady „Laima”, gdzie wzięli udział w warsztatach – zajmowali się „produkcją czekoladek na własny użytek”. Z kolei w Pierwszym Muzeum Wojny zobaczyli zachowane pamiątki z licznych wojen prowadzonych na terenach nadbałtyckich, natomiast w Muzeum Motoryzacji zapoznali się z historią motoryzacji, różnymi, starymi pojazdami, stworzonymi w Europie, a także innymi przedmiotami, takimi jak telefony, radiodbiorniki... Niecodziennym, ciekawym doświadczeniem było zobaczenie na żywo treningów zespołu austriackiego, przygotowującego się do udziału w zawodach bobslejowych. Region Sigulda wraz z miejscowością o nazwie Turaida słynie właśnie ze sportów zimowych, gdzie wiele zagranicznych zawodników przyjeżdża na warsztaty szkoleniowe. Inne punkty programu działań w ramach wymiany międzynarodowej to: wizyta w średniowiecznym zamku w Siguldzie, gdzie młodzież pod opieką nauczycieli uczestniczyła w warsztatach rękodzieła artystycznego, zwiedzanie stolicy (Starówki, najsłynniejszych zabytków), Narodowej Biblioteki Łotwy i – oczywiście – spotkanie z lokalnymi władzami Rygi.

Podczas wspólnych posiłków zgłębiano wiedzę na temat tradycyjnego, lotewskiego jedzenia. Szczególnie w pamięci utkwiła wizyta na obiedzie u pastora, którego żona przygotowała chyba najsmaczniejsze potrawy, a całość wizyty okraszona była opowieściami o historii i tradycji ludów nadbałtyckich. Konferencje, warsztaty poświęcone idiomom i przysłowiom to obowiązkowy punkt programu każdego wyjazdu, które uzupełniały wspólne spotkania i przyczyniały się do ćwiczenia wypowiadania się w języku angielskim.

Także i Polska była gospodarzem jednego ze spotkań, zatem do Zespołu Szkół Nr 3 w Sanoku przybyli Partnerzy z Łotwy, Turcji, Rumunii, Bułgarii i Włoch. W ramach zaplanowanych działań przedstawiciele w/w szkół uczestniczyli w konferencjach, szkoleniach i warsztatach na terenie Krakowa,



wa, Zakopanego i województwa podkarpackiego. Jednym z elementów tych szkoleń były zajęcia poświęcone rodzimym idiomom, poszukiwaniu wspólnych elementów językowych oraz przysłów wypracowanych przez różne tradycje.

W trakcie wizyty studyjnej w szkole – uczniowie uczestniczyli w specjalnie przygotowanych lekcjach językowych i informatycznych, prowadzonych w roboczym języku projektu (j. angielski). Ich zadaniem było przygotowanie w międzynarodowych grupach plakatów dokumentujących wspólne pochodzenie przysłów. Oczywiście jako cel pośredni uznać można praktyczne ćwiczenia językowe, umożliwiające poszerzenie umiejętności z zakresu komunikacji. Z kolei zajęcia komputerowe stanowiły sumę działań, jakie były podejmowane od początku trwania projektu. Na te potrzeby młodzież przygotowała film, prezentację i fotoksiążkę. Ważnym elementem spotkania były działania realizowane we współpracy z uczniami Szkoły Podstawowej Nr 3 w Sanoku – nauka polskich tańców ludowych – krakowiaka i poloneza – przyczyniły się do wzbogacenia świadomości Gości na temat kultury nie tylko Podkarpacia.

Nauczyciele uczestniczyli w działaniach, prowadzili zajęcia dla uczniów, a także dodatkowo przeprowadzili ewaluację podejmowanych działań oraz opracowali dalszy harmonogram pracy na kolejny rok projektu. W ramach niniejszej wizyty Partnerzy odwiedzili Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Muzeum Historyczne w Sanoku, lokalną bibliotekę, Zespół Elektrowni Wodnych Solina – Myczkowce, Wawel w Krakowie, Collegium Nobilium i Collegium Novum w Krakowie, centrum twórczości lokalnej w Zakopanem i inne zabytki oraz centra twórczości mające wpływ na kształtowanie świadomości językowej i kulturowej Polaków z południa naszego kraju.

Realizacja programu Erasmus+ to nie tylko wyjazdy zagraniczne, ale także zajęcia podejmowane w szkole, regionie. Liczne lekcje, warsztaty, spotkania, prelekcje, wykłady czy wyjazdy do instytucji mających wpływ na kształtowanie języka polskiego to tylko niektóre zadania realizowane przez uczniów i nauczycieli ZS3 w ramach niniejszego programu. Na potrzeby projektu podjęto współpracę ze Szkołą Podstawową Nr 3 w Sanoku. Wraz z klasą, której wychowawczynią

jest pani Anita Leszczyńska, uczniowie „słynnego ZST” przygotowali prezentację, uczestniczyli w pracach manualnych (opracowanie ulotek, folderów) i wspólnych zajęciach. Nieodłącznym elementem współpracy były prelekcje młodzieży ponadgimnazjalnej prezentujące dzieciakom informacje na temat historii, zabytków, języka i odmiennej kultury państw, które mieli okazję zwiedzić. Taka wymiana doświadczeń na temat realizacji projektów międzynarodowych i współpracy ze szkołami w Europie w ramach Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji nie tylko uatrakcyjnia obowiązek szkolny, ale również zachęca dzieci do uczestnictwa w nowych, szkolnych projektach. Przy pomocy prezentacji multimedialnych i filmów młodzież naszej szkoły zachęcała do kontynuowania i rozwijania współpracy oraz do nawiązywania kontaktów z rówieśnikami z innych krajów i poznawania ich kultur i tradycji.



Mimo że nasza placówka jest szkołą techniczną, to dzięki uczestnictwu w projekcie młodzież ma możliwość poszerzenia swojej wiedzy również w zakresie humanistycznym, co zapewne przyczyni się do ogólnego rozwoju naszych podopiecznych.

Serdeczne podziękowania składamy: Partnerom podjętych działań; do sukcesu przyczynili się m.in.: PBS o/Sanok, dyr W. Banach – Muzeum Historyczne w Sanoku, dyr. J. Ginalski – Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, dyr. M. Kielar i p. A. Leszczyńska – Szkoła Podstawowa Nr 3 w Sanoku, dyr. P. Walko – Zespół Elektrowni Wodnych Solina – Myczkowce, SM Mlekovita – oddział w Sanoku, p. B. Goryjewska – Biblioteka Jagiellońska Uniwersytetu Jagiellońskiego, p. dyr. M. Muszyńska i p. A. Adamiak – Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Sanoku.

W dzisiejszym czasach, kiedy młodzi ludzie nie zawsze dostrzegają, że szkoła jest tym dobrem, które pomaga im w kształtowaniu przyszłości – koniecznym staje się wprowadzanie innowacji czy prezentowanie ciekawszej oferty edukacyjnej. Taką politykę oświatową – jak widać na podstawie powyższych informacji – prowadzi właśnie Zespół Szkół nr 3 w Sanoku. Znamienne jest to, że taka oferta jest kierowana do wszystkich uczniów tej placówki; uczniowie począwszy od klasy pierwszej aż na maturzystach skończywszy, mają możliwość wyjechać za granicę, poznać inne kraje, odmienne kultury, zwiedzić nowe państwa, zdobywając jednocześnie nowe doświadczenia życiowe, naukowe. Dlatego dyrekcja i nauczyciele Zespołu Szkół Nr 3 w Sanoku serdecznie zapraszają do swojej placówki młodzież zainteresowaną udziałem w kolejnych międzynarodowych projektach.



Rocznica powstania w getcie warszawskim

Pomiędzy życiem a śmiercią



19 kwietnia 1943 roku wybuchło powstanie w getcie warszawskim. Zakończyło się w połowie maja straszną klęską powstańców. Od tamtej pory minęło 75 lat, ale temat wciąż przytłacza: ogromem ludzkiego cierpienia i ogromem ludzkiego okrucieństwa.

„Piekło w środku miasta” – tak mówi się o getcie warszawskim, ale getta dla ludności żydowskiej były rzeczywistością wojenną wielu polskich miast. Granice getta były wówczas granicami pomiędzy życiem a śmiercią – i w tym twierdzeniu nie ma metafory.

W getcie warszawskim było ponad 450 tysięcy ludzi. Zginęło ponad 400 tysięcy...

Mordechaj Anielewicz, przywódca powstańców, zginął 8 maja. Niemcy systematycznie podpalali kolejne budynki w obrębie getta. „Wzniesienie pożaru spowodowało, że Żydzi objęci już płomieniami, masowo, całymi rodzinami wyskakowali z okien. Zatrąszono się o to,

by byli natychmiast likwidowani” – pisał Jürgen Stroop w raporcie do Heinricha Himmlera, relacjonując powstanie w warszawskim getcie.

Na koniec dla efektu propagandowego wysadzono w powietrze Wielką Synagogę przy ulicy Tłomackiej. Dokonał tego, 16 maja, osobiście Jürgen Stroop.

Dzisiaj możemy o tym wszystkim sobie przypominać. Przeszłości nie zmienimy. Pamiętając o tym, co się wydarzyło, zrobimy wiele, aby historia, na którą mamy wpływ, nigdy w niczym nie przypominała tamtej, sprzed 75 lat.

msw

Arkadiusz Kowski

Ciche święta na ulicy żydowskiej

„... zostaliśmy wykwaterowani z domu, w którym mieszkaliśmy i wszystkim lokatorom dali trzy dni na przeprowadzkę. Niemcy usuwali Żydów z części miasteczka, tworząc coś w rodzaju otwartego getta. Kiedy przyszły nakazy wykwaterowania, lokatorzy zaczęli gorączkowo szukać zastępczych mieszkań. To, które znaleźliśmy, było znacznie mniejsze od dawnego i ku mojemu żalowi musieliśmy pozostawić wiele mebli na starym miejscu... Zaczynała się jesień, zbliżały się święta, ale na ulicy żydowskiej nie odczuwało się żadnych przygotowań świątecznych. Pamiętałem, jak przed wojną wyglądały przygotowania do Jamim Noraim, a świąteczna atmosfera wypełniała przejrzyste powietrze września i października... W tym roku było inaczej. Ciężki smutek i rozpacz zawisły nad miasteczkiem. Wielkie wysiedlenie ogłoszono na sobotę, 5 września 1942 roku, tydzień przed żydowskim nowym rokiem Rosz Haszana.”

[fragment wspomnień Abrahama Wenera „Ocalenie z innego miejsca” wydanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Sanoku].

Pozostali w mieście po wysiedleniu Żydzi zostali zamknięci w otoczonym drutami getcie. Odtąd ich życie jeszcze bardziej należało do Niemców. O ile stopniowanie codziennego zagrożenia życia mogło mieć wówczas jakiegokolwiek znaczenie. Tymczasowe odroczenie wyroku zawdzięczali jedynie temu, że z różnych względów byli okupantowi potrzebni. Większość z nich nie miała już rodzin, bowiem ludzi starszych, chorych lub w jakikolwiek inny sposób nieprzydatnych eliminowano od początku wojny systematycznie. Dwieście, a według innych świadków trzysta osób, którym pozwolono pozostać, do czasu ukończenia płotu z drutem kolczastym wokół getta, zo-

stało skoncentrowane w dawnych koszarach tzw. jagiellońskich przy ul. Mickiewicza. Spali na podłodze, w rzędach pod ścianami. W dzień mężczyzn zabierano do budowy ogrodzenia i do transportu pożytkowego mienia (głównie mebli) z opuszczonych domów do magazynów Gestapo. Kobiety skierowano do prac porządkowych. Z początkiem grudnia 1942 roku zaczęto likwidować wszystkie miejsca poza Zaslawiem, gdzie dotąd pracowali Żydzi i kierowano ich na teren obozu. Pominięto jedynie zakład firmy „Kirchhof” w Trecpczy (ok. 600 osób), fabrykę wagonów oraz grupę robotników z getta sanockiego, którzy pracowali w lokalu zlokalizowanym pod przedwojenną



Ul. Łazienna po zburzeniu dzielnicy żydowskiej. Fot. S. Potocki (z arch. MH w Sanoku)

siedzibą Jad Charuzim (stowarzyszenie rzemieślników żydowskich) przy ul. Franciszkańskiej 5. Na pracowników trepczańskich kamieniołomu, w którym funkcjonowały także „kinderbaracken”, gdzie zgromadzono dzieci w wieku 8-15 lat pracujące przy kamieniołomie, we dworze i przy wybieraniu kamieni ze Sanu, przyszła kolej w połowie miesiąca. Getto istniało do czasu „ostatecznego rozwiązania kwestii ży-

dowskiej”. Dla sanoczan wyznaczenia mojeszowego trwało to kilka miesięcy.

Określenia „getto” dla miejsc odosobnienia sanoczkich Żydów w trakcie niemieckiej okupacji używano w odniesieniu do kilku różnych fragmentów miasta. Zapewne z tej przyczyny niejednokrotnie jest ono opisywane we wspomnieniach sanoczan, Żydów i chrześcijan. Zarządzeniem policyjnym w sprawie żydowskich dzielnic

mieszkańczych w sanockim powiecie na terenie Sanoka utworzono getto pomiędzy ul. ul. Krętą i Zagrody. We dług ocalonego z Sanoka Abrahama Wenera również dawna dzielnica żydowska pomiędzy ul. ul. Łazienną, Joselewicza, Żydowską, Sobieskiego, Zamkową i Cerkiewną była ogrodzona drutem kolczastym. Potwierdza to zachowana fotografia z czasów wojny. Przywołane wyżej niemieckie zarządzenie wymie-

nia również, używając określenia getta: obóz pracy w Zaslawiu i, stanowiące jego filię, baraki dla więźniów przy kamieniołomie w Trecpczy.

W tym samym czasie, w którym chrześcijanie obchodzili Święta Wielkanocne, sanoccy Żydzi świętowaliby Pesach – najważniejsze i najstarsze święto zorganizowane na pamiątkę uwolnienia z egipskiej niewoli.

Arkadiusz Kowski

Tadeusz Barucki

CAMBRIDGE, Mass

Wiemy o tym, że Cambridge w Wielkiej Brytanii jest siedzibą jednego z najslawniejszych uniwersytetów świata. Tak się dziwnie składa, że i to – podane w tytule – Cambridge (z dodatkiem Mass. czyli skrótem od stanu Massachusetts, czym w USA identyfikuje się miejscowości o podobnych niekiedy nazwach) posiada również najwyżej notowane w tym kraju – a tym samym i na świecie – uczelnie, a mianowicie Harvard University oraz MIT, czyli Politechnikę stanu Massachusetts. Należą one w USA do elitarniej „Ivy League” – ligi bluszczu – nazwanej tak z racji porośniętych nim najczęściej ich starych, zabytkowych budynków.

Ale współczesność ma w nich też swój wkład i dlatego zawędrowaliśmy tam na tych stronach, aby pokazać, jak wykorzystywana jest w ich zabudowie nowoczesna architektura i jacy – światowej klasy – architekci, projektują tam poszczególne obiekty.

Uniwersytet Harvard założony został w roku 1636 – jeszcze w czasach kolonii brytyjskiej – jako college, przekształcony w roku 1780 – już w czasach niepodległości USA – w uniwersytet. Na-

zwa uczelnie pochodzi od nazwiska jej pierwszego fundatora. Takie właśnie społeczne świadczenia na rzecz uniwersytetu Harvard doprowadziły z czasem do tego, że jest on najbogatszym uniwersytetem na świecie, a do tego – jak już podano – najwyżej notowanym. Jego architektura nawiązywała – prawie do ostatniego okresu międzywojennego – do aktualnych w USA tendencji, wykorzystujących np. czerwoną cegłę porośniętą niekiedy zielonym bluszczem

(stąd wyżej podana nazwa). W tym też okresie przyjechał tam – uciekając przed nazizmem, założyciel i wieloletni kierownik Bauhausu, inicjującego w Europie modernizm w architekturze – Walter Gropius. On też objął kierownictwo Wydziału Architektury Uniwersytetu w Harvardzie, projektując zarazem nowatorskie Harvard Graduate Centre (1948-1950). Podobnie jeden z następnych dziekanów tego wydziału – znakomity hiszpański architekt,

również uciekinier przed ruchem frankistowskim – L. J. Sert zaprojektował Harvard Campus Centre (1958-1965) dom akademicki dla tego uniwersytetu. Ale swoistą synkopą w tworzeniu nowoczesnej architektury była realizacja Centrum Sztuki Carpentera (1965) zaprojektowanego – przez lidera europejskiego modernizmu Le Corbusiera. MIT w odróżnieniu od Harvardu założony został w roku 1861, początkowo w Bostonie jako spółka prywatna. W roku

1916 przeniesiono uczelnię na drugą stronę rzeki Charles do Cambridge, gdzie powstał jej gmach główny (1916, W. W. Bosworth). Nie zwracano wówczas większej uwagi na architekturę, ale podjęty przez Harvard „architektoniczny wyścig” zdopingował też MIT, gdzie jako pierwszy nowoczesny obiekt zrealizowano dom akademicki „Baker House” (1946), projektu znakomitego architekta fińskiego Alvara Aalto. Dalsze, również znakomite, obiekty jak kaplica MIT i audytorium Kresge (oba obiekty 1955) były dziełem Eero Saarinena – a – znacznie później po-

wstałe i dlatego w postmodernistycznym już nurcie utrzymane – komputerowe Stata Centre (2004) Franka Gehrego. W rozbudowie MIT (m. in. wieżowiec Dreyfus) – od roku 1964 – brał też udział jeden z absolwentów tej uczelni, a zarazem światowej renomy (m.in. Piramida Luwru) architekt I. M. Pei.

Tak się złożyło – a może nawet miałem to szczęście – że przyszło mi wykładać w obu tych uczelniach i to parokrotnie. Niewątpliwie ważną rolę w tych wydarzeniach odegrali ówczesni dziekani wydziałów architektury, w Harvardzie Jerzy Sołtan (1913-2005) (a w MIT Waław Zalewski (1917-2016), ale i przyjęcie przez studentów moich wykładów było bardzo sympatyczne, połączone nawet z podziękowaniem na piśmie i nadzieją na kolejne spotkanie.

tb



Cambridge. Harvard. Domy akademickie projektu W. Gropiusa. Fot. T. Barucki



Cambridge. Wnętrze kaplicy MIT projektu E. Saarinena. Fot. T. Barucki



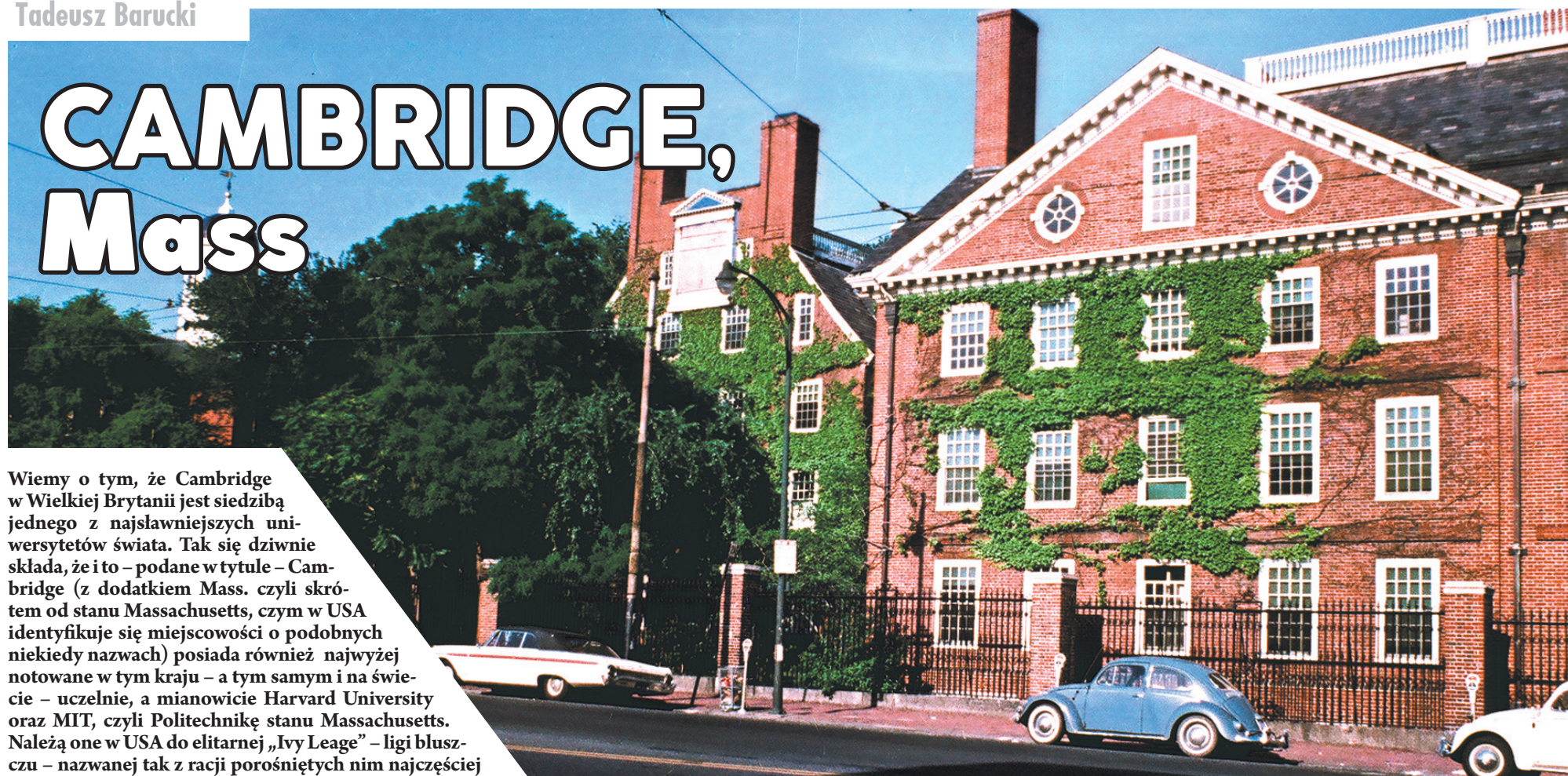
Cambridge. Główny gmach MIT. Fot. T. Barucki



Cambridge. Baker House – dom akademicki MIT projektu A. Aalto. Fot. T. Barucki



Cambridge. Harvard. Centrum Sztuki Carpentera projektu Le Corbusiera. Fot. T. Barucki



Cambridge. Harvard. Stara zabudowa. Fot. T. Barucki

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

(odc. 91)

Sprzedano nas jak dobry towar



Okazało się, że na ten „kontrakt roku” wiele biur projektowych miało chętkę, ale nasze miało największe szanse. Tak więc kontrakt podpisano – nie wyjaśniając nam ani słowem na co.

Do biura coraz częściej przyjeżdżali Hiszpanie na korekty i konsultacje swoich planów, które przeprowadzali ze mną. Chcieli nawet zobaczyć, jak po kolei dochodziłem do takich wyników, które oglądali na planie. Ale nie pokazywałem początkowych szkiców i koncepcji, bo nie miałem zamiaru uczyć ich projektowania. Wszystkie projekty miały swoje rulony od początku ich projektowania, były opisane i schowane w mojej szafie.

Na Wielkanoc 1970 roku pojechalismy do Chateauroux i Deols do państwa Pawelczyków. Z tej okazji poprosiłem o dwa dni urlopu. Po powrocie odkryłem, że połowa mojej szafy w biurze była pusta, a wszystkie moje szkice przekazano Hiszpanom razem z dokumentacją kolejnego projektu. Byłem wściekły, bo wiedziałem, że Hiszpanie to moi konkurenci, więc fakt ten mógł być początkiem końca mojej specjalizacji projektanta hal targowych we Francji. Przyszło nawet zaproszenie dla dyirekcji na wakacje do Hiszpanii, z którego z chęcią skorzystali.

W końcu tajemnicę wyjaśniono: wraz z zawarciem tego „kontraktu roku” sprzedano cały nasz zespół projektowy innemu biuro projektowemu, zwanemu SCET B.E.T.U.R.E. (Societe Centrale pour l'Equipement du Territoire en Paryżu), mającemu swą siedzibę zaraz za Sekwaną, w dzielnicy Puteaux, przy ul. Bellini. Oznaczało to dla mnie wydłużenie dojazdu do pracy o kilkanaście minut metrem i jeszcze przejście pieszo przez dwa mosty na Sekwanie (między nimi była wyspa ze schodami na tereny rekreacyjne). Najgorzej było później, zimą, z uwagi na silne wiatry na mostach. Ale było też wygodniej, bo Małżonka pracowała naprzeciwko i rano mogliśmy razem dojeżdżać do pracy. W nowym biurze otrzymałem nowy kontrakt z nominacją na „kadry”, co oznaczało dodatkowe składki do nowej kasy inżynierów, dodatkową emeryturę i kierownicze stanowisko.

Tematem „przetargu roku” w nowym biurze okazała się strefa prze-

myslowa z olbrzymią ilością hal targowych w Buenos-Aires. Jak zobaczyłem program i powierzchnię, to pomyślałem sobie, że to przecież na pół, a może i na cały rok projektowania. A takiego czasu tkwienia przy desce to moje nogi mogły już nie wytrzymać – musiałem się zdecydować na zalecaną mi przez lekarzy operację żyłaków. Ponieważ i tak na chirurgii była kolejka, to zapisałem się przed urlopem, aby urlop mieć na „renowację” zdrowia, tak w razie czego. Czas wolny mogliśmy spędzić równie dobrze w pobliżu domu. Ostatecznie mieszkaliśmy w ładnym parku, naprzeciw stoku była wysoka zieleń, łącząca się z lasem pobliskiego drugiego zamku. Tereny sportowo-rekreacyjne były nieopodal na skraju trzeciego kompleksu leśnego. Niedaleko starego Créteil rośło nowe miasto, a obok kończono eksploatację piasku, gdzie na miejscu tej odkrywki miało powstać rekreacyjne jezioro z dużym parkiem dla „oddycha” (z ros.). Chcieliśmy poznać lepiej region paryski, bo jakoś tak mieliśmy wrażenie, że objechaliśmy przecież już całą Francję i nie ma gdzie dalej jechać. Oczywiście, byliśmy w błędzie.

Przedszkolaki i sztukateria

Gość w przedszkolu przy ul. Sadowej

W czwartek 19 kwietnia w Samorządowym Przedszkolu Publicznym nr 2 (filia przy ulicy Sadowej 12) odbyło się spotkanie przedszkolaków z Józefem Pęcakiem zajmującym się sztukaterią.

Pan Józef projektuje wnętrza, produkuje i montuje sztukaterię, w tym fasety, gzymsy, kolumny, kominki, płaskorzeźby, rozety i inne ozdoby architektoniczne. Ma wieloletnie doświadczenie we współpracy z firmami zajmującymi się konserwacją zabytków w Polsce i za granicą.

Podczas spotkania Józef Pęcak przeprowadził bardzo ciekawe zajęcia, których uczestnikami były przedszkolaki. Podczas zajęć praktycznych, z wykorzystaniem masy gipsowej, stworzone zostały aniołki. Dzieci mogły oglądać cały proces powstawania figurek i to wywarło na nich ogromne wrażenie. Na pamiątkę spotkania każdy z przedszkolaków otrzymał od pana Józefa figurkę aniołka, którą po zajęciach mógł zabrać do domu.

Przedszkolaki wraz z wychowawcami serdecznie dziękują panu Józefowi za przeprowadzone zajęcia, życząc mu sukcesów w pracy zawodowej.

FZ



Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Kogut domowy” Natasza Socha

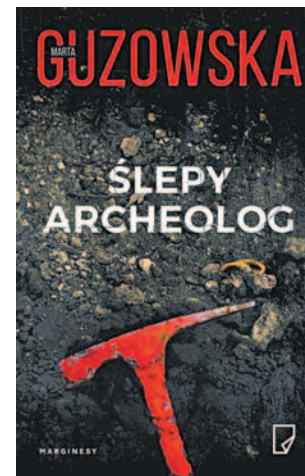
Jakub musi przewartościować swoje życie i poukładać sobie wszystko na nowo. Gdyby ktoś jeszcze kilka dni wcześniej powiedział mu, że wkrótce straci pracę w banku i będzie zajmował się domem i swoimi trzema córeczkami, pewnie nie uwierzyłby. Niestety, los bywa przewrotny. Co zrobi 43-letni mężczyzna, który nagle i niespodziewanie dostanie wypowiedzenie? Jak poradzi sobie z nowymi obowiązkami? Czy podola opiece nad córkami? Jak odnajdzie się w tej nowej roli? Czy Berenika zdoła utrzymać rodzinę? A kiedy na jej drodze pojawi się przebojowy, przystojny i obdarzający ją coraz śmielszymi komplementami kolega z pracy, to czy uda jej się oprzeć jego urokowi? Czy małżeństwo przetrwa tak wiele prób? To powieść obyczajowa, w której nie brakuje nieoczekiwanych zwrotów akcji, napisana z humorem i realizmem, dająca do



myślenia i pokazująca, że w życiu wszystko może się zdarzyć. Nie można niczego przewidzieć ani zatrzymać. Trzeba być elastycznym i nie poddawać się. Polecam, **Marzena**

„Ślepy archeolog” Marta Guzowska

Tom Mara to szanowany archeolog prowadzący wykopiska na Krecie. Mieszka sam, dobrze się odżywia, jest aktywny. Jedyne co go wyróżnia to niepełnosprawność wzrokowa. Mimo tej niełatwej do pokonania przeszkody, jest samodzielny, polega na pozostałych zmysłach i nowoczesnej technologii. Pewnego, zwykłego dnia na wykopiskach Tom odnajduje zwłoki turystów z Polski, a przy nich skradzioną ceramikę. Nie wie jeszcze, że to dopiero początek śmiertelnej gry. Na jego telefon przychodzą SMS-y z pytaniami, na które musi znaleźć odpowiedź. W przeciwnym razie jego koleżanka... Desperacko szuka rozwiązania zagadki zanim będzie za późno. Jednakże, czy można cokolwiek znaleźć nie widząc? Ślepy archeolog to świetny kryminał, z zaskakującym zakończeniem. Życie codzienne niewidomej osoby było mi dotychczas nieznanym, przez co też zrobiło na



mnie niemałe wrażenie. Autorka dosłownie wodzi czytelników za nos do samego końca, podobnie jak morderca tytułowego archeologa. Idealna lektura, którą czyta się jednym tchem. Polecam, **Mariola Kuzio**

„Pucio uczy się mówić” Marta Galewska-Kustra

Tym razem chciałam polecić świetną książkę dla najmłodszych, a mianowicie tych, którzy dopiero zaczynają mówić. Pozycja ta posiada twarde kartki, więc oprze się nawet bardzo małym rączkom, jest pięknie ilustrowana, a co najważniejsze – mądra i niezwykle przydatna rodzicom i opiekunom około rocznych dzieci. We wstępie dla rodzica dowiemy się, jak jest zbudowana książka, jak ją czytać i na co zwracać dziecku uwagę. Od pierwszych stron poznajemy małego Pucia, jego rodzinę i otoczenie. Do przeczytania jest kilka niezwykle prostych zdań, ze zwróceniem uwagi na dwusylabowe wyrazy dźwiękonaśladowcze, czyli takie, od których (zaraz po mama, tata i daj) maluch zaczyna swą przygodę z mówieniem. Dla tych, którzy opanują już pierwsze wyrazy, Pucio ma kolejne dwie części odrobinę trudniejsze – „Pucio mówi pierwsze słowa” dla dziecka w wieku



około 2 lat i „Pucio i ćwiczenia z mówienia, czyli nowe słowa i zdania” pomocne w mówieniu pełnymi zdaniami, skierowane dla starszych dzieci. Autorka serii jest logopedą i pedagogiem dziecięcym oraz autorką popularnych wydań „Wierszyki ćwiczące języki...”, co przekłada się bezpośrednio na jakość wydań. Polecam serdecznie, **Asia**

Świat wokół nas

Walory krzewów tarniny

Przechadzając się o tej porze roku, nie sposób nie zwrócić uwagi na „białe” plamy na skrajach lasów, pól czy miedzach. Kwitną bowiem takie krzewy i drzewa, jak: czeremcha, śliwy czy jabłonie. Przyjrzyjmy się jednej ze „sprawczyń” tych wiosennych bieli...

Niezauważalna przez resztę roku śliwa - tarnina z początkiem wiosny staje się mocnym akcentem w większym krajobrazie. Jej białe, gęsto utkane na gałązkach, kwiaty kreślą jasnymi liniami miedze i malują obrzeża lasów. To jeden z bardziej malowniczych widoków, jakie przynosi wiosna. Także piękny zapach wprawia nas, obserwatorów, w dobry humor za sprawą zawartości związków kumarynowych i olejku kamforowego. Szczególnie urokliwy staje się wtedy krajobraz terenów Pogórza Bukowskiego, gdy białe sinusoidy pomiędzy polami podkreślają pagórkowate wzniesienia i dolinki. Tarnina może przybierać postać nie tylko krzewów, ale także niewielkich – do 4 m wysokości drzewek. Słodczy nektaru kwiatów zwabia w pogodne dni tysiące pszczoł.

Zwarte i niezbyt przyjazne dla niewprawnego intruza skupiska

krzewów tarniny (tzw. czyźnie) są ulubionym domem wielu zwierząt, które właśnie tu znajdują bezpieczne i zaciszne. Zakładają w tarninie gniazda liczne ptaki (raniuszek, dzierzba gąsiorok, pokrzewki i inne), to także miejsce noclegu i wykotu saren. Tarninowy kolczasty gąszcz (kolce mogą osiągać kilka centymetrów długości) chroni zarówno przed drapieżnikami jak i przed człowiekiem. Owoce tarniny, niewielkie kuliste śliwki, dojrzewają w końcu lata i nie opadają jak inne śliwki, tkwią przez kilka miesięcy na krzewach, stanowiąc zimową spiżarnię dla ptaków. Śliwki tarniny mogą być także spożywane przez ludzi, choć z uwagi na dużą zawartość cierpkich związków tarninowych nadają się do jedzenia dopiero po pierwszych przymrozkach – wtedy to, ujemne temperatury powodują spadek ilości kwasów i garbników – a cierpkość owoców



znika. Od smaku śliwek tarniny pochodzi jej ludowa nazwa – ciarka. Ciekawe w smaku są przetwory z tarninowych śliwek (przemrożonych) – szczególnie we Francji dżemiki i konfitury z owoców tarniny są popularne i lubiane. A tarninówka to ceniony i u nas trunk. Owoce można suszyć i dodawać do herbatki, także na bazie owoców robi się wino. Należy jednak wiedzieć, iż nie powinniśmy spożywać i przetwarzać pestek (nasion) – zawierają one sporo (więcej niż nasiona innych śliw) glikozydów cyjanogennych – z których powstaje na drodze enzymatycznych przemian w organizmie toksyczny cyjanowodór.

W ziołolecznictwie używa się kwiatów, owoców i kory tarniny. Co ciekawe, każdy ze składników ma zróżnicowane właściwości.

Medycyna i wierzenia ludowe

Już od dawien dawna śliwa tarnina stosowana była w medycynie ludowej. Wywar z kwiatów tarniny leczył dolegliwości nerek, żołądka czy działał jako środek przeczyszczający. Z kolei wywar z owoców podawano przy krwotokach wewnętrznych i bieguncie.

Kwiaty tarniny są środkiem mocnopędym, przyspieszają przemianę materii. Odwar z kwiatów stosuje się jako środek łagodnie przeczyszczający, czyszczący krew. Działa przeciwbólowo przy bólach żołądka oraz leczy schorzenia nerek i pęcherza. Często podaje się go na kaszel.

Bardzo prosto samodzielnie zebrać kwiaty tarniny. Należy robić to bardzo ostrożnie, ponieważ są bardzo delikatne – łatwo się gniją i czernieją. Kwiaty suszy się w tem-

peraturze 35 stopni lub na słońcu. Przyjmują wówczas barwę kremową. Napar przyrządzamy, zalewając 1 łyżkę suszu wrzącą wodą i pozostawiając pod przykryciem na 15-20 minut. Warto pić dwie szklanki napoju dziennie.

Owoce tarniny mają całkiem inne właściwości. Zawierają garbniki, kwasy organiczne i glikozydy, są bogate w witaminę C. Przypisuje się im łagodne działanie zapierające i przeciwzapalne. Niszczą bakterie w przewodzie pokarmowym, hamują krwawienia. Są wskazane u ludzi starszych i u dzieci, szczególnie jeżeli mają problemy gastryczne.

Stare przysłowie mówi: „Jeśli kwiat tarniny obrodzi, obrodzi i wino jesienią”. Ale carpe diem, a na owoce przyjdzie jeszcze czas.

Amelia Piegoń



Z innej perspektywy

Lichenologiczno-briologiczne Czechy

Rabi to niewielkie miasteczko w południowych Czechach, położone nad rzeką Ottawą w odległości około 8 km na północny-wschód od miejscowości Sušice. Jego największą atrakcją turystyczną są usytuowane na niewielkim wzniesieniu malownicze ruiny średniowiecznego zamku obronnego.

Pierwotna warownia w Rabi wzniesiona została już prawdopodobnie pod koniec XIII lub na początku XIV wieku. Głównym zadaniem twierdzy miała być ochrona wiodącego tędy ważnego szlaku handlowego łączącego ze sobą dwa miasta Sušice i Horažďovice. W XIV wieku zamek dostał się we władanie możnego i wpływowego rodu Rožmberków. W czasie wojen husyckich twierdza była wielokrotnie oblegana i atakowana przez taborytów. Podczas jednego z takich oblężeń główny przywódca i strateg taborytów legendarny Jan Žižka stracił swoje drugie oko. Ostatecznie warownia została zdobyta i zniszczona. W pierwszej połowie XVI wieku zamek został odbudowany i dodatkowo ufortyfikowany. Kres świetności zamku nastąpił na okres wojny trzydziestoletniej (1618-1648), kiedy to został

on dotkliwie uszkodzony. Całości zniszczenia dopełnił szalejący w 1720 roku pożar. Po tym wydarzeniu warownia została opuszczona i od tego czasu zaczęła stopniowo popadać w coraz to większą ruinę. Część murów zamkowych została rozebrana przez mieszkańców okolicznych wsi w celu pozyskania budulca dla swoich chat. Obecnie częściowo odrestaurowane malownicze ruiny zamku (jedne z największych w całych Czechach) stanowią jedną z ciekawszych atrakcji regionu. Najstarszym elementem zamku jest wysoka wieża. Ponadto zachowało się tu także kilka dziedzińców, pozostałości pałacu zamkowego oraz rozległe piwnice. W sezonie letnim w murach zamku bardzo często organizowane są pokazy sokolnicze z udziałem ptaków drapieżnych

takich jak sokoły, jastrzębie, orły czy sowy.

W takich malowniczych terenach odbyło się kolejne spotkanie lichenologiczno-briologiczne. Dla osób, które przebywają w otoczeniu granitowo-piaskowych skał, wapienna biota porostów była zupełnie nieznaną. Czescy naukowcy mieli ogromne pole do popisu i z ochotą tłumaczyli i pokazywali nam kolejne gatunki. Sam fakt wyjazdu, integracji – przelamania bariery językowej jest zawsze wartościowym doświadczeniem. Jak do tego dodamy spływ krętą rzeką Ottawą pomiędzy wiosenną zielenią pól i lasów to wyjazd „pierwsza” klasa. Nie tylko ruiny zamku, po którym zostaliśmy istnie księżęciem oprowadzeni, zapadły mi w pamięci. Także horazdowicka zabudowa, stare kamieniczki, kościół oraz mieszkańcy – pozytywni, przyjaźni i zawsze mający czas. Ktoś kiedyś mi powiedział, że jest Praga i reszta Czech – zrozumiałam dlaczego.

Amelia Piegoń



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Saga rodu Biegów

27 kwietnia 1896 roku w Sanoku urodził się Bolesław Józef Biega, wybitny dziennikarz, dyplomata, w czasie okupacji sekretarz podziemnego parlamentu – Rady Jedności Narodowej. Przedstawiciel starego, zasłużonego rodu, którego członkowie mieli ogromny wpływ nie tylko na ziemię sanocką.

O rodzinie Biegów wspominaliśmy już kilkakrotnie na łamach „Tygodnika Sanockiego”, ale warto przypominać historię rodziny, która wydała tak wiele znamienitych postaci. Wspomniany Bolesław Józef dzieciństwo spędził na przemian u dziadków w Dębnie i w Sanoku, gdzie chodził do gimnazjum, maturę zdał we Lwowie.

W dyplomacji i dziennikarstwie

Wojenne losy rzuciły go do Kijowa, gdzie aktywnie działał w tamtejszych środowiskach polskich i próbował studiować prawo na tamtejszym uniwersytecie (ostatnie studia kończył w Warszawie). U zarania niepodległości znalazł się w kręgach dyplomacji młodego państwa polskiego. Najpierw jako tłumacz w ambasadzie w Paryżu i przy delegacji polskiej na kongresie wersalskim ustalającym powojenny porządek Europy, wreszcie w ambasadzie w Londynie.

Po powrocie do kraju pracował kilka lat w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, skąd odszedł w 1934 roku. Prawdopodobnie stał się osobą

niepożądaną w dyplomacji ze względu na krytyczny stosunek do sanacji. Odnalazł się w dziennikarstwie. W latach 30. XX wieku działał w spółce „Zgoda” wydającej pisma opozycyjne, w 1936 został szefem pisma „Wieczór Warszawski”, unowocześnił przy tym drukowanie przy pomocy nowych maszyn, później rozpoczął wydawanie tygodnika „Kronika Polski i Świata”. W 1938 został wiceprezesem Związku Wydawców. W czasie okupacji z ramienia Stronnictwa Pracy uczesniczył w pracach podziemnego parlamentu – Rady Jedności Narodowej, był jej sekretarzem. Po wejściu armii radzieckiej aresztowany przez NKWD i zesłany, zdołał wrócić do kraju, by w 1947 roku zagrożony aresztowaniem opuścić Polskę. Początkowo mieszkał w Paryżu, później przeniósł się do Stanów Zjednoczonych. Był aktywnym działaczem Polskiego Komitetu Narodowego i członkiem Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych, zrzeszającego przedstawicieli państw, które po II wojnie światowej znalazły się w sowieckiej strefie wpływów. Zmarł w Chicago 17 stycznia 1976 roku.



Najsłynniejszy ślub Powstania Warszawskiego Alicji i Bolesława Biegów

Ze sławnego rodu

Bolesław Józef pochodził z rodu od setek lat zasiedziały na ziemi sanockiej, jego poszczególni przedstawiciele zawsze aktywnie udzielali się w lokalnym życiu społecznym. Jeden z protoplastów żyjącej jeszcze gałęzi rodziny – był Jan Biega, urodzony w 1804 roku w Dębnej, syn rolnika Józefa i Marianny z Szudkowskich. Z zachowanych materiałów wiemy, że Jan był m.in. nauczycielem pomocniczym w sanockiej Szkole Głównej, później notowany w aktach jako urzędnik C.K. więzienia i sądu.

Jan miał z dwóch małżeństw co najmniej sześćoro dzieci. Henryk został duchownym, był m.in. profesorem teologii w przemyskim Seminarium. Leopold uczył i dyktował sanockiej szkole powszechnej, organizował Bursę Włościańską,

przez 15 lat był radnym Rady Miejskiej, współzakładał miejscowe struktury Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, którym przez pewien czas kierował. Był redaktorem powstałej w 1894 roku „Gazety Sanockiej”, współtworzył też ochotniczą straż pożarną. Władysław z kolei zakładał Towarzystwo Zaliczkowe w Brzozowie, kierował szkołą w Dynowie, organizował tamtejszy amatorski teatr.

Najwięcej materiałów zachowało się o Stanisławie Janie Biedzie (ojcu Bolesława), który miał bardzo barwny życiorys. Urodzony 13 grudnia 1862 roku otrzymał staranne wykształcenie. Skończył Gimnazjum w Przemysku i prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1887 roku został pracownikiem Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Sanoku, później pracował w Kołomyi. Redagował czasopismo „Słowo Polskie”.

Podobnie jak inni członkowie rodziny aktywnie działał w „Sokole”, był jego pierwszym sanockim naczelnikiem. W 1910 roku będąc sekretarzem Związku Sokolstwa Polskiego organizował wszechpolski zlot organizacji w pięćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem w 1910 roku, uczestniczył w Sejmie Walnym Związku Narodowego Polskiego w Chicago w 1912 roku i zjeździe Sokolstwa w Pittsburgu. Bardzo aktywnie angażował się w życie polityczne. Był sekretarzem Komitetu Głównego Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, był zwolennikiem współpracy z Rosjanami, w czasie I wojny światowej tworzył w Rosji przedstawicielstwo polskich organizacji politycznych. Zmarł w 1923 roku w Warszawie.

Na froncie i w konspiracji

Stanisław Jan Biega miał dwóch synów, którzy swoje życie poświęcili ojczyźnie. Wspominanego Bolesława i Stanisława, który skończył sanockie Gimnazjum i wstąpił na Politechnikę Lwowską. Przeszedł szkolenie wojskowe w Polowych Drużynach Sokolich. Po wybuchu I wojny światowej wstąpił do Legionu Wschodniego, po jego rozwiązaniu przedostał się do Kijowa, gdzie został komendantem Związku Walki Czynnej. Walczył w szeregach I Korpusu gen. Józefa Dowbora Muśnickiego. W styczniu 1918 roku znalazł się w załodze pociągu pancernego, w składzie którego walczył z bolszewikami. Po powrocie do odradzającego się kraju Stanisław walczył w obronie Lwowa przed oddziałami ukraińskimi w załodze pociągu „Śmiały”, później w wojnie polsko-bolszewickiej.



Rodzina Biegów w Sanoku w 1900 roku, od lewej: Jadwiga, Bolesław, Maria i Stanisław



Stanisław Jan Biega z lewej w czasie zjazdu Sokolstwa w Pittsburgu w 1912

W okresie międzywojennym Stanisław związał się z armią. Służył m.in. w Nowym Dworze Mazowieckim, Warszawie, Przemyślu, Puławach. W kampanii wrześniowej w stopniu majora w ramach armii „Poznań” walczył w bitwie nad Bzurą. Dostał się do niewoli. Zginął we wrześniu 1944 roku w czasie omyłkowego nalotu alianckiego na oflag Dössel wraz z prawie dwustoma innymi towarzyszami broni. Jeden z jego synów – także Stanisław – walczył w czasie okupacji w partyzantce w Górach Świętokrzyskich, później znalazł się w Anglii, drugi syn był dziennikarzem popularnego pisma „Sportowiec”.

Powstańczy ślub

Niezwykle ciekawą postacią jest syn Bolesława – Bolesław Krzysztof. Początkowo wychowywał się i uczył w Londynie, gdzie ojciec był sekretarzem polskiej ambasady. Po przyjeździe do Warszawy zaczął chodzić do prywatnego liceum, tuż przed wojną poznał swoją przyszłą wybrankę Alicję (Lilę), której ciotka została kolejną żoną ojca.

W czasie okupacji stali się parą. Oboje uczyli się na tajnych kompletach, Razem działali w konspiracji. On pod pseudonimem „Pałak”, ona „Jamróz”. Razem poszli do Powstania. Biega dostał serią z automatu w rękę już w pierwszych godzinach walk. Pierwsze dni przeleżał w powstańczym szpitalu.

Z Lilą wziął ślub w czasie Powstania Warszawskiego. Ślubna fotografia wykonana przez Eugeniusza Lokajskiego stała się najsłynniejszym zdjęciem z Powstania Warszawskiego. W ceremonii wzięło udział około 30 osób, w większości ze strony panny młodej oraz pacjenci szpitala. Koledzy Bolesława, w tym drużba, w tym czasie musieli odparować niemiecki atak. Za obrączki służyły, do dzisiaj pieczołowicie przechowywane, kółka od firanek. Ojcowskiego błogosławieństwa udzielił Bolesław senior, mimo że początkowo był przeciwny, przekonał go argument, że jutro przecież może ich nie być.



Stanisław Biega (z prawej) przy pociągu pancernym „Śmiały”

Biega pojawił się w pożyczonym mundurze z rozciętym rękawem, aby można było włożyć zagipsowaną rękę. Panna młoda ubrana była w jasną bluzkę i ciemną spódnicę. Udało się znaleźć pęk żywych kwiatów. Weselny poczęstunek stanowiły zdobyczne sardynki i paszety francuskie na biskopkach. Noc poślubną spędzili w sali obsługi w budynku Poczty Głównej. Cały czas biegały po nich łączniczki z rozkazami, co jednak im nie przeszkadzało.

Szczęśliwie przeżyli Powstanie, chociaż ścierć wielokrotnie się o nich ocierała, a wokół ginęli przyjaciele. Trafili do stalagu IVb w Dreźnie. Dzięki temu, że byli małżeństwem nie rozdzielono ich. Pod koniec kwietnia 1945 r., gdy słycała artylerię rosyjską,

uciekają w kilka osób z obozu. Ruszają na zachód, na spotkanie z amerykańską armią. By przejść przez pilnowany przez Niemców most na Elbie, przepukują papierosami niemieckich żołnierzy i dołączają do kolumny angielskich jeńców.

Pod koniec kwietnia 1945 udało im się uciec z obozu i dotrzeć do wojsk amerykańskich. Zdecydowali się nie wracać do Polski. Przez kilka lat mieszkali w Londynie, później przenieśli się do Stanów Zjednoczonych, gdzie Bolesław (teraz już Bill) piął się po szczeblach kariery w międzynarodowym koncernie. Dochowali się pięciorga dzieci, kilkunaściorga wnucząt i prawnucząt. Bill, mimo sędziwego wieku, pojawił się na uroczystościach 70 rocz. wybuchu Powstania w 2014 roku.

Z kalendarium podkarpackiej historii 28 kwietnia – 4 maja

Urodzili się

27.04.1896 urodził się w Sanoku Bolesław Józef Biega, dyplomata, dziennikarz, działacz konspiracyjny. Po odzyskaniu niepodległości pracował m.in. jako tłumacz w ambasadzie polskiej w Paryżu, był członkiem polskiej delegacji w czasie kongresu pokojowego zakończonych Traktatem Wersalskim. Pracował także na placówce dyplomatycznej w Londynie. Po odejściu z MSZ rozpoczął działalność wydawniczą, był m.in. szefem „Wieczoru Warszawy”, działał w Stronnictwie Pracy. W czasie okupacji działacz Delegatury Rządu na Kraj i sekretarz podziemnego parlamentu – Rady Jedności Narodowej. W 1948 roku emigrował, aktywny działacz środowisk emigracyjnych.



Bolesław Józef Biega

28.04.1935 w Krościenku Wyżnym przyszedł na świat Jan Szelc, nauczyciel, poeta, przez szereg lat związany z Sanokiem, zwany często „bieszczańskim bardem”. Autor tomików poetyckich i wspomnień, w 1999 roku laureat Nagrody Miasta Sanoka w dziedzinie literatury. Zmarł 4 grudnia 2008 roku, spoczywa w Sanoku.

Wydarzyło się

28.04.2012 na trasie z Czaszyna do Balnicy odbył się I Rajd Szlakiem Kurierów Beskidzkich ZWZ/AK, będący wyrazem hołdu dla łączników Polskiego Państwa Podziemnego działających w okresie II Wojny Światowej. Inicjatorami i organizatorami przedsięwzięcia byli: Gmina Komańcza, Gmina Zagórz, Nadleśnictwo Komańcza, Stowarzyszenie Wychowawców „Eleusis” w Sanoku, Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej oraz Józef Błażowski z Czaszyna.

29.04.1945 sotnia Ukraińskiej Powstańczej Armii „Burlaki” w sile ok. 120 – 150 osób zaatakowała Tyrawę Wołoską. W czasie szturm na posterunek milicji zginęło trzech lub czterech funkcjonariuszy. Ludność polska ocalała, chroniąc się w kościele, którego napastnicy nie zaatakowali. Spłonął szereg budynków, m.in. dwór Brzezińskich.

30.04.1946 w okolicy Niebieszczań z rąk antykomunistycznych partyzantów z oddziału Antoniego Żubryda „Zucha” ginie major Abraham Preminger, szef Wydziału Polityczno-Wychowawczego 8 Dywizji Piechoty. To najgłośniejszy wyrok wykonany na przedstawicielu nowej władzy przez „żubrydowców”.

30.04.1998 tytuł Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka za „twórczość literacką i naukową oraz popularyzację polskiej kultury na Zachodzie, w tym miasta Sanoka” otrzymał Marian Pankowski, wybitny poeta, prozaik, dramaturg, krytyk literacki i tłumacz (zmarły w Brukseli w 2011 roku).

1.05.1946 członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii palą w gminie Komańcza około 50 gospodarstw.

2.05.1417 w kościele św. Michała Archanioła w Sanoku odbył się ślub króla Władysława Jagielly z Elżbietą Granowską z Pileckich, którego udzielił arcybiskup lwowski Jan Mikołaj z Rzeszowa. Uroczystości ślubne były zaskoczeniem dla dużej części przybyłych, którzy zjeżdżali do Sanoka na zapowiadany tu zjazd możnowładców. Małżeństwo Jagielly z trzykrotnie zamężną wcześniej Elżbietą wzbudzało opory szlachty. Mówiono, że rzuciła ona na króla czary. Złą wróżbą miał być towarzyszący uroczystościom ulewny deszcz i złamanie się koła powozu, którym jechała królewska małżonka. Wesele odbyło się w dobrach Piotra Kmity na zamku w Sobieniu.

3.05.1981 – w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Sanoku odbyła się potężna, niezależna manifestacja patriotyczna, w której, wg szacunków Służby Bezpieczeństwa, udział wzięło ok. 7 tysięcy sanoczan. Głównym punktem uroczystości była msza w miejscowym kościele parafialnym, gdzie homilię wygłosił ks. prałat Adam Sudoł, jeden z głównych organizatorów patriotycznych imprez na ziemi sanockiej w latach 80. XX wieku.



Stanisław Biega



Major Stanisław Biega w 1939 roku

Dostępność Plus

Pieniądze na likwidację barier

Mamy przeznaczone 23 mld zł na likwidację barier architektonicznych – zapowiedział premier Mateusz Morawiecki. Mówił m.in. o współpracy rządu i samorządu.

W Warszawie odbyła się konferencja inauguracyjna Programu „Dostępność Plus”. Na początku kwietnia zakończyły się jego konsultacje społeczne, a do końca pierwszej połowy roku ma zostać przyjęta uchwała Rady Ministrów.

Program ma poprawić dostępność przestrzeni publicznej, produktów i usług. Chodzi o podniesienie jakości życia i zapewnienie niezależności osób starszych i osób z trwałymi lub czasowymi ograniczeniami. Założenie jest jednak takie, że przyjęte rozwiązania architektoniczne oraz komunikacyjne mają służyć wszystkim z nich korzystającym, a nie tylko niepełnosprawnym. Dostępność ma być realizowana w ośmiu obszarach: architektura, transport, edukacja, służba zdrowia, usługi, konkurencyjność i koordynacja.

Przede wszystkim poprawiona ma zostać dostępność budynków, a nowe mają być budowane tak, żeby każdy

mógł z nich korzystać. Zmianiane będą dworce, przystanki, szpitale, przychodnie i inne obiekty użyteczności publicznej (na początek 1000 takich budynków), poprawione będą strony internetowe urzędów. W ramach programu również nauczyciele mają być lepiej przygotowani do pracy z każdym uczniem, a w kinach czy teatrach ma być prowadzona audiodeskrypcja.

„Osoby z niepełnosprawnościami chcą po prostu normalnie żyć, pracować, płacić podatki, być częścią naszego społeczeństwa we wszystkich możliwych wymiarach. Będziemy pomagać, wspierać, usuwać bariery” – mówił premier. „Zrobimy wszystko, co możliwe, zarówno poprzez zmiany legislacyjne, współpracę między rządem i samorządami, ale również przez zaangażowanie odpowiednich środków budżetowych unijnych, by zlikwidować „więzienia czwartego piętra” – zapowiedział.



Impulsem do zmian mają być m.in. pieniądze z polityki spójności. Rząd szacuje, że realizacja programu w latach 2018-2025 pochłonie ok. 23 mld zł. Jako źródło finansowania wskazuje fundusze europejskie, fundusze norweskie oraz środki z budżetu państwa i samorządów.

„Skala inwestycji jest duża, ale nie spowoduje istotnego obciążenia dla budżetu kraju czy samorządów, gdyż program został zaplanowany na kilka najbliższych lat” – podkreśla w komunikacie Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju.

„Zmiany już wprowadziliśmy. Od dwóch tygodni one

obowiązują w funduszach europejskich. W tej chwili wszystkie projekty inwestycyjne muszą być dostosowane do zasad dostępności. Chcemy, by od 2019 roku zmiany dotyczyły wszystkich inwestycji realizowanych w naszym kraju. Przygotowujemy specjalną ustawę o dostępności” – mó-

wił szef MiiR Jerzy Kwieciński. „Ten program ma mieć wymiar bardzo konkretny. Mówimy o 23 mld zł. Ale chcielibyśmy, żeby program przyczynił się też do zmiany mentalnej, żeby dostępność była w naszym DNA, a nie tylko tym, co wymyślił urzędnicy i teraz wdrażają” – podkreślał.

Jak mówił, obecnie tylko 9 proc. budynków użyteczności publicznej i 12 proc. pojazdów komunikacji publicznej jest dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami; co trzecia szkoła ma bariery, które uniemożliwiają właściwą integrację.

Na poniedziałkowej konferencji podpisana została Deklaracja Partnerstwa na rzecz dostępności. Wśród sygnatariuszy obok premiera byli m.in. burmistrz Brzezin Marcin Pluta, prezydent Konińskiego Józef Nowicki i prezydent Gdyni Wojciech Szczurek.

Według zapowiedzi w ramach programu ruszy konkurs dla samorządów, w których poprawiono jakość przestrzeni publicznej.

Termomodernizacja budynków

Dołata do oszczędności na ciepło

Masowa i kompleksowa termomodernizacja budynków mieszkalnych w Polsce przyniosłaby 20 mld zł oszczędności rocznie i zmniejszyłaby o połowę zanieczyszczenie powietrza – wynika z raportu „6 Paliwo”. Dla przeciętnej polskiej gminy oznaczałaby ona o 50 proc. mniejsze zużycie energii na cele grzewcze.

Raport „6 Paliwo” przygotował polski oddział międzynarodowej firmy Rockwool. „Premier Morawiecki zapowiedział, że w ciągu 10 lat rząd wesprze program termomodernizacyjny kwotą 25-30 mld zł. Co to oznacza? Około 3 mld złotych rocznie wsparcia na ocieplenie polskich domów. Z szacunków ekspertów z Buildings Performance Institute Europe wynika, że korzyści społeczne netto, wynikające z wdrożenia programu kompleksowej termomodernizacji (od red. w Polsce), do 2045 roku mogą sięgnąć aż 700 mld zł. To rocznie ponad 20 mld zł oszczędności” – napisano w podsumowaniu raportu.

– Decyzja o zdecydowanym wsparciu termomodernizacji budynków jednorodzinnych to bardzo ważny i niezbędny krok do rozwiązania problemu smogu w Polsce – mówi Konrad Witczak, ekspert Rockwool Polska. – Oznacza on, że prawidłowo zdiagnozowano główną przyczynę smogu w Polsce, czyli

niską efektywność energetyczną, wynikającą ze słabego lub całkowitego braku ocieplenia budynków jednorodzinnych ogrzewanych paliwem złej jakości w przestarzałych źródłach ciepła. Czy mamy jakikolwiek wpływ na redukcję emisji zanieczyszczeń? Oczywiście! Zaczniemy termomodernizację od ocieplenia swoich domów, wówczas nie odczujemy wzrostu kosztów ogrzewania po zastosowaniu droższych, mniej emisyjnych paliw.

Z raportu „6 paliwo” wynika, że w Polsce około 70 proc. energii zużywanej przez gospodarstwa domowe przypada na ogrzewanie budynków. Do dziś w większości tych budynków nie została przeprowadzona taka termomodernizacja, która sprawiłaby, że byłyby one energooszczędne (albo w ogóle nie zostały ocieplone albo były zbyt słabo zaizolowane cieplnie).

Zgodnie z danymi Instytutu Ekonomii Środowiska większość budynków jedno-



rodzinnych w naszym kraju ogrzewanych jest kotłami starego typu na paliwa stałe, czyli na węgiel. „To nie transport czy przemysł odpowiadają za powstawanie smogu. Jego przyczyną jest połączenie bardzo niskiej efektywności energetycznej nieocieplonych budynków jednorodzinnych z mało efektywnym spalaniem paliw stałych” – twierdzą autorzy raportu.

W Polsce jest aż 5,5 mln budynków mieszkalnych, z cze-

go 3,6 mln to budynki wybudowane przed 1989 r. „Ich niska efektywność energetyczna znacząco pogłębia zjawisko smogu, a więc to na nich powinny być skoncentrowane wysiłki związane z termomodernizacją” – napisano w raporcie. Jego autorzy wyliczyli, że na pełną termomodernizację wszystkich polskich domów o niskiej efektywności energetycznej po-

trzeba aż około 200 mld zł. – To ważne, by zrobić pierwszy krok, więc kierunek jest dobry. Program termomodernizacyjny musi mieć maksymalnie proste procedury i jasno opisane korzyści – mówi Konrad Witczak.

Raport „6 Paliwo” przedstawia potencjał termomodernizacji budynków jednorodzinnych w Polsce, zarówno pod kątem redukcji smo-

gu, jak i zmniejszenia kosztów ogrzewania budynków jednorodzinnych i poprawy bezpieczeństwa energetycznego kraju. Pokazuje korzyści termomodernizacji z perspektywy właściciela budynku, gminy i kraju.

Jakie będą korzyści dla gminy? W symulacji przeprowadzonej w raporcie, przeanalizowano sytuację gminy z 1060 budynkami jednorodzinными. Zakładając rozkład procentowy budynków reprezentatywny dla Polski, budynków oddanych do użytku przed 1988 rokiem będzie 800. Jeżeli poddane zostaną termomodernizacji, gmina rocznie zaoszczędzi aż 55 675 GJ energii, co da 50 proc. oszczędności energii na cele grzewcze we wszystkich budynkach jednorodzinnych tej gminy.

„Walka ze smogiem wymaga długofalowych działań” – napisano w podsumowaniu raportu. „Każda decyzja o wprowadzeniu nowego programu powinna brać pod uwagę lokalne uwarunkowania rozwojowe i włączać w proces decyzyjny władze samorządowe i społeczności lokalne”.

Koncert w SDK

Kolorowe „Flamenco” na Międzynarodowy Dzień Tańca



FOT. AUTOR (7)



Formacja Tańca Towarzyskiego „Flamenco” przygotowała koncert, który odbył się w sobotę 21 kwietnia w Sanockim Domu Kultury z okazji Międzynarodowego Dnia Tańca. Do udziału w koncercie opiekunka zespołu i choreograf Wiesława Skorek zaprosiła gości: Mażoretki „Vivid” z Jaćmierza i najstarszą grupę Zespołu Tańca Ludowego „Sanok”.

Koncert był biletowany, a sala wypełniona do ostatniego miejsca. I widzowie, i tancerze bawili się doskonale, a na scenie było kolorowo, zabawnie, nostalgicznie, zaczepnie – jak to w tańcu...

Imponująca różnorodność: strojów, nastrojów, układów, muzyki. Także emocji – zróżnicowanie wiekowe wykonawców, uczestniczących w zajęciach tanecznych w Sanockim Domu Kultury, pozwala podczas koncertu na prezentację rozmaitych uczuć, jakie tylko są możliwe do wyrażenia poprzez choreografię.

Koncert został przygotowany i wykonany z rozmachem. Mnóstwo radości po

obu stronach sceny, doskonała zabawa. Fantastycznie roztańczone – towarzysko! – zespół „Sanok”, rytmicznie zdyscyplinowane dziewczęta z zespołu „Vivid”. A stroje! „Nie mogę uwierzyć, że ja to wszystko uszyłam...” - dziwiła się, obserwując koncert, SDK-owska krawczyni.

Ładna scena, przygotowana przez Adama Gromka, oświetlona przez Daniela Szczupaka. Stroje (większość) uszyte przez Marię Oleniacz.

A dla Wiesławy Skorek – zasłużone podziękowania, efektowny kosz z kwiatami, gorące brawa i pamiątkowe fotografie.

msw



LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Działka budowlana 11,5 ar w Zabłotcach z pozwoleniem na budowę tel. 660-470-629

★ Mieszkanie 40m², pierwsze piętro ul. 3 Maja tel. 602-615-841

★ Mam do sprzedania dwie działki Czaszyn (Dolina) tel. 601-204-691

★ Działki budowlane: 10a, 13a, 17a w Sanoczku, z aktualnymi warunkami zabudowy tel. 735-157-188

Posiadam do wynajęcia

★ Wynajmę lokal ok. 77m², na biuro, lokal, zakład usługowy lub mieszkanie (2 pokoje, kuchnia, łazienka) Sanok, Okulickiego tel. 603-379-139 lub 693-531-700

★ Lokale biurowe- różnej wielkości II p. Galeria Arkadia Sanok ul. Kościuszki 11 tel. 793-973-250

★ Lokal 30m² parter, ul. Kazimierza Wielkiego (media wszystkie) tel. 608-539-737- lub 660-868-660

Poszukuję do wynajęcia

★ Poszukuję pilnie jakiegokolwiek, samodzielnego, małego, taniego mieszkania, tel. 513-824-542

★ Kupię mieszkanie 2 pokoje z balkonem, max 2 piętro tel. 790-811-000.

★ Kupię lub zamienię na większe, kawalerkę na 2 pokoje z balkonem tel. 790-811-000

PRACA

Usługi

★ KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210

★ Cyklinowanie, parkietciarstwo, renowacja schodów drewnianych tel. 506 717 530

★ Podejmę się koszenia łąk i nieużytków tel. 504-372-404

FORNIRO Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

Apartamenty na wynajem
http://nocleginadstawami.sanok.pl
tel: +48 733 320 933
lub +48 604 973 705

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

100 zł netto

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUSZ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

MOBILNE USŁUGI PRALNICZE
Maria Synowicz tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

★ **PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA (WLEET 30)** – zadzwoń 17 871 30 74, 666 393 804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 819,12%, pożyczka udzielana jest na okres 30- stu dni, pośrednik współpracuje z Daiglob Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

★ **POŻYCZKI Ratalne na rok ! Szybko ! Dyskretnie !** Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, telefon: 17 871 30 74, 666 393 804. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 175,70%, pożyczka udzielana jest na okres 12 miesięcy, pośrednik współpracuje z Ślimak Finance Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

Podziel się z drugim

★ Oddam meble : wersalkę, tapczan i szafę dwudrzwiową (odbiór własny) tel. 13-46-913-42

★ Oddam zwykłą pralkę z wirówką tel. 519-782-462

INFORMATOR MEDYCZNY

★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH BURMISTRZ MIASTA SANOKA

ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Przytulnej w Sanoku, obręb Olchowce, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 858/49 o pow. 0,0869 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00069322/4. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń). Przez nieruchomość przebiega napowietrzna linia elektryczna, średniego napięcia, która ogranicza zabudowę.

Cena wywoławcza – 30 000,00 zł Wadium – 3 000,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Poprzednie przetargi odbyły się 23.08.2017 r. i 21.02.2018r.

II. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Konopniczej w Sanoku, obręb Dąbrówka, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 2597 o pow. 0,0945 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00058720/4. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 85 000,00 zł Wadium – 8 500,00 zł

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług. Poprzednie przetargi odbyły się 06.09.2017r. i 21.02.2018r.

Przetargi odbędą się w **dniu 08 czerwca 2018 roku**, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 900 w następującej kolejności:

- **Godz. 9⁰⁰** - działka nr 858/49 o pow. 0,0869 ha;
- **Godz. 9²⁰** - działka nr 2597 o pow. 0,0945 ha.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi, w określonej wyżej wysokości, w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 04 czerwca 2018 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 1346 52840, w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

TRANS-GAZ
SANOK

W związku z dynamicznym rozwojem firmy, poszukujemy kierowców (Kat. C+E)

tel. 602 111 449

e-mail: j_hnat@architekci.pl

MH-GEO
wiercenie studni głębinowych
606605712
www.mhgeo.pl

DYŻURY W RADZIE MIASTA
10 maja 2018 r. (czwartek)
pokój nr 8
dyżur pełni radny
Piotr Lewandowski
w godz. 17–18

7 maja 2018 r. (poniedziałek)
pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodnicząca
Agnieszka Kornecka-Mitadis
w godz. 16–17

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH BURMISTRZ MIASTA SANOKA

ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w miejscowości Olchowa, gm. Zagórz, oznaczonej jako działka nr 188 o pow. 0,0853 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00030009/2. Działy III i IV księgi wieczystej są wolne od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 7 815,00 zł Wadium - 800,00 zł

Termin do złożenia wniosku przez osoby którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.) upłynął 23.02.2018 r. Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług

II. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Śródmieście, oznaczonej jako działka nr 909/4 o pow. 0,0133 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00050023/2. Działy III i IV księgi wieczystej są wolne od wpisów (obciążeń). Nieruchomość nie posiada prawnego dostępu do drogi publicznej.

Cena wywoławcza – 11 680,00 zł Wadium – 1 200,00 zł

Termin do złożenia wniosku przez osoby którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.) upłynął 20.04.2018 r. Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.

Przetargi odbędą się w **dniu 29 maja 2018 roku**, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 900 w następującej kolejności:

- **Godz. 9⁰⁰** - działka nr 188 o pow. 0,0853 ha;
- **Godz. 9²⁰** - działka nr 909/4 o pow. 0,0133 ha;

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 24 maja 2018 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652840, w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

Szkolenie RODO dla przedsiębiorców

Od dnia 25 maja 2018 r. będą miały zastosowanie obowiązki wynikające z Rozporządzenia PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO I RADY (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych, w związku, z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) czyli tzw. Rozporządzenia RODO

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom przedsiębiorców dotyczącym stosowania przepisów w zakresie ochrony danych osobowych po 25 maja 2018 r. Urząd Miasta w Sanoku informuje że na stronie internetowej miasta opublikowano informację dotyczącą dwudniowego szkolenia: "Ochrona danych osobowych - praktyczne przygotowanie do RODO - szkolenie dla przedsiębiorców z Sanoka i okolic", którego realizacja jest planowana na 7 - 8 maja 2018 r. w Domu Górnika w Sanoku. Prosimy zapoznać się ze szczegółami szkolenia oraz dokonać odpowiedniego zgłoszenia zgodnie z informacjami znajdującymi się pod adresem: www.sanok.pl/szkolenierodo

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH BURMISTRZ MIASTA SANOKA

ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Olchowce, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki: nr 870/6 o pow. 0,1305 ha i nr 870/7 o pow. 0,1305 ha (łącznie powierzchnia 0,2610 ha), dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00069060/9. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 308 000,00 zł Wadium – 31 000,00 zł

Termin do złożenia wniosku przez osoby którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.) upłynął 20.04.2018 r. Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.

II. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Olchowce, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki: nr 870/8 o pow. 0,1305 ha i nr 870/9 o pow. 0,1305 ha (łącznie powierzchnia 0,2610 ha), dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00069060/9. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 308 000,00 zł Wadium – 31 000,00 zł

Termin do złożenia wniosku przez osoby którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.) upłynął 20.04.2018 r. Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.

Przetargi odbędą się w **dnio 06 czerwca 2018 roku**, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 900 w następującej kolejności:

- **Godz. 9⁰⁰** działki nr 870/6 o pow. 0,1305 ha i nr 870/7 o pow. 0,1305 ha;
- **Godz. 9³⁰** działki nr 870/8 o pow. 0,1305 ha i nr 870/9 o pow. 0,1305 ha.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie w pieniądzu wadium, w określonej wyżej wysokości, w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 01 czerwca 2018 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przemysłowego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 1346 52840, w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

ABONAMENT

NOWA OFERTA

Wszystko bez limitu i Internet do tego

Proste jak bagietka



20
zł/mies.
w smartDOM

TELEFON
NA RATY



HUAWEI P20
CO-ENGINEERED WITH Leica

PLUS.PL

Dotyczy wybranych wariantów ofert. Abonament 20 zł uwzględnia rabat smartDOM. Szczegóły w Regulaminie Promocji PLUS. Smartfon RATY Z OPŁATĄ POCZĄTKOWĄ oraz Regulaminie programu smartDOM 4 Telewizja, Internet, Telefon na plus.pl

plus

Przyjdź i sprawdź
Sanok, ul. Jagiellońska 10

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska

Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Rynek 1 w Sanoku, (lokal po restauracji HORN). Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Organizacyjnym Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-858.

Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia **27.04.2018 r.** do dnia **18.05.2018 r.**, zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w drodze przetargu. Wykaz obejmuje nieruchomość położoną w Sanoku, oznaczoną jako działka nr 621/1 obręb Wójtowstwo. Przedmiotem dzierżawy jest część ww. nieruchomości o powierzchni 0,0018 ha."

Majowa krzyżówka

Senny zwid, złuda	Dokonały przez geodetę	Modła, wzór Kwit	Staly wiatr morski Zuluski wódz	Zupełny początek	Miasto niczym głosy lwów Pływacki styl	Hanna Gronkiewicz-... Graniczy z Łotwą	Trunek z Węgier	11
Partyny aktywista			Domena, dziedzina		Opiekunka poezji miłosnej	Z nadmiaru słońca	Harry, angielski piłkarz	
Phil, angielski piłkarz			Solo tenora		Gliza z bibulki Część epopei			
Nakłanianie, agitacja	17		5		Dobry plon	14		
Dział dynamiki 40 dni od Popielca		Służył kiedyś do narkozy	Rywalka wełny Efekt po odchudzaniu		Obrót na łyżwie Bylina z Nilu		Niechęć żywiona do kogoś	Zdobiła głowę papieża
Trudne położenie	6	Polska z filmów Barei	Świeci na bluzce	Roślina lecznicza	Piwo - browar, mąka - ?		Tekszla, owoc	Puszysta kula przy czapce
Frykas, delicje					Białoszary konik	Wśród imion żeńskich	Rysunek w atlasie	
			Promowy port Rodzaj fryzury	12			Imię dla psiaka	
Lepsze od mono Dobra sposobność		Ozdoba przy pasku	Odpychany przez katodę			Plujące zwierzę Ancelotti, włoski piłkarz i trener		
			60-calowy LCD		Polski tygodnik		15	Pyszni się koralami
Jego „Matka” Biega z tacą	7			Gogol, pisarz rosyjski	Tydzień wolnego od pracy	Serafin z nieba Zabrana do szpitala Posada, praca		Henryk, trener Szurkowskiego
		Dyplomata za granicą		9				
Bankiet, uroczystość		Posiadacz statków	Ubranie połowe żołnierza	Sąsiad Egiptu			Wiją gniazda	First ... tytuł Melanii Trump
Kiermasz, bazar	16			Kapitan na tropie	Drzewo Błaga, bujda			
			Jednostka ludzka			Tnie pnienie Wódz szczepu		
Starogipski władca Radke lub Jagr		Forum ... rzymski rynek	Szufelka, łyżeczka Ckliwość, smutność				Niszcząca fala morska	Kęs mięsa w zupie
Kaczyński lub Gugąta			10		2	Partynna „szpica” Iglasty krzew Koci głos	13	
			Droga w dół Świętuje z Adela		Ciągle gdera			Kosmetyk jak nadzieje rurki
Czas upałów Imię ż.				Granice, zakres Barczysty opryszek			Część drachmy	
			Stoi na czele wojska		Obrazek na monitorze			
Bregović z estrady		Bohater książek Verne'a		Chwytna kończyzna	4	Pieśniarz dworski		
			Odcisk, np. stóp		Resztką chleba			
3								
Wesoly spryciarz		Lek do smarowania		Pożyczka pieniądze		Ekwador - Quito, Peru - ?		
			1					

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17

Litery z pól 1–17 utworzą hasło, które jest ściśle związane z wydarzeniami majowymi. Kto prześle prawidłowe rozwiązanie na adres redakcji, ma szansę otrzymać w prezencie film na płycie DVD, „Jako w niebie, tak i w Komańczy” (mamy 4 kopie do rozdania). Na prawidłowe odpowiedzi czekamy do 11 maja. W przypadku dużego zainteresowania, zwycięzców wylosujemy w losowaniu.

Ekstraliga

Na medal trzeba jeszcze poczekać

GORĄCY POTOK SZAROTKA NOWY TARG – BIESZCZADY24.PL WILKI SANOK 8-3 (5-0, 1-1, 2-2)

Bramki: Widurski (2), Ryś (12), Kozubal (12), Budzoń (14), Ślusarek (20), Chlebda (29), Ligas (44), Sikora (59) – Popek (24), Sujkowski (45), samobójcza (60).

Bieszczady24.pl Wilki: Kopeć, Kocur, Cęgiel – Leś, Rudy, Ambicki, Sołowski, Struzik, Dudek, Popek, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Bomba, Kot, Pisula.

Niestety, podczas finałowego turnieju, który rozegrano w Politechnice Rzeszowskiej, drużyna Wilków wyraźnie uległa Szarotce Nowy Targ w meczu o brązowy medal, ostatecznie kończąc sezon tuż za podium mistrzostw Polski. Niesdosty pozostał, co nie zmienia faktu, że dla drużyny istniejącej dopiero drugi sezon to i tak rewelacyjny wynik. Brawo „Wataha”!



Mimo porażki w meczu o brąz, Wilki miały powody do zadowolenia. To był świetny sezon sanockiej „Watahy”

Utytułowani rywale zagrali, jak na rutyniarzy przystało, losy pojedynku rozstrzygając już w pierwszej tercji. Szarotka szybko otworzyła wynik po bramce Łukasza Widurskiego. Potem gra się wyrównała, co musiało uspić czujność naszego zespołu. W odpowiednim momencie nowotarskie mocno podkręcili tempo, czego efektem były 3 gole w ciągu 2 minut, a na listę strzelców wpisali się: Tomasz Ryś, Michał Kozubal i Radosław Budzoń. A gdy tuż przed przerwą na 5-0

podwyższył Łukasz Ślusarek, losy brązowego medalu były praktycznie rozstrzygnięte.

Mając komfortowy wynik Szarotka nie musiała już forsować tempa i pojedynek się wyrównał. W 24. min pierwszą bramkę dla Wilków zdobył Damian Popek, trafiając z najbliższej odległości. Kilka minut później rywale odpowiedzieli golem Łukasza Chlebdy. Do końca drugiej części meczu wynik nie uległ już zmianie.

W trzeciej tercji licznie zgromadzeni kibice, wśród

których było sporo sanoczan, zobaczyli jeszcze cztery gole. Najpierw siódmą bramkę dla Szarotki zdobył Piotr Ligas, na co jednak błyskawiczną ripostą było trafienie Jakuba Sujkowskiego, który popisał się efektywnym strzałem z dystansu. Minutę przed końcem meczu rywale odzyskali sześciobramkowe prowadzenie za sprawą Kamila Sikory, ale w ostatnich sekundach „Wahata” zmniejszyła rozmiary porażki po... samobójczym golem unihokeistów z Podhala.

Pomijając pierwszą tercję, pojedynek o brąz był całkiem wyrównany i można było odnieść wrażenie, że grają równorzędne drużyny. Ale właśnie po tym poznaje się klasowy zespół, że bezwzględnie potrafi wykorzystać błędy rywali. A Wilkom jeszcze tego brakuje. Najważniejsze jednak, że nasza drużyna robi stałe postępy. W debiutancim sezonie zajęła 7. miejsce, teraz ocierając się o podium. Za rok celem z pewnością będzie walka o historyczny medal.

Akademickie Mistrzostwa Województwa Kobiet

Zwycięstwo PWSZ bez straty bramki

Turniej w Żurawicy zakończył się pewnym zwycięstwem drużyny PWSZ, która wygrała wszystkie mecze, nie tracąc przy tym żadnej bramki. Najwszechstronniejszą zawodniczką mistrzostw wybrana została Katarzyna Górka.

W grupie eliminacyjnej podopieczne Mateusza Kowalskiego pokonały Państwową Wyższą Szkołę Techniczno-Ekonomiczną z Jarosławia i krośnieńską imienniczkę, z 1. miejsca awansując do fazy finałowej. Tam było nieco trudniej, ale mecze z zespołami rzeszowskimi – Uniwersytetem i Politechniką – także zakończyły się zwycięsko, dzięki czemu nasza uczelnia sięgnęła po złoty medal.

Mistrzowska drużyna PWSZ wystąpiła w składzie: Patrycja Wojtoń, Barbara Nikody, Karolina Wojdyło, Katarzyna Górka, Karolina Sobota, Diana Kozdraś, Dominika Bryndza i Katarzyna Kluz. Najwszechstronniejszą zawodniczką turnieju wybrana została Górka, zajmując też 3. lokatę w klasyfikacji kanadyjskiej (5 goli i asysta). Natomiast 4. miejsce miała Kozdraś (4 + 1).

Grupa eliminacyjna:

PWSZ Sanok – PWST-E Jarosław 2-0

PWSZ Sanok – PWSZ Krosno 4-0

Grupa finałowa:

PWSZ Sanok – Uniwersytet Rzeszowski 1-0

PWSZ Sanok – Politechnika Rzeszów 3-0



Podczas turnieju w Żurawicy drużyna PWSZ pewnie sięgnęła po tytuł mistrzowski, kończąc rywalizację z kompletem zwycięstw i bez straconej bramki

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Finał Wojewódzkiej Licealiady Dziewcząt

ILO z brązem, ZS1 tuż za podium

Liczyliśmy na medalowy dublet naszych szkół, tymczasem miejsce na podium wywalczyła tylko drużyna ILO, zdobywając brąz. Zawody w PWSZ wygrało IIILO Rzeszów przed ZS2 Dębica.

Gospodynie okazały się gościnnie, dwa najcenniejsze krążki oddając przyjezdnym. Turniej z udziałem 5 zespołów – nie przyjechała szkoła z Lubaczowa – rozgrywano w jednej grupie, systemem „każdy z każdym”. Rzeszowianki wygrały z dorobkiem 9 punktów, a niezwykle zacięta była walka o tytuł wicemistrzyni, bo drużyny ZS2 Dębica i ILO miały po 9 „oczek” i identyczny bilans bramek (po +6). O srebrnym medalu dla dębiczank zdecydowało minimalne zwycięstwo w bezpośrednim meczu. Tuż za podium uplasowały się unihokeistki ZS1.

Nasze drużyny wystąpiły w następujących składach: ILO – Martyna Bigos, Katarzyna Bił, Karolina Bigos, Justyna Pałys, Gabriela Pastuszak, Aneta Pietraszek, Gabriela Rolnik, Oliwia Sobczyk, Izabela Stabryła, Wiktor Suchyna, Anita Wiewowska, Patrycja Wiewowska, Martyna Zagórska i Paulina Zagórska (opiekun Grzegorz Pastuszak); ZS1 – Karolina Cielemecka, Maja Wituszyńska – Kamila Czaban, Natalia Cyganik, Julia Żytka, Aleksandra Rysz, Natalia Chylińska, Aleksandra Femin, Elimia Szaszowska, Daria Zimoń i Oliwia Burka (opiekun – Radosław Zdybek).

ILO Sanok – IIILO Rzeszów 1-1, ILO Sanok – ZS2 Dębica 0-1, ILO Sanok – ILO Dębica 4-0, ILO Sanok – ZS Lubaczów 2-0, ILO Sanok – ZS1 Sanok 1-0, IIILO Rzeszów – ZS2 Dębica 1-0, IIILO Rzeszów – ILO Dębica 5-0, IIILO Rzeszów – ZS Lubaczów 2-0, IIILO Rzeszów – ZS1 Sanok 1-0, ZS2 Dębica – ILO Dębica 1-0, ZS2 Dębica – ZS Lubaczów 1-0, ZS2 Dębica – ZS1 Sanok 7-3, ILO Dębica – ZS Lubaczów 2-0, ILO Dębica – ZS1 Sanok 1-3, ZS Lubaczów – ZS1 Sanok 0-2.



Unihokeistki ILO (ciemne stroje) wywalczyły brązowy medal

Szkolna liga podstawówek

SP4 bliska obrony tytułu

Czwarty i przedostatni turniej rozegrano w SP2, gdzie trzecie zwycięstwo odniosła drużyna SP4, praktycznie pieczętując końcowy triumf. Królem strzelców znów był najlepszy snajper „czwórki”, czyli Marcel Karnas.

Przed tymi zawodami w walce o złoto liczyły się już tylko SP4 i SP1, więc sytuacja była jasna – wygrana „czwórki” właściwie gwarantowała jej obronę tytułu, natomiast zwycięstwo „jedynek” sprawiłoby, że o wszystkim decydowałby turniej finałowy. Drużyna SP1 rozpoczęła bojowo, obejmując prowadzenie 2-0,

ale potem role odwróciły się. Głównie za sprawą Karnasa, który zdobył wszystkie 5 bramek dla SP4, kończąc turniej z dorobkiem 20 goli. Zawody wygrała „czwórka” przed „jedyneką” i „szóstką”. Finałowy turniej rozegrano wczoraj w SP1, już po wysłaniu gazety do drukarni. Szczegóły w następnym numerze.

SP2 – SP3 2-5, SP6 – SP4 2-7, SP1 – SP2 7-0, SP6 – SP3 2-0, SP1 – SP4 2-5, SP6 – SP2 5-3, SP3 – SP1 2-6, SP4 – SP2 12-0, SP1 – SP6 3-0, SP4 – SP3 6-3.

IV liga podkarpacka

Gol Tabisza znów dał zwycięstwo

Przed spotkaniem nastroje były dość „ostrożne”, bo z różnych względów nie mogli zagrać: Patryk Wójcik, Adam Florek i Damian Kramarz (miał zastąpić Wójcika, ale dzień przed meczem doznał urazu na treningu), a pod znakiem zapytania stał występ Mateusza Kuzio. Dlatego też do obrony przesunięty został Jakub Ząbkiewicz, a na szpicie samotnie miał kasać Bartosz Sieradzki. Nic zatem dziwnego, że w pierwszej połowie goście głównie koncentrowali się na tym, by nie stracić gola. Mimo tego udało im się zdobyć bramkę, gdy po rzucie wolnym Konrada Kaczmarskiego do siatki w dość ekwilibrystyczny sposób trafił Tabisz. I podobnie jak w jesiennym pojedynku z Wisłoką na „Wierchach”, jego trafienie okazało się tym jedynym.

W przerwie trener Robert Ząbkiewicz dokonał dwóch zmian, wpuszczając na boisko Arkadiusza Femina i Dominika Pielecha. Ten drugi mocno szarpał, mając nawet dwie okazje bramkowe, ale zabrakło zimnej krwi. Mniej więcej po godzinie gry rywale postawili wszystko na jedną kartę, mocno

WISŁOK STRZYŻÓW – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 0-1 (0-1)

Bramka: Tabisz (33).

Ekoball Stal: Krzanowski – Ząbkiewicz, Śmietana, Suszko, Kaczmarski – Słysz (46. Pielech), Jaklik, Tabisz, Adamiak, Hydzik (46. Femin) – Sieradzki (80. Kuzio).

W rundzie wiosennej mecze wyjazdowe stają się specjalnością stalowców. Po cennych remisach z Wisłoką Dębica i Polonią Przemyśl oraz zwycięstwie nad Głogowią Głogów Małopolski, nasza drużyna poszła za ciosem, pokonując Wisłokę Strzyżów. I to mimo sporych braków kadrowych. Bramkę na wagę kompletu punktów strzelił Łukasz Tabisz.

się odkrywając. Szansy na podwyższenie wyniku nie wykorzystał Sieradzki, a wprowadzony za niego w 80. min rekonwalescent Kuzio mógł w krótkim czasie... ustrzelić hat-tricka. Jego nieskuteczność w pewnym stopniu usprawiedliwia fakt, że zagrał z niezaleconą kontuzją. Zmarnowane okazje mogły się zemścić na minutę przed końcem regulaminowego czasu, gdy po atomowym strzale rywala w dolny róg wręcz fenomenalnie interweniował Piotr Krzanowski, wybijając piłkę na rzut różny. Tak wspinała parady rzadko ogląda się nawet w Lidze Mistrzów. Jeszcze w doliczonym czasie za drugą żółtą kartkę z boiska wyleciał Kaczmarski, jednak gospodarze nie zdążyli już odwrócić losów pojedynku.



Na stadionie w Strzyżowie minimalnie lepsi okazali się stalowcy

W innym meczu:

LKS PISAROWCE – RZEMIEŚLNIAK PILZNO 1-1 (0-0)
Bramka: Sikorski (51).

Drugi Wisłok nie popłynął

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – WISŁOK WIŚNIOWA 0-0

Ekoball Stal: Krzanowski – Ząbkiewicz, Śmietana, Florek, Suszko – Jaklik (75. Hydzik), Tabisz, Adamiak, Pielech (70. S. Słysz), Sieradzki – Kuzio (60. Femin).

Jesienią Wisłok wygrał z Ekoballem po kontrowersyjnym karnym z ostatniej minuty, więc tym bardziej liczyliśmy na rewanż. Niestety, niezwykle zacięty mecz zakończył się remisem, który uznać trzeba za sprawiedliwy wynik. Mimo wszystko bliżsi zdobycia zwycięskiej bramki byli gospodarze.



To był typowy mecz walki, w którym remis trzeba uznać za sprawiedliwy wynik

Piotr KOT, trener-koordynator drużyn Ekoballu:

– Celowaliśmy w zwycięstwo, ale trzeba docenić remis, bo Wisłok był ostatnio na fali, czego dowodem seria kilku wygranych. Przewidywałem, że to będzie trudny pojedynek, mecz walki, i to się sprawdziło. Najważniejsze, że zaliczyliśmy kolejny występ bez porażki, co w zawodnikach wzmacnia wiarę, że z każdym rywalem można powalczyć.



W innym meczu:

IZOLATORBOGUCHWAŁA – LKS PISAROWCE 2-0 (1-0)

W następną sobotę (5 maja) Ekoball Stal zagra na własnym boisku z Granicą Stubno. Początek meczu o godz. 17.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Inne ligi seniorskie

Ostawa na piątkę

Klasa okręgowa

LKS Skołyszyn – Przełom Besko 2-2 (1-1)

Bramki: Szybka (13), Mogilany (52).

Gimball Tarnawa Dolna – Przełęcz Dukła 2-3 (0-2)

Bramki: Swalarz 2 (49, 72).

Klasa A

Victoria Pakosówka – Orzeł Bażanówka 1-2 (0-1)

Bramki: Sumara (89) – Ziemiański (27-samobójcza), Pańko (57).

Sanbud Długie – LKS Zarszyn 2-1 (1-1)

Bramki: Pisaniak (37), Bielen (75) – Grzebień (22).

Bukowianka Bukowsko – Jawornik Czarna 3-0 (1-0)

Bramki: Sałaciak (27), Kruczek (52), Kądziołka (74).

Szarotka Nowosielce – LKS Górki 2-0 (1-0)

Bramki: Mołocznik (20), S. Gołda (50).

Szarotka Uherce – Orkan Markowce 5-2 (1-2)

Bramki: Tarkowski (13), Starego (40).

Bieszczady Ustrzyki Dolne – LKS II Pisarowce 7-1 (4-1)

Bramka: Siwik (43).

Klasa B

Grupa I

Remix Niebieszczany – LKS Tyrawa Wołoska 1-1 (1-0)

Bramki: Pałys (26) – Biłas (75).

LKS Czaszyn – Gabry Łukowe 1-1 (0-0)

Bramki: Sokołowski (65) – Sywanicz (74).

Ostawa Zagórz – LKS Olszanica 5-0 (2-0)

Bramki: Wróbel 3 (40, 56, 63), Ziarko (20), Czapor (75).

Juventus Poraż – LKS Górzanka 2-1 (1-0)

Bramki: Osenkowski 2 (28, 61).

Grupa II

Orion Pielnia – LKS Płowce/Stróże Małe 2-1 (1-1)

Bramki: Bednarczyk (37), Zacharski (55) – Podolak (30).

Górnik Strachocina – LKS Odrzechowa 2-1 (0-0)

Bramki: Woźniak 2 (71, 75) – Silarski (50).

Iskra Wróblek Szlachecki – Jutrzenka Jaćmierz 3-0 (1-0)

ULKS Czerteż – Pogórze Srogów Górny 3-0 walkower

W pierwszej połowie lekką przewagę miała nasza drużyna, grająca agresywniej w środku pola. Jednak jako pierwsi sygnał ostrzegawczy wysłali goście. A konkretnie były stalowiec Marcin Borowczyk, po którego „centrostrzale” z wolnego piłka zmierzała niemal w okienko naszej bramki. Na szczęście Krzanowski zachował czujność. W odpowiedzi piłkę meczową fatalnie zmarnował Kuzio, kiksując przy uderzeniu z pola bramkowego. To była idealna okazja. Chwilę później w zamieszaniu po rzucie różnym bramkarz Wisłoka instynktownie obronił trudną piłkę. Rywale szybko wyszli z kontrą, która zakończyłaby się golem, gdyby futbolówki z linii bramkowej nie wybił Pielech.

Po przerwie piłkarze z Wiśniowej przejęli inicjatywę, jednak jej efektem była tylko jedna okazja bramkowa, zresztą bez większych konsekwencji. Po drugiej stronie boiska ładnym strzałem z dystansu popisał się Pielech. W ostatnim kwadransie stalowcy postawili wszystko na jedną kartę, spychając gości do defensywy, ale nie udało się stworzyć poważniejszego zagrożenia. Odnotować można jedynie niecelną główkę Sieradzkiego. Tym samym typowy mecz walki zakończył się podziałem punktów, który nie krzywdzi żadnego zespołu.



Drużyna Bukowianki wywalczyła komplet punktów

Sportowa Wiosna

Najlepsi gospodarze

Futsalowy turniej w PWSZ zakończył się zwycięstwem gospodarzy, którzy w finale pokonali ZS2.

Do walki przystąpiło 8 drużyn – oprócz sanockich także ZSL Lesko i ZS Nowosielce. Walka rozpoczęła się w dwóch grupach, z których najlepsze ekipy przeszły do półfinałów. W decydującym pojedynku piłkarze PWSZ wygrali 2-0 z „mechanikiem”. Natomiast 3. miejsce zajęło IILLO po ograniu Leska.

Mecze grupowe: IILLO – ZS3 1-1, ZS5 – ZS1 1-0, ZS2 – IILLO 0-2, ILO – ZS 2-1, ZSL – PWSZ 1-1, ZS2 – ZS3 1-0, ZS – IILLO 0-2, ILO – ZS3 0-1, ZS5 – PWSZ 0-1, ILO – ZS2 1-2, ZSL – ZS1 5-0, ZS – ZS3 2-1. **Półfinały:** ZSL – ZS2 1-2, IILLO – PWSZ 1-1, k. 3:4. **Mecz o 3 miejsce:** ZSL – IILLO 0-3. **Finał:** ZS2 – PWSZ 0-2.



Reno Cup 2018

Akademia ograła VFB Stuttgart!

Międzynarodowy turniej rocznika 2007 w niemieckim Osnabrück był dla Akademii Piłkarskiej okazją do rywalizacji z drużynami, których nazwy zna chyba każdy kibic na świecie. Efekt? Wygranie grupy eliminacyjnej z kompletem punktów (m.in. zwycięstwo nad VFB Stuttgart) i twarda walka w dalszej części zmagania. Ostatecznie wychowankowie Jakuba Gruszeckiego zajęli 20. miejsce w stawce 48 zespołów. Bravo!

W pierwszej fazie turnieju zespoły podzielono na 12 grup. Akademicy rozpoczęli od sensacyjnego zwycięstwa nad VFB, które drugiej porażki doznało dopiero w półfinale, kończąc imprezę z brązowym medalem. Wygrana z tak renomowanym rywalem pozwoliła naszym zawodnikom uwierzyć, że są w stanie pokonać każdego. Poszli za ciosem, w kolejnych pojedynkach ogrywając Victorię Berlin i Burg Gretesch, co dało im awans z 1. miejsca.

Tego samego dnia rozpoczęła się walka w grupie złotej. Najpierw sanoczanie pokonali duński HB Koge, potem remisując z Bayerem Uerdingen, jednak coraz bardziej dawał się we znaki ubytek sił, bo w naszym zespole była tylko dwójka zmienników, w tym jedyna dziewczyna w turnieju, Laura Gruszecka. W kolejnych meczach zespół Akademii wywalczył jeszcze tylko zwycięstwo



Drużyna Akademii Piłkarskiej okazała się rewelacją niemieckiego turnieju

Grupa eliminacyjna:

Akademia Piłkarska Sanok – VFB Stuttgart 2-1

Bramki: Słota, Koczera.

Akademia Piłkarska Sanok – Victoria Berlin 1-0

Bramka: Koczera.

Akademia Piłkarska Sanok – Burg Gretesch 4-0

Bramki: Żebracki, Koczera, Chudio, Gołda.

Grupa złota:

Akademia Piłkarska Sanok – HB Koge 2-1

Bramki: Słota, Chudio.

Akademia Piłkarska Sanok – Bayer Uerdingen 0-0

Akademia Piłkarska Sanok – Besiktas Stambuł 0-4

Akademia Piłkarska Sanok – Darmstadt 98 1-3

Bramka: Koczera.

Akademia Piłkarska Sanok – FC St. Pauli 0-2

Faza pucharowa:

Akademia Piłkarska Sanok – SV Brackel 4-2

Bramki: Koczera 3, Gołda.

Akademia Piłkarska Sanok – FC Emmen 0-0, k. 2:3

Akademia Piłkarska Sanok – Furtuna Dusseldorf 0-2

z SV Brackel. Szkoda zwłaszcza pojedynku z holenderskim FC Emmen, który mimo dużej przewagi AP zakończył się remisem, a karne lepiej strzelali rywale. W ostatnim spotkaniu nasi piłkarze przegrali z Furtuną Dusseldorf, kończąc rywalizację na 20. pozycji, najwyższej z trzech polskich drużyn (pozostałe dwa kluby z Wrocławia). To bardzo dobry rezultat. Turniej wygrało FC St. Pauli, w finale pokonując VFL Bochum.

– Wyjazd do Niemiec był naszym marzeniem. Rywalizacja w takim gronie to nieocenione doświadczenie i możliwość sprawdzenia się z markowymi zespołami z Europy. Okazaliśmy

się rewelacją z Polski. To było mega doświadczenie, które pozostanie w sercach zawodników do końca życia. Mali herosi z Sanoka zostawili mnóstwo potu i serce, aby godnie reprezentować swoje miasto na arenie międzynarodowej. Przy okazji byliśmy na meczu Borussia Dortmund, co dla wszystkich zawodników okazało się niesamowitym przeżyciem – powiedział trener Gruszecki.

Akademia Piłkarska Sanok składa serdeczne podziękowania za wsparcie wyjazdu do Niemiec: Burmistrzowi Miasta Sanoka, firmom Nowosan i Agenda 2000 oraz rodzicom zawodników

Deichmann Minimistrzostwa

Ponad 400 bramek!

Od drugiej kolejki rywalizację rozpoczęła także kategoria U13, więc walczyć już wszystkie cztery grupy wiekowe. Tym razem na stadionie Ekoballu w Bykowcach rozegrano aż 74 mecze, w których padło ponad 400 bramek! Emocji było co niemiara. Obok komplet wyników.



U7: Brazylia – Polska 10-0, Argentyna – Chorwacja 7-3, Argentyna – Brazylia 7-2, Chorwacja – Polska 10-0, Chorwacja – Brazylia 3-4, Polska – Argentyna 1-12, Polska – Brazylia 0-4, Chorwacja – Argentyna 0-7.

U9: Jamajka – Chorwacja 3-2, Holandia – Chorwacja 3-0, Jamajka – Belgia 1-7, Polska – Jamajka 13-0, Argentyna – Holandia 1-11, Polska – Chorwacja 0-1, Brazylia – Belgia 4-0, Hiszpania – Holandia 1-5, Argentyna – Chorwacja 2-0, Polska – Holandia 4-2, Argentyna – Jamajka 2-2, Belgia – Chorwacja 2-2, Brazylia – Włochy 5-0, Hiszpania – Dania 5-0, Włochy – Holandia 0-4, Dania – Argentyna 0-3, Brazylia – Polska 1-2, Francja – Belgia 6-0, Brazylia – Niemcy 0-4, Francja – Hiszpania 12-0, Włochy – Niemcy 0-6, Dania – Niemcy 0-16, Włochy – Dania 2-0, Francja – Niemcy 1-4, Niemcy – Francja 7-1.

U11: Portugalia – Francja 0-2, Paragwaj – Polska 0-4, Holandia – Ukraina 5-0, Paragwaj – Ukraina 9-1, Nigeria – Holandia 3-1, Portugalia – Polska 0-5, Nigeria – Francja 4-1, Paragwaj – Holandia 4-2, Portugalia – Ukraina 5-1, Paragwaj – Francja 1-1, Polska – Holandia 5-2, Francja – Ukraina 3-0, Nigeria – Polska 1-2, Nigeria – Ukraina 10-0, Portugalia – Holandia 1-4, Sanok – Argentyna 1-4, Portugalia – Brazylia 1-8, Jamajka – Argentyna 7-0, Chorwacja – Niemcy 4-0, Arabia Saudyjska – Argentyna 5-0, Brazylia – Czad 1-3, Chorwacja – Jamajka 0-7, Niemcy – Brazylia 0-5, Jamajka – Czad 5-1, Chorwacja – Albania 0-9, Jamajka – Arabia Saudyjska 6-0, Czad – Albania 2-2, Niemcy – Czad 0-8, Chorwacja – Argentyna 2-0, Arabia Saudyjska – Brazylia 1-0, Brazylia – Albania 0-8.

U13: Paragwaj – Chorwacja 6-1, Albania – Paragwaj 1-1, Anglia – Chorwacja 5-0, Argentyna – Paragwaj 1-3, Albania – Chorwacja 8-0, Anglia – Argentyna 1-3, Anglia – Paragwaj 0-2, Albania – Argentyna 4-2, Argentyna – Chorwacja 2-0, Albania – Anglia 2-1.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Ekoball w natarciu!

Świetna kolejka Ekoballu – sześć zwycięstw i jeden remis! Dwa mecze wygrali juniorzy młodszy, a najlepiej postrzelali trampkarze młodszy. Słabiej wypadły drużyny Akademii Piłkarskiej.

Juniorzy starsi

EKOBALL SANOK – RESOVIA RZESZÓW 3-0 walkower
Rywale oddali mecz z powodu problemów kadrowych.

Juniorzy młodszy

EKOBALL SANOK – SMS JAROSŁAW 1-0 (1-0)

Bramka: Szul (15).

Zwycięstwo nad liderem, który w Bykowcach nie miał za wiele do powiedzenia. Jedyną bramkę zdobył Wiktor Szul, dobijając strzał Filipa Pielecha. Potem świetnych okazji nie wykorzystali Adrian Milczanowski i Tomasz Płaziak, więc wynik do końca był sprawą otwartą, jednak nasza drużyna nie dała sobie wydrzeć wygranej.

POŁONIA PRZEMYŚL – EKOBALL SANOK 0-4 (0-1)

Bramki: Kalemba 3 (29, 42, 54), Pielech (80+3).

Mecz rozegrano awansem na prośbę gospodarzy, którzy potem mieli wszelkie powody, by żałować zmiany terminu. Niemal w pojedynkę załatwił ich Krystian Kalemba, autor efektownego hat-tricka. A już w doliczonym czasie Polonię dobił Pielech. To był popisowy występ podopiecznych Sebastiana Jajki.

Trampkarze starsi

EKOBALL SANOK – GRYF MIELEC 2-0 (0-0)

Bramki: Piotrowski (40), Słapiński (55).

Do przerwy nic nie zapowiadało wygranej, bo piłkarze Dawida Romerowicza prezentowali się słabo. Po zmianie stron nastąpiły roszady w składzie i Ekoball uzyskał przewagę. Efektem były dwa gole, które zdobyli Łukasz Piotrowski i Michał Słapiński.

Trampkarze młodszy

EKOBALL SANOK – SOKÓŁ NISKO 9-2 (5-0)

Bramki: Błażowski 4 (6, 27, 28, 64), Makarski 2 (22, 43), Adamski (8), Zagórda (37), Słapiński (41).

ciąg dalszy formy z jesieni – drużyna Damiana Popowicza nie bierze jeńców. Bohaterem meczu okazał się Mateusz Błażowski, autor aż 4 bramek, w tym 2 filmowej urody. Dwa gole zdobył Szymon Makarski, a po 1: Łukasz Adamski, Maciej Zagórda i Słapiński. Szkoda rozluźnienia z końcówki meczu, co wykorzystali rywale.



Po ostatnich meczach młodzież Ekoballu miała powody do radości

AP SANOK – JKS JAROSŁAW 1-1 (0-0)

Bramka: Sokolowski (38-karny).

Mecz walki, w którym obie drużyny miały po kilka okazji bramkowych. Akademicy objęli prowadzenie tuż po przerwie, gdy Kacper Sokolowski wykorzystał karnego za faul na Łukasz Nowaku. Goście zdołali jednak wyrównać i stanęło na remisie.

Młodzicy starsi

EKOBALL SANOK – AP SANOK 3-0 (2-0)

Bramki: Milczanowski 2 (10, 23), Szpojnarowicz (49).

Rundę wiosenną lepiej rozpoczęli ekoballowcy, pokonując kolegów z AP. Przewaga podopiecznych Jakuba Jaklika widoczna była zwłaszcza w pierwszej połowie, gdy 2 bramki strzelił Brajan Milczanowski. Potem spotkanie się wyrównało, ale gospodarze dolożyli jeszcze gola, którego autorem był Dawid Szpojnarowicz.

Młodzicy młodszy

EKOBALL SANOK – SZÓSTKA JASŁO 1-1 (1-0)

Bramka: Kasperk (18).

Szkoda, że nie udało się wygrać, bo byłby komplet zwycięstw drużyn Ekoballu. A zabrakło niewiele – nasi chłopcy prowadzili po uderzeniu Kamila Kasperka, który chwilę później mógł podwyższyć wynik. Niestety, w końcówce meczu ambitnie grający jasłanie zdołali doprowadzić do – w sumie sprawiedliwego – remisu.

STAL RZESZÓW – AP SANOK 4-1 (0-1)

Bramka: Koczera (15).

Do 40. min akademicy prowadzili po голу Kamila Koczery, ale potem dały się we znaki trudny wyjazd do Niemiec i w końcówce meczu Stal z nawiązką odrobiła straty.

KICKBOXING

Samuraj z tytułem wicemistrzowskim

Kolejny sukces Kamila Rościńskiego z klubu Samuraj Trans-San. Podczas Mistrzostw Polski w Formule Low-Kick, które rozegrane zostały w Legnicy, nasz zawodnik zdobył srebrny medal w najliczniej obsadzonej kategorii do 67 kilogramów.

Podopieczny trenera Artura Szychowskiego jechał na turniej bronić tytułu mistrzowskiego, wywalczony przed rokiem w Nowym Targu. Dlatego też jako zawodnik rozstawiony z numerem 1. miał wolny los w pierwszej rundzie, rywalizację rozpoczynając dopiero od walki ćwierćfinałowej. Najpierw pokonał Kamila Mateję

z Rebelii Kartuzy, a następnie Michała Bębna z Gladiators Kick Boxing Bełchatów. Niestety, w finałowym pojedynku Rościński musiał uznać wyższość Eliasza Jankowskiego z Polkonu Legnica. Tym samym po trzech ciężkich pojedynkach zawodnik Samuraja Trans-San zdobył srebrny medal, co także uznać należy za duży sukces.



Tym razem Kamil Rościński wywalczył srebrny medal

KOSZYKÓWKA

Brązowy medal zawodniczek PWSZ



Koszykarki PWSZ trzecią siłą Podkarpacia

Kobieca drużyna Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej zdobyła brązowy medal podczas Akademickich Mistrzostw Województwa, które rozegrano w PWST-E Jarosław. Najszlachetniejszą zawodniczką turnieju wybrano Katarzynę Górską.

Nasz zespół rozpoczął od fali startu, w pierwszych meczach ulegając ekipom rzeszowskim – Politechnice i Uniwersytetowi. Jednak w kolejnych dwóch spotkaniach PWSZ pokonał PWST-E Jarosław i PWSW Krosno, co wystarczyło do wywalczenia 3. pozycji. Mistrzostwo zdobył Uniwersytet Rzeszowski.

Podczas turnieju drużyna PWSZ wystąpiła w składzie: Katarzyna Górka, Patrycja Wróbel, Justyna Stawarczyk, Patrycja Wojtoń, Monika Haduch, Ilona Szydło, Martyna Ścieranka, Jolanta Konieczna, Karolina Wojdyło, Klaudia Bacza i Katarzyna Klucz. Opiekunem była Barbara Nikody.

PWSZ Sanok – Politechnika Rzeszowska 11-22
PWSZ Sanok – Uniwersytet Rzeszowski 20-25
PWSZ Sanok – PWST-E Jarosław 21-16
PWSZ Sanok – PWSZ Krosno 35-10

TENIS STOŁOWY

Porażka bez konsekwencji – pierwsza w sezonie

SKT G3 SANOK – TARNADO WROCANKA 6:10
SKT: Pytlowany 2, Gratkowski 1,5, Łącki 1,5, Morawski 1.

W sumie szkoda, że rozgrywek V ligi nie udało się zakończyć bez porażki. Jednak ta z ostatniego meczu w sezonie nie miała konsekwencji, bo pierwszy pojedynek o awans do IV ligi nasi pingpongści wygrali walkowerem. Mimo wszystko Tornado grozi złożeniem odwołania.

Po odpuszczeniu przez rywali pierwszego meczu rewanż miał być formalnością, drużynie SKT wystarczyło wygranie jednej piłki, więc wydawało się, że goście w ogóle nie przyjadą do Sanoka. Tymczasem przybyli zwarci i bojowi, wykorzystując rozluźnienie naszych zawodników. Mimo wszystko pojedynek był zacięty, jeszcze po drugiej serii singlowej utrzymywał się remis (5:5). Dopiero w dalszej części spotkania goście przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

– Odgrają się złożeniem odwołania, do czego jednak nie ma żadnych podstaw. Chcieli przelożyć pierwszy mecz, ale przy braku naszej zgody związek nie wydał takiej decyzji, więc obowiązywał pierwotny termin. Nie wiem, na co liczyli, nie przystępując do pierwszego pojedynku, w dodatku na własnym terenie. W każdym bądź razie my już cieszymy się z awansu do IV ligi i powoli zaczynamy myśleć o kolejnym sezonie – podkreślił trener Marian Nowak.

PODNIOSZENIE CIĘŻARÓW

Sezon otworzony we własnym gronie

Sztangiści Gryfu rozegrali wewnątrzklubowy Turniej Otwarcia Sezonu. Najlepszy wynik punktowy uzyskał Patryk Sawulski, a w kategoriach wagowych zwycięstwa odnieśli także Seweryn Przybylski, Sławomir Bentkowski i Maciej Zimoń. Startowało aż trzech debiutantów.



Sławomir Bentkowski wygrał kategorię do 84 kilogramów, zajmując też 2. miejsce w klasyfikacji punktowej turnieju

Sawulski wygrał kat. do 77 kg, uzyskując 105 kg w rwaniu i 125 kg w podrzucie. Miejsce 2. zajął Michał Bielen (60 i 75 kg), dla którego były to pierwsze zawody. W wadze do 56 kg najlepszy okazał się Przybylski (50 i 65 kg), a na kolejnych pozycjach uplasowali się Jakub Dec (40 i 55 kg) oraz debiutujący Filip Galant (30 i 40 kg). Kat. do 84 kg padła łupem Bentkowskiego (82 i 100 kg), który wyprzedził Macieja Słowiaka (80 i 90 kg). Natomiast w najcięższej wadze do 94 kg był tylko Zimoń (60 i 75 kg), także startujący pierwszy raz w życiu.

Klasyfikację Sinclaira wygrał Sawulski (302,6 pkt), a kolejne miejsca zajęli Bentkowski (228,9) i Słowiak (214,2).

LEKKOATLETYKA

17. PZU Cracovia Maraton

Szybki Fedak

W stawce ponad 5600 uczestników wyścigu świetnie pobięł Grzegorz Fedak, zajmując 62. miejsce generalnie i 16. w kat. M40. Reprezentant firmy Pass finiszował z czasem 2:56.09.

– Był to mój pierwszy start w Krakowie. Uzyskałem 4. wynik w karierze na 10 dotychczasowych maratonów. Liczyłem na lepszy czas, ale jestem zadowolony, tym bardziej, że kolejny raz udało mi się pobić poniżej 3 godzin – powiedział Fedak.

Dobry występ zaliczył Piotr Dydio (Pid-Mill Team), 121. generalnie i 8. w kat. M50. Jego rezultat – 3:03.17. W czołowym tysiącu klasyfikacji łącznej uplasowali się też Konrad Daszyk (3:06.15) i Tomasz Skawiński (3:23.47). Startowali ponadto: Weronika Wolf, Karolina Hunia, Gerard Bednarczyk, Łukasz Hydzyk, Krzysztof Husak, Adam Lewicki i Witold Wajcovicz.



Grzegorz Fedak znów uzyskał czas poniżej 3 godzin

6. Orlen Warsaw Marathon

Zaporowi blisko siebie

Wyścig w stolicy miał nieco skromniejszą obsadę – blisko 4,5 tys. osób – także w kontekście sanockim. Najlepiej z naszych biegaczy wypadł Tomasz Mazurkiewicz (na zdjęciu).



Zawodnik Zaporowego Maratonu Team uzyskał czas 3:04.32, co dało mu 261. miejsce generalnie i 86. w kat. M40. Zaledwie 7 sekund później finiszował reprezentujący te same barwy Paweł Smoliński, 115. w M30. Natomiast kilka minut później linię mety osiągnął Robert Lemko z Rebeliant Team, zajmując 126. pozycję w M40 z rezultatem 3:10.40. Startował też nie trenujący od kilku miesięcy weteran Marek Nowosielski, 12. w M60 (wynik 3:34.18).

7. Maraton Londyński

Sanocki rodzynek

Sanockim akcentem był start Michała Dmitrzaka, od lat mieszkającego w Anglii. Uzyskał czas 3:02.14, dający mu 239. miejsce w kat. 40-44 lata.

Dmitrzak nastawiał się na wynik w granicach 2:53, ale był to najcieplejszy z dotychczasowych biegów w Londynie i zawodnicy uzyskiwali wyniki poniżej oczekiwań. To samo spotkało naszego biegacza, który ostatecznie uplasował się na 1273. pozycji w klasyfikacji łącznej.



45. Maraton Dębno

Dwie „złamane trójki”

Wyścig rozegrano nieco wcześniej, a najlepszy z naszych biegaczy okazał się Daniel Polny, kolejny raz „łamiąc trójkę”

Reprezentant Pozytywnie Zabieganych finiszował z wynikiem 2:58.48, co w stawce 2300 uczestników dało mu 49. lokatę generalnie i 7. w kat. M40. Czas

poniżej 3 godzin uzyskał też 54. Dydio (2:59.46), plasując się tuż za podium kat. M50. Startował jeszcze Grzegorz Zającz z Pozytywnie Zabieganych.

GIMNASTYKA

Cztery złota i jeden brąz



Spartanki z dumą prezentowały zdobyte trofea

Po świetnym starcie ma Mistrzostwach Polski Fit-Kids & Fitness Aerobic w Gdańsku zawodniczki UKS-u Spartanie Zahutyń jeszcze lepszy występ zaliczyły podczas Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Fitness Gimnastycznym, które rozegrano w Bydgoszczy. Dorebek wychowanek Mirosława Kaźmierczaka to cztery złote medale i jeden brązowy.

W poszczególnych kategoriach wiekowych tytuły mistrzyni kraju wywalczyły: Amanda Gembalik (do 14 lat), Julia Wójtowicz (do 10 lat), Martyna Posadzka (do 7 lat) i Izabela Bednarz (do 6 lat), którą dodatkowo wyróżniono pucharem dla najmłodszej uczestniczki zawodów. Natomiast na najniższym stopniu podium stanęła Konstancja Iwańczyk (do 11 lat).

Wysoka forma spartanek to świetny prognostyk przed wyjazdem na Mistrzostwa Europy, które już 12 maja rozegrane zostaną w Chorwacji.

AUTOMOBILIZM

Memoriałowe podium rajdowca z Mymonia

Wygląda na to, że Arkadiusz Borczyk przestał być naszym jedynym reprezentantem. Podczas Memoriału Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza, który rozegrano w Wieliczce, miejsce 3. zajął Marcin Wilusz z Mymonia, jadący z pilotem Ryszardem Chlebowskim (Revline Racing Team).

Rajd składał się z 9 odcinków specjalnych, których łączna długość wynosiła ponad 40 kilometrów. Nasi kierowcy, jadący hondą civic type-R, ukończyli rywalizację z czasem 29.43,50, który dał im 3. pozycję w klasie 2, rozgrywanej z udziałem siedmiu

załóg. Strata do zwycięzców wynosiła ponad 40 sekund, a do 2. lokaty – ok. 10 sekund.

Kolejnym startem Wilusza będzie Rajd Rzeszowski – już w najbliższy weekend. Tym razem pilotem kierowcy z Mymonia ma być... Borczyk.



SIATKÓWKA

Dziewczęta z ILO zagrały w finale

Drużyna dziewcząt z II Liceum Ogólnokształcącego awansowała do zawodów wojewódzkich, jednak podczas finału w Łańcucie nie udało im się zdobyć medalu. Ostatecznie podopieczne Marty Szerszeń zajęły 4. pozycję.



Już kwalifikacja do najlepszej czwórki na Podkarpaciu była sukcesem, ale wiadomo, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. Decydujący turniej zespół ILO rozpoczął meczem z VLO Rzeszów, doznając jednak wyraźnej porażki. Pozostał pojedynek o brązowy medal, w którym siatkarki „Zakonu” postawiły twardszy opór rywalkom z SLO Stalowa Wola, ale i to nie wystarczyło. Ostatecznie nasze lice-

alistki zajęły 4. miejsce w województwie, na około 120 szkół startujących w tej dyscyplinie. To duży sukces, a zarazem najlepszy start ILO od wielu lat.

Drużyna ILO wystąpiła w składzie: Wiktoria Demkowicz, Wiktoria Ruebenbauer, Wiktoria Maślanka, Martyna Wojtanowska, Dominika Wajda, Martyna Zagórska, Paulina Zagórska, Julia Działosz i Aleksandra Stach.

Półfinał:

VLO Rzeszów – ILO Sanok 2:0 (6, 10)

Mecz o 3. miejsce:

SLO Stalowa Wola – ILO Sanok 2:0 (17, 17)

WĘDKARSTWO

Niezły start muszkarzy z „jedyńki”

W okolicach Ustronia rozegrano Muchowy Puchar Wisły, który rozpoczął nowy sezon walki o Grand Prix Polski. Z naszych zawodników w okręgowych drużynach najlepiej zaprezentowali się Robert Tobiasz i Maciej Korzeniowski (obaj z koła nr 1).

W stawce blisko 120 startujących wędkarzy Tobiasz (na zdjęciu obok) wywalczył 15. miejsce. O jego wysokiej lokacie zdecydowała równa postawa we wszystkich trzech

turnach (pozycje 13., 11. i 14.). Dla odmiany Korzeniowski rozpoczął słabiej, ale w ostatniej części zawodów potwierdził klasę – w końcu jest czołowym muszkarzem z po-

przednich sezonów – odnosząc sektorowe zwycięstwo (7 złowionych ryb). Startowali również Jan Krokos z koła nr 1 i Piotr Sołtysik z koła nr 2.



WROTKARSTWO

Medale ze stolicy

Trzy reprezentantki MKS-u pojechały do Warszawy ścigać się w Zawodach Otwarcia Sezonu na Mazowszu. Dwa medale wywalczyła Julita Krawiec, a jeden Maja Pytlowany.

Rywalizacja rozegrana została na torze łyżwiarskim „Stegny”. Startowało około 200 zawodniczek i zawodników z sześciu klubów. Nasze dziewczęta spisały się znakomicie. Zwłaszcza Julita Krawiec, któ-

ra wywalczyła srebrne krążki na 100 i 300 metrów. Trzeci medal dołożyła Maja Pytlowany – 3. na 300 m i 5. na 100 m. Startowała również Maria Piecuch, dwukrotnie plasując się tuż za podium.



Wrotkarki MKS udanie startowały w stolicy, zdobywając 3 medale

Kilka dni wcześniej nasze wrotkarki odebrały puchary za podsumowanie klasyfikacji łącznej Grand Prix Lubelszczyzny 2017. Bezkonkurencyjne okazały się Bianka Bluj i Julita Krawiec, które w swoich kategoriach wiekowych nie dały rywalkom szans. Miejsce 3. zajęła debutantka Laura Bluj, 4. była Natalia Jagniszczak, 5. Maja Pytlowany, a 6. Julia Kogut.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Piotr Nałęcki o włos od pucharowego podium

Znamy już także klasyfikacje łączne Pucharu Polski i Ogólnopolskich Zawodów Dzieci. Wśród mężczyzn puchar na najkrótszych dystansach zdobył Marcel Drwięga, wychowanek Górnika, aktualnie zawodnik AZS AWF Katowice. Z obecnych reprezentantów naszego klubu najwyżej uplasował się Piotr Nałęcki, sklasyfikowany tuż za podium dystansu 3000 m, do tego z identyczną liczbą punktów, jak zawodnik z 3. pozycji. Poniżej pełny wykaz lokat naszych łyżwiarzy

PUCHAR POLSKI

Mężczyźni:

500 m: 1. Drwięga, 7. Nałęcki, 25. Szymon Zegarowicz, 26. Kacper Starościak.

1000 m: 1. Drwięga, 14. Starościak, 15. Nałęcki, 21. Zegarowicz, 25. Mateusz Tokarski.

1500 m: 5. Nałęcki, 8. Drwięga, 14. Zegarowicz, 21. Starościak.

3000 m: 4. Nałęcki, 14. Zegarowicz, 26. Starościak.

5000 m: 8. Starościak.

Kobiety

500 m: 13. Klaudia Lorenc, 30. Karolina Jagniszczak.

1000 m: 16. Lorenc, 21. Jagniszczak.

1500 m: 14. Lorenc, 21. Jagniszczak.

3000 m: 6. Lorenc, 13. Jagniszczak, 18. Zuzanna Mazur.

Młodzicy

500 m: 13. Tomasz Gontek.

1000 m: 15. Gontek.

1500 m: 15. Gontek.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY DZIECI:

Chłopcy

11 lat: 1. Szymon Hostyński, 4. Patryk Kudła, 6. Przemysław Zajac.

12 lat: 15. Roch Maliczowski.

13 lat: 5. Oskar Podczerwiński.

Dziewczeta

10 lat: 3. Jagoda Kopczak, 7. Julia Krawiec, 12. Julia Kogut, 15. Patrycja Szalajko, 20. Maja Rysz.

12 lat: 4. Julia Mandzelowska, 10. Maja Wiejowska.

13 lat: 5. Nikola Maślanka, 8. Maja Bodnar.



1791 2018

Narodowe Święto

Konstytucji

3 maja 2018 r. Sanok

godz. 11.00 - Uroczysta Msza Święta w Kościele pw. Przemienienia Pańskiego w intencji Ojczyzny i Twórców Konstytucji z udziałem:
 przedstawicieli władz powiatowych, miejskich i gminnych, kompanii reprezentacyjnej 21 batalionu logistycznego 21 BG pocztów honorowych i sztandarowych Zespołu "Soul" i chóru "Sonores" Górnictwej Orkiestry Dętej Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Sanoku

po mszy:
 Złożenie pod Krzyżem Pamięci wspólnego wieńca przez: Starostę Sanockiego, Burmistrza Sanoka i Wójta Gminy Sanok
 przejście Ulicami: Grzegorza z Sanoka, Kościuszki pod pomnik Tadeusza Kościuszki

pod pomnikiem:
 rozpoczęcie uroczystości Hymnem Narodowym
 wystąpienie Starosty Sanockiego
 wystąpienie Burmistrza Sanoka
 Apel Pamięci
 Salwa Honorowa ku czci Bohaterów
 złożenie wieńców i wiązanek pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki
 zakończenie uroczystości Pieśnią Wojska Polskiego

Starosta Sanocki



Serdecznie zapraszają:



Burmistrz Sanoka

Wójt Gminy Sanok



Delegacje chcące złożyć kwiaty pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki proszone są o zgłoszenie telefoniczne pod numer 13 4652924.

RYNEK SANOK

:Dzień Papieski

Burmistrz Miasta Sanoka Tadeusz Pióro oraz parafia pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku zapraszają na Dzień Papieski, który odbędzie się 6 maja na Rynku.

W programie:

godz. 15.00 - wspólna modlitwa Koronką do Miłosierdzia Bożego
godz. 15.15 - „Młodzi dla Jana Pawła II” (konkurs talentów - zgłoszenia poprzez szkoły, do wygrania atrakcyjne nagrody - m. in. rower)
godz. 17.30 - wspólny taniec młodzieży „Belgijka”
godz. 18.00 - Koncert ALICJI MAJEWSKIEJ wraz z WŁODZIMIERZEM KORCZEM oraz kwartetem smyczkowym.

W czasie trwania imprezy - festiwal kremówek.



BURMISTRZ MIASTA SANOKA TADEUSZ PIÓRO ORAZ PARAFIA PW. PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W SANOKU ZAPraszają NA:

DZIEŃ PAPIESKI

6 MAJA 2018 R. - NIEDZIELA, GODZ. 15.00 - RYNEK W SANOKU

WSPÓLNA MODLITWA - KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

MŁODZI DLA JANA PAWŁA II

KONKURS TALENTÓW - WYSTĘPY NA SCENIE (ZGŁOSZENIA POPRZECZ SZKOŁY) ATRAKCYJNE NAGRODY (M. IN. ROWER)

WSPÓLNY TANEK - „BELGIJKA”

FESTIWAL KREMÓWEK

godz. 18.00 KONCERT ALICJI MAJEWSKIEJ

WRAZ Z WŁODZIMIERZEM KORCZEM ORAZ KWARTETEM SMYCZKOWYM

PSM

:Koncerty w ramach XX MSA



W PSM trwają XX Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe, do zakończenia wydarzenia pozostały już tylko 2 dni. Wszystkie koncerty są bezpłatne i odbywają się w sali widowiskowej SDK. Poniżej program ostatnich dni festiwalu.

27.04.2018r Koncert Kameralny:

- Ivo Jedynecki - akordeon, Piotr Mazurek - wiolonczela,
 - Maciej Zimka - akordeon, Miłosz Mączyński - gitara,
 - Klaudiusz Baran - akordeon, bandoneon i Kwartet Smyczkowy „Con Affetto”.

28.04.2018r. Koncert galowy:

- Koncert Laureatów
 - Duet akordeonowy Maciej Zimka - Wiesław Ochwat.

MDK



:Przegląd Zespołów Garażowych „Garaż 2018”

Ruszyły zapisy do trzeciej edycji przeglądu kapel „Garaż”. Zgłoszenia można wysłać do 30 maja. Szczegóły na www.mdksanok.pl, www.tygoniksanocki.pl

SDK

:KINO

Luis i obcy

Produkcja: Niemcy, 2018
 Gatunek: animacja / familijny
 Reżyseria: Ch.Lauenstein, W.Lauenstein
 Czas trwania: 88 min.
 29.04.2018 godz. 17.00
 30.04.2018 godz. 17.00
 01.05.2018 godz. 17.00
 02.05.2018 godz. 17.00



Piotruś Królik

Produkcja: Australia/USA/Wlk. Brytania, 2018
 Gatunek: animacja / przygodowy
 Reżyseria: Will Gluck
 Czas trwania: 95 min.
 04.05.2018 godz. 16.00
 05.05.2018 godz. 16.00
 06.05.2018 godz. 16.00
 07.05.2018 godz. 16.00
 08.05.2018 godz. 16.00
 09.05.2018 godz. 16.00
 10.05.2018 godz. 16.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 27 kwietnia o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Ready Player One

Produkcja: USA, 2018
 Gatunek: akcja / przygodowy / sci-fi
 Reżyseria: Steven Spielberg
 Czas trwania: 140 min.
 29.04.2018 godz. 19.00 3D
 30.04.2018 godz. 19.00 3D
 01.05.2018 godz. 19.00 2D
 02.05.2018 godz. 19.00 2D

Życzenie śmierci

Produkcja: USA, 2017
 Gatunek: akcja / krymina / dramat
 Reżyseria: Eli Roth
 Czas trwania: 107 min.
 04.05.2018 godz. 17.45
 05.05.2018 godz. 17.45
 06.05.2018 godz. 17.45

KOMANĆCZA



:Duszatyńskie Zwięzłó 5 maja

W Duszatyńcu odbędzie się impreza plenerowa „Duszatyńskie Zwięzłó”. O godz. 8.00 rozpoczną się VIII Zawody Drwali - Operatorów Pilarek Komańcza 2108. Na godz. 11.00 zaplanowano start półmaratonu górskiego „Tropem Żbika po Zwieszoniej Górze” a na godz. 11.15 start otwartego biegu „Duszatynek”. Przygotowano również dodatkowe atrakcje, a będą nimi: degustacja kuchni myśliwskiej, tyrolka, pokazy ratownictwa drogowego oraz przeróżne konkursy.

Szczegóły tras biegów i mapy dostępne są na facebook-u/ŻBIK KOMANĆCZA

PRZEMYŚL



:Bike Town Przemyśl 5 - 6 maja

Już po raz piąty na ulicach zabytkowego miasta odbędzie się festiwal rowerowy Bike Town Przemyśl, czyli spektakularne wydarzenie plenerowe, na które zjeżdżają się rowerowi miłośnicy z całej Polski. Różnorodny program bezpłatnej imprezy zadowolili każdego, zarówno profesjonalnych zawodników, amatorów rowerowych wyczynów, jak i najmłodszych widzów wraz z rodzicami oraz turystów, którzy będą chcieli aktywnie spędzić długi weekend majowy.

Więcej o festiwalu: www.biketown.pl i www.facebook.com/biketownprzemysl/

USTRZYKI




:Dni Ustrzyk Dolnych 27 Kwietnia - 6 maja

Kto miałby ochotę posłuchać Elektronicznych Gitar w Bieszczadach, może wybrać się w weekend majowy na „Dni Ustrzyk Dolnych”. Organizatorzy przygotowali wiele eventów i koncertów. 5 maja poczynając od godz. 18.00 w „Parku pod Dębami” zagrają Berdo, Big Sexy oraz „gwiazda” wieczoru zespół Power Play. Najważniejszy koncert odbędzie się 6 maja, Elektroniczne Gitary wystąpią w „Parku pod Dębami”, na „przystawkę” zagra Duet Gadja & Michał Matuszewski oraz Goroleska. Wstęp bezpłatny.

Program szczegółowy na stronie www.ustrzyki-dolne.pl.

Kolumnę opracował: Andrzej Borowski



FILM

film, jaki chciał(a)byś zobaczyć w kinie plenerowym na dziedzińcu Zamku Sanockiego w sierpniu 2018 roku, to...

(tu wpisz tytuł filmu)

Wypełniony kupon wrzucić do skrzynki w Bibliotece na Lenartowicza lub w jednej z Filii :-)

Kulturalne wakacje w mieście

Układamy repertuar filmowy dla Letniego Kina na Zamku

Zachęcamy do składania propozycji: jakie filmy chcieliby Państwo oglądać podczas piątkowych sierpniowych wieczorów w kinie „pod chmurką”?

Prosimy wypełnić kupon, który Państwo znajdą w „Tygodniku Sanockim”, a następnie wrzucić do jednej ze skrzynek opatrzonej hasłem „Letnie Kino na Zamku”, które znajdują się w budynku Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Lenartowicza oraz w filiach.